Programm

des

KÖNIGLICHEN MARIEN-GYMNASIUMS ZU POSEN

für das Schuljahr 1852/53.

INHALT. 1) Die Satiren des Horaz in poln. metrischer Uebersetzung, vom ordentl. Gymn.-Lehrer Dr. *Motty*.
2) Schulnachrichten, vom *Director*.

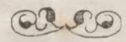
Program

Królewskiego

GIMNAZYUM Ś. MARYI MAGDALENY W POZNANIU

na rok szkólny 1852/53.

TREŚĆ. 1) Satyry Horacyusza w tłumaczeniu polskiém miarowém, przez etatow. nauczyc. gimnaz. Dr. *Motty*.
2) Wiadomości szkólne, przez *Dyrektora*.



POSEN,
gedruckt in der Hofbuchdruckerei von W. Decker & Comp.
1853.

POZNAŃ,
czcionkami nadwornéj drukarni W. Deckera i Spółki.
1853.

Horaz war im Laufe des 16., 17. und 18. Jahrhunderts, wo die lateinische Sprache als Hauptmittel und beinahe auch als Hauptziel der Bildung angesehen wurde, mit Virgil zusammen der Lieblingsdichter des polnischen Volkes. Man ersieht dies aus den zahlreichen Ausgaben und Uebersetzungen dieses Dichters, die sowohl im Inlande als auch im Auslande von Polen veröffentlicht worden sind, und von welchen einen bedeutenden Theil *Jocher* in seinem bibliographisch-historischen Werke (Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce etc. przez Adama Jochera, Wilno 1840) anführt. Die Oden und die Episteln sind indessen am häufigsten übersetzt worden, von den Satyren sind nur meines Wissens folgende Uebersetzungen vorhanden:

Horacyusz był w ciągu 16. 17. i 18. wieku, kiedy język łaciński uważano za główny środek i nieomal za główny cel wykształcenia, razem z Wirgiliuszem ulubionym poetą narodu polskiego. Widzimy to z licznych wydań i tłumaczeń tego rymotwórcy, które Polacy tak w samym kraju, jako też za granicą ogłaszali, a z których znaczną część *Jocher* w swojém dziele bibliograficzno-historycznêm (Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce etc. przez Adama Jochera, Wilno 1840.) przytacza. Najczęściéj tymczasem tłumaczono Ody i Listy; tłumaczenia Satyr, ile mi wiadomo, są tylko następujące:

1) **Satyry wszystkie Horacyusza** wierszem polskim przez jednego z obywatelów litewskich wyłożone w Wilnie w druk. XX. scholar. piar. 1784. (der Uebersetzer ist Martin Matuszewicz, Kastellan von Brześć).

2) **Wybór pieśni, satyr i listów Horacyusza,** tłumaczonych przez celniejszych pisarzów polskich. Wilno u XX. Bazylianów, 1807.

3) **Poezye Horacego** przełożone na język polski i przypisami objaśnione przez Marcina Fiałkowskiego. Wrocław u W. B. Korna, 1818.

Von diesen Uebersetzungen und von anderen, die vielleicht noch vorhanden sind, konnte ich mir trotz aller meiner Bemühungen nur die letzte verschaffen.

Die Erste ist, wie es aus *Jocher* Tom. I. pag. 147 erhellt, keineswegs eine treue Uebersetzung, indem der Uebersetzer selbst in der Vorrede sagt: „Vorerst ist vorliegende Uebersetzung nicht einerlei Form und Art in allen Satyren; denn in manchen befinden sich mehr als zu viel *periphrases*, d. h. Erweiterungen, indem der Uebersetzer in die Gedanken des Dichters einzudringen suchte und dieselben den vaterländischen Sitten anzupassen.“... „Meine eigenen Zusätze“ — sagt er weiter — „werden wahrscheinlich dem Leser nicht gefallen, denn namentlich in der dritten Satyre des libr. I. könnten sie vielleicht einige angesehene Leute beleidigen.“

Die Zweite ist unvollständig und enthält nur einige Satyren, wie es der Titel schon andeutet.

Was die Dritte anbetrifft, so ist sie in Prosa geschrieben und ist an Form und Inhalt gleich unvollkommen, da der Sinn des Originals öfters missverstanden oder nach schlechten Lesearten gedeutet, in einer meist unbeholfenen und inkorrekten Sprache wiedergegeben ist. Diese Ausgabe, denn neben der Uebersetzung befindet sich auch der lateinische Text, ist jetzt auch selten geworden.

Die vorliegende Uebersetzung ist nur ein Versuch und macht keinen Anspruch auf Vollkommenheit. Die Vossischen Uebersetzungen des Virgil und Homer brachten mich auf den Gedanken, zu versuchen, ob man nicht etwas Aehnliches in der polnischen Sprache wagen könnte. Inwiefern es mir gelungen ist, das überlasse ich gänzlich dem Urtheile der Leser, wobei ich aber bemerken muss, was sich übrigens von selbst versteht, dass zur unpartheischen Beurtheilung besonders einer derartigen Uebersez-

Z tych tłumaczeń, jako téż z innych, które może istnieją, tylko ostatnie, mimo wszelkich moich starań, wynaleść mógłem.

Pierwsze z nich, jak się pokazuje z Jochera Tom I. pag. 147. nie jest wcale wierném tłumaczeniem, albowiem tłumacz sam mówi w przedmowie swojéj: „a naprzód takowe tłumaczenie nie jednego jest kształtu i sposobu we wszystkich satyrach, w jednych bowiem aż nadto *periphrases*, to jest amplifikacyi czynił wchodząc w myśl autora i do obyczajów ojczystych nadciągając.“... „Przydatki moje własne“ — mówi daléj — „i jeżeli się czytelnikowi podobać będą, ale więcéj mam wątpliwości, aby się podobać mogły, bo osobliwie trzeciéj satyry w księdze pierwszéj przydatek niektórych wielkich ludzi mógł urazić.“

Drugie jest niezupełne i zawiera tylko niektóre satyry, jak to już sam tytuł wskazuje.

Trzecie nakoniec tłumaczenie pisane prozą tak pod względem formy, jako téż i treści jest niedokładném; ponieważ i myśli oryginału częstokroć są niezrozumiane lub oddane wedle gorszych lekcyi, i język jego jest poczęści niezręczny i niepoprawny. Wydanie to, albowiem obok tłumaczenia oddrukowano drugostronnie i text łaciński, stało się teraz téż już rzadkiem.

Tłumaczenie niniejsze jest tylko próbą i nie rości sobie bynajmniéj prawa do doskonałości. Tłumaczenia niemieckie Wirgiliusza i Homera przez Vossa naprowadziły mnie na tę myśl, czyby się na coś podobnego i w języku polskim odważyć nie można. O ile się wykonanie téj myśli powiodło, to najlepiéj czytelnicy osądzić potrafią; przyczém jednakże nadmienić muszę, co się już zresztą samo przez się rozumie, że do bezstronnego osądzenia, mianowicie tego rodzaju tłumaczenia, równie ko-

zung die Vergleichung mit dem Original eben so nothwendig ist, wie die Kenntniss der Aufgabe, die sich dabei der Uebersetzer gestellt hat. Die Aufgabe beim vorliegenden Versuch war: in einem ähnlichen Metrum, mit Beibehaltung derselben Verszahl ein möglichst getreues Abbild des Originals zu geben, soweit es der Sinn und die Eigenthümlichkeit beider Sprachen erlaubte. Dass man hierbei mit ganz bedeutenden, ja stellenweise beinahe mit unüberwindlichen Schwierigkeiten kämpfen musste, wird Jeder leicht einsehen können und sich daraus die Mängel der Uebersetzung erklären.

Was das Metrische anbetrifft, ist hier noch folgendes Wenige zu erwähnen. Wie bekannt, giebt es im Polnischen keine vom Wortakcent unabhängigen Längen und Kürzen; *lang* wird die Sylbe nur durch den Akcent, welcher in 2-, 3- und 4-sylbigen Worten unabänderlich auf die Vorletzte, in 5-sylbigen auf die Erste und Vorletzte fällt; *kurz* sind alle übrigen, tonlosen Sylben. Die Einsilbigen habe ich als Kürzen angegeben, ausgenommen Diejenigen, auf welche im Satze der Hauptnachdruck fällt und die einsilbigen Praepositionen vor einsilbigen Substantivis und Pronominibus. Die lateinischen und griechischen Eigennahmen mussten, was übrigens ganz im Geiste der polnischen Sprache ist, polonisirt werden, bekommen daher denselben Akcent, wie die polnischen Wörter; auch habe ich absichtlich die Endungen *ius, ia: jus* und *ja* geschrieben, um deutlich damit zu bezeichnen, dass sie *einsylbig* ausgesprochen werden sollen.

Die Versart selbst, welche zuerst Mickiewicz gebraucht hat, kommt dem antiken Hexameter am nächsten. Der Unterschied zwischen beiden liegt darin, dass der polnische Hexameter weniger Mannigfaltigkeit zulässt, ferner darin, dass er eigentlich aus einem zweimal wiederholten *Trimeter dact. catalect.* besteht, weil der *Trochaeus* die Stelle des

niecznèm jest porównanie z oryginałem, jako téż rozpoznanie celu, jaki sobie tłumacz właściwie wytknął. Otóż więc celem niniejszéj próby jest: w podobném metrum, zachowując też samą ilość wierszy, dać ile możności jak najwierniejsze przepolszczenie oryginału, o ile na to i sens i właściwość obydwóch języków zezwalają. Że się przy takowéj pracy trzeba było z niemałemi potykać trudnościami, których tu i owdzie nawet nie można było pokonać, to każdy zapewne z łatwością pojmie i wyjaśnić sobie ztąd zechce usterki i wady tłumaczenia.

Pod względem metrycznym mamy tutaj tylko słów kilka do nadmienienia. W języku polskim nie ma, jak wiadomo, właściwych długich i krótkich syllab, niezależnych od przycisku; *długą* staje się syllaba li tylko przez przycisk, który w wyrazach 2- 3- i 4-zgłoskowych niezmiennie zawsze pada na przedostatnią, w wyrazach zaś 5-zgłoskowych, na pierwszą i przedostatnią; krótkiemi są wszystkie inne bezprzyciskowe zgłoski. Jednozgłoskowe wyrazy wzięliśmy za krótkie, z wyjątkiem tych jednakże, na które w zdaniu główny pada przycisk, jako téż jednozgłoskowych przyimków przed jednozgłoskowemi rzeczownikami i zaimkami. Imiona własne łacińskie i greckie musieliśmy zpolszczyć, co się zresztą zupełnie zgadza z duchem języka polskiego; przeto téż dostają tenże sam przycisk co i polskie wyrazy. Zakończenia *ius, ia* pisałem umyślnie: *jus* i *ja*, aby tym sposobem wyraźnie oznaczyć, że je należy wymawiać jednozgłoskowo.

Co się tyczy wiersza samego, którego najpierw użył Mickiewicz, zbliża on się najbardziéj jeszcze do starożytnego Hexametru. Różnica między jednym a drugim zależy na tém, że Hexameter polski daleko jest jednostajniejszym, a daléj, że właściwie składa się z podwojonego *Trimetru dact. catalect.*, ponieważ tutaj miejsce *Spondeu* zawsze *Trochaeus*

Spondeus einnimmt. Demnach ist das Schema des Verses:

–́◡◡ | –́◡◡ | –́◡ || –́◡◡ | –́◡◡ | –́◡.

Die *Caesur* fällt unveränderlich in die Mitte zwischen beiden Reihen, also nach dem dritten Fusse. Der erste Fuss kann ein *Trochaeus* sein, und das ist auch die *einzige* Aenderung, die man im angeführten Metrum vornehmen kann, da jede andere den Rhythmus unterbrechen würde.

zajmować musi. Kształt zatém wiersza jest następujący:

Caesura, czyli średniówka przypada tutaj niezmiennie między obadwa szeregi, a zatém po trzeciéj stopie. Pierwsza stopa może zamiast *Daktylu* być *Trochejem* i na tem ogranicza się wszelka zmiana, która w powyżéj przytoczoném metrum przedsięwziąć można; każda bowiem inna byłaby przerwą rytmu.

SATYRY HORACYUSZA

w tłumaczeniu polskiém miarowém.

KSIĘGA I. SATYRA I.

Zkąd to pochodzi, że trudno taki się znajdzie Meceno,
coby poprzestał na losie, który mu rozum nastręczył,
albo przypadek narzucił; innych wzdy chwali dążności?
„O wy kupcy szczęśliwe!“ lata gdy ciężeć mu poczną
5 woła mnogiemi już wojak wypraw trudami złamany.
Kupiec przeciwnie, gdy nawą wichry z południa miotają:
„lepsza żołnierka! Bo czemuż?… zetrą się szyki, godzinka
szwanku wnet zgonem się kończy, albo radosném zwycięztwem.“
Życie rólnika wysławia prawnik w zakonach przebiegły,
10 gdy wraz z pianiem koguta, klient we wrota kołacze.
Tamten wywleczon do miasta z wioski, bo złożył rękojmię,
krzyczy, że szczęśliw jedynie taki, co w mieście zamieszkał.
Tego rodzaju przykłady, (tyle ich bowiem) potrafią
choć Fabiusza gadułę znużyć;… byś czasu nie tracił,
15 słuchaj do czego ja zmierzam. Z bogów jeżeliby który
rzekł: „ot uczynię, co chcecie. Będziesz wojaku na teraz
kupcem; prawniku ty pilnuj pługa; więc role zmieniwszy
wy z téj strony, wy z tamtéj zchódźcie! Daléjże, co prędzéj!
Cóż stoicie?“… Nie przyjmą;… szczęście wszak od nich zależy!
20 Czemużby Jowisz im niemiał słusznie, obadwa policzki
z gniewu nadąwszy, pogrozić: „ludzie, na potém nie będę
tak powolny, bym uszu waszym życzeniom nadstawił!“
Zresztą, by tego nie zbywać śmiechem, jak taki, co prawić
zwykł żarciki zabawne,… chociaż i nieźle to czasem
25 prawdę żarcikiem osłonić; (wszakże przychlebny bakalarz
abecadło pierniczkiem żaczkom częstokroć osładza),
przecież igraszki pominiem, rzeczy poważnie rozbierzem.
Taki co ciężką ziemicę twardym przewraca lemieszem
i ten szalbierz kupczący, żołdak i majtki, co śmiało
30 po wszém włóczą się morzu, wszyscy nam prawią, że tylko
na to się biedzą, by mogli spocząć bezpiecznie na starość,
napełniwszy śpichlerze: otóż jak mrówka maluczka,
(zwykli to bowiem przytaczać), wielce robocze zwierzątko
wszystko co może, do swojéj pyszczkiem zawłóczy śpiżarni,
35 a przeczuwając złe doby, bywa przezorną zawczasu. —
— Ale, gdy z roku obrotem Wodnik niebiosa zachmurzy,
niewyłażąc z swej dziury, tego roztropnie używa,
co zebrała, gdy ciebie żadne odpędzić od zysku
skwary niemogą, ni mrozy, morza, ni ogień, ni miecze;
40 wszelka przeszkoda ci za nic, byle kto niebył bogatszy.
Cóż ci to nada, żeś nocą w ziemi głęboko, ze strachem
złota i srebra niezmierne skarby ukradkiem zakopał? —
— „Szeląg zostanie się podły, jeśli z nich będziesz ubierał.“
— Jakież ma zapas powaby, kiedy naruszyć go niemam?
45 Niechbyś na swojém klepisku korcy wymłacał tysiące,
w brzuch się twój przeto, zaręczam, więcéj nie zmieści od mego.
Jak ów niewolnik, co sakwy z chlebem choć dźwiga w podróży
na swym grzbiecie zgarbionym, więcéj od innych, idących
bez ciężaru, nie zyska. — Powiedz, zależyż co na tém
50 zgodnie z naturą żyjącym, morgów czy setkę, czy tysiąc
zorzą? — — „A jednak to miło z kopców ogromnych ubierać!“ —
— Z małych jeżeli mi nabrać tyle jest wolno, co z wielkich,
pocóż nad moją skrzyneczkę twoje śpichlerze wynosisz?
Tak, jak gdybyś, żądając wody li tylko dzbaneczka
lub kubeczka, powiedział: *z rzekibym wielkiéj zaczerpnąć
wolał niż z mego strumyka.* Często już, wierzaj, tych ludzi,
co w obfitości zbytecznéj swojéj szukają rozkoszy,
Aufid gwałtowny pochłonął z brzegu wyłomem porwanych.
Kto zaś li tyle pożądać, ile mu trzeba nawyknie,
60 wody ten mętnéj nie pije, ani też ginie w bałwanach.
Zaślepiona jednakże gawiedź chciwością zwodniczą:

niema nic nazbyt! krzyczy, *worek jest miarą znaczenia!*
Cóż więc z nią począć? Niech będzie nędzną, o ile samochcąc
przytém obstaje, jak ongi mawiał ów bogacz w Atenach,
który w swém skępstwie plugawem ludzkie wyśmiewał języki.
Wygwizdują mnie wszędzie;... mniejsza!... bo w domu ja za to sam się pocieszę poklaskiem, oczy gdy wlepię w szkatułę!
Nurty zwodnicze ustami Tantal spragniony daremnie
chwyta... Ty śmiejesz się?... pozwól... Odmień nazwisko, wnet poznasz,
70 że tu jest mowa o tobie. Zewsząd-eś worów nazwłóczył,
na nich jak psisko wylegasz dysząc, a przytém je musisz
jakby świętości szanować, cieszyć się jakby obrazkiem.
Nieznasz wartości pieniędzy? Niewiesz, jak użyć ich trzeba? —
— „Kupi się chleba, jarzynki, czasem i wina kwaterkę,
75 słowem bez czego się człowiek zgoła już obyć niemoże." —
— Czy ci też miło, gdy czuwasz dniami i nocą bez duszy,
drząc przed ogniem, rabusiem, własnych gdy boisz się ludzi,
by cię złupiwszy nie zemkli? Drzewo-bym rąbać ot wolał,
niżli te skarby posiadać, skoro w nich tyle kłopotu!
80 A gdy się człowiek przeziębi, ciało mu całe zboleje,
albo go inna choroba wreszcie do łoża przykuje,
czy cię pilnować, naparzać będzie ktokolwiek i błagać,
drogim by tobie osobom wrócił wskrzesiwszy cię lekarz?
Oj ni to żona, ni dzieci zdrowia twojego nie pragną,
85 wszystkim bo kumom, sąsiadom, starym i młodym obmierzłyś.
Jeszcze się dziwisz, pieniądze ceniąc nad wszystko na świecie,
nikt że miłości, boś niewart, zgoła-ć nie myśli okazać?
Czyliż to, gdybyś twych krewnych, których natura ci sama
dała bez twoich zabiegów, zechciał w przyjaźni utrzymać,
90 groch rzucałbyś o ścianę, równie jak pustak co osła
na wędzidle ujeżdża w polu Marsowém jak konia? —
Przestańże wreszcie już zbierać; mając zaś więcéj, niż trzeba,
mniéj niedostatku się lękaj, zacznij folgować mozołom.
Wszakże nabyłeś, coś żądał; niechaj (powiastka to krótka)
95 będzie-ć Umidjus nauką. Taki on bogacz był pono,
że aż korcami pieniądze mierzył, a skąpiec tak brzydki,
iż najpodlejszy niewolnik gorszéj nie miewał sukmany.
Przytém do śmierci był ciągle w strachu niezmiernym, by z głodu
kiedy nieumarł; aż wreszcie sknerę spłatała we dwoje
100 wyzwolenica toporem, dzielna jak córa Tyndara. —
— „Żyć mi więc radzisz jak żyje Menjus rozpustnik, lub może
jak Nomentan hulaka?" — — Końce przeciwne mi zawsze
odpychające się ściągasz;... zaraz więc przeto rozwiozłym,
utracyuszem byś został, gdybyś twe sknerstwo porzucił?
105 Wszakże jest między rzezańcem środek, a teściem Wisella;
wszystko miarę ma swoją, pewna jest wszędzie granica;
za nią, bądź w lewo, bądź w prawo, zacność się ostać nie może. —
Niktże więc (wracam napowrót) zgodny z swym losem nie będzie
jak ów chciwiec, i raczéj innych wychwalać dążności,
110 i że u kozy sąsiada wymie pełniejsze, dla tego
ze zazdrości usychać? Z tłumem biedniejszych zechciejmy
los nasz tylko porównać;... pocóż prześcigać każdego?
Zawsze się w takich gonitwach znajdzie przed nami bogatszy;
jak to już w Cyrku się dzieje; z szranek gdy wozy wypadną,
115 każdy woźnica na oślep przodem pędzących dojeżdża,
patrzy z pogardą na resztę z tyłu daleko dyszącą.
Ztąd się też rzadko nadarzy taki, co wykrzekłby śmiele:
szczęśliw żyłem... i kontent z latek ubiegłych, jak syty
po bankiecie biesiadnik, żegnał się z światem ochoczo.
120 Dosyć,... ni słówka nie dodam, abyś nie myślał przypadkiem,
iżem ciekąco-okiego szafy splądrował Kryspina.

SATYRA III.

Wspólna to wada śpiewaków, w gronie przyjaciół że śpiewać,
kiedy ich proszą, nie przyjdzie nigdy im na myśl; bez końca,
gdy zaś nikt niechce, śpiewają. Takim był właśnie Tigellus
ów Sardyńczyk. Oktawian, który go przecie mógł zmusić,
5 choćby go nawet na ojca przyjaźń zaklinał i swoją,
nicby był jednak niewymógł. Gdy mu zaś przyszło do głowy
wyśpiewywał przez cały obiad piosenki pijackie
raz najcieńszym, to znowu tonem tak grubym, jak lutni
struna najgrubsza. Był dziwak z niego szczególny. Częstokroć
10 biegł, jak gdyby go wrogi gnały, a często poważnie
kroczył jak kapłan ze świętym koszem Junony. Niekiedy
miewał sług dwieście, a nieraz dziesięć. O samych książętach,
królach, wielkościach rozprawiał czasem; wnet potem: „bym prosty
tylko stoliczek i konchę soli i togę od zimna

15 miał, choć grubą!" powiadał. Mógłeś-był milion dać temu
oszczędności wzorowi, który na małem przestawał;
w tydzień już pustki w kieszeni były. Nocami do rana
czuwał, a wednie zaś chrapał. Zgoła, takiego dziwaka
nigdy nie było. — „Cóż?" mógłbyś teraz się spytać, „a Waszmość,
20 żadnéj to wady już niemasz?"..... Owszem; mam inne, lecz może
mniejsze... Gdy Menjus z Nowjusa szydził za oczy: „słuchajno!"
ktoś nań zawoła, „a siebie nieznasz? i myślisz nas zmamić?...
jakiś jest ptaszek, to wiemy!"... *Aleć ja sobie pobłażam!*
Menjus odpowie. — Takowa miłość i niecna i głupia
25 kaźni jest godną. Na własne błędy gdy chorem spoglądasz
okiem, mastyką sklejonem, czemuż na błędy przyjaciół
jak Epidauru gadzina bystre, lub orle masz oko?
Wszakoż być może, iż oni twoje nawzajem wygrzebią
wady. — „Gniewliwym jest nadto," powiesz, „dla nosów wybrednych
30 naszych tu ludzi nie stworzon; śmieszny, bo z wiejska strzyżony,
bo mu i toga wzdy z ramion spada, i trzewik za wielki
ledwo na nodze dosiedzi." — Aleć to zacny jest człowiek,
lepszych nie znajdziesz; do tego kocha cię szczerze, a postać
zaniedbana ukrywa dowcip niezwykły. Przetrząśnij
35 wreszcie sam siebie, czy jakich niecnych za młodu zarodków
nie wszczepiła-ć natura, albo zły nałóg; gdyż zwykle
na ugorach się bujnie paproć rozradza szkodliwa. —
Na to téż zwróćmy uwagę naszą, że przywar kochanki
zaślepiony kochanek nigdy nie widzi, a nawet
40 często mu miłe, jak miłym narośl jest w nosie u Hagny
Balbinowi. Życzyłbym sobie, iżbyśmy w przyjaźni
równie błądzili i takim błędom by cnoty uczucie
miana zaszczytne przydało. Trzeba tak samo przywary
sądzić przyjaciół, jak ojciec syna kalectwo łagodzi.
45 *Mrużyoczuszkiem* wszak ojciec zyza nazywa; *kurczątkiem*,
jeśli ma syna karzełka, jakim był niegdyś Syzyfus
ów poroniony; *wgiętaczkiem*, chłopca o nogach krzesłatych,
a zaś *rachlaczkiem* zwie pieszcząc tego, co ledwo na zrosłych
piętach ustoi. — Przyskąpo jeśli kto żyje, iż *rzędny*,
50 powiedz. Samochwał tamten, zawsze niewczesny, wymaga,
by go *zabawnym* przyjaciel nazwał; kto zbytnie gwałtowny,
nadto lub sobie pozwala, mianuj go *dzielnym* i *szczerym*.
Jeśli gorączka, niech będzie *pełnym zapału* człowiekiem.
Sądzę, że względność takowa jedna i wiąże przyjaciół. —
55 Lecz my przeciwnie zalety nawet przekręcać lubimy
i najczystsze naczynie zbrukać się kusim! Uczciwie,
ale po prostu kto z nami żyje, *płaski* charakter mu dajesz;
powolnego mianujem *tępym* i *ciężkim*, a tego,
który wymija sidełka wszelkie i chroni się z każdéj
60 strony od ludzi złośliwych, (skoroć na takim się żyje
świecie, gdzie zbrodnie są górą oraz zacięta nienawiść),
zamiast *rozsądnym*, *ostróżnym*, zowiem go *chytrym*, *obłudnym*.
Bez ogródki kto sobie zwykle poczyna, (Meceno!
jak się tobie objawiać nieraz lubiłem), iż może
65 komuś gadaniem w czytaniu, albo w namyśle zawadzi,
zaraz, *iż niema zdrowego*, mówim, *rozumu*. Niestety!
jakże to płocho niesłuszne prawa na siebie stanowim!
Nikt się albowiem bez błędu rodzić nie może; najlepszy
ten jest, którego najmniejsze gnębią. — Niech miły przyjaciel,
70 z memi wadami gdy oraz zważy (jak słusznie) przymioty,
do nadmiaru się skłoni, (jeśli przymiotów mam więcéj),
pragnąc z méj strony przyjaźni; wtedy mu równą odmierzę
miarką. Kto żąda, by inny guzem się jego nie gorszył,
niech z przyjaciela brodawki sobie nie szydzi; bo słuszna
75 bliźnim wybaczać, dla własnych jeśli usterek względności
ich żądamy. A wreszcie, skoro się całkiém wytępić
nieda już złości przywara, równie i inne wrodzone
głupcom; to czemuż rozsądek miary i wagi właściwéj
użyćby niemiał i karcić kaźnią stósowną wykroczeń?
80 Ktoby pachołka, któremu miskę kazano uprzątnąć,
za to, iż ryby ogryzkę połknął z gorącą podlewą,
kazał przybijać do krzyża, większym u ludzi rozsądnych
od Labeona warjatem byłby. O! jakże znaczniejszym
jakże szaleńszym jest grzechem: skrewił w drobnostce przyjaciel,
85 (byś za brutala nie uszedł, musisz tę fraszkę wybaczyć)
zaraz zacięcie niecierpisz, zaraz unikasz, jak czynić
biedny z Rusonem zwykł dłużnik, który gdy nadszedł nieszczęsny
pierwszy, wydrapać choć z ziemi, jeśli procentów lub gorzkiéj
niemógł pożyczki, jak jeniec karku nadstawia i *Dziejów*
90 słucha nieborak.... Napiły polał wezgłowie lub czaszę,
dzieło Ewandra, ze stołu zrucił przyjaciel;... dla tegoż,
lub że przedemną leżące kurczę z półmiska zgłodniały
wprzódy zagarnął, przyjaźni miałbym się jego wyrzekać?
Cóżbym zaś zrobił, naprzykład, gdyby był kradzież popełnił,
95 zaufanie me zdradził, albo też niechciał zaręczyć
za mnie? — Mędrki, co głoszą *grzechy iż wszystkie są równe*,
co z tem (gdy przyjdzie do rzeczy) począć, niewiedzą; boć rozum,
zwyczaj, użytek (słuszności źródło i prawa) są temu
zdaniu przeciwne. — Gdy z ziemi pierwsze wylazły zwierzęta,
100 niema i brzydka ta trzoda, z razu o żołądź lub nory
biły się pięścią, pazurem, potem zaś kijmi, a dalej
bronią ścierały się, którą wkrótce stworzyła potrzeba;
wreszcie imiona, by niemi głosy i myśli oznaczyć,

oraz i słowa znaleźli. Odtąd się wojny wyrzekać,
105 miasta warować i prawa sobie nadawać zaczęli,
aby nikt nie był złodziejem, łotrem lub cudzołożnikiem. —
Przed Heleną już bowiem nieraz to była miłostka
sprosną do wojny pobudką; śmiercią jednakże nieznaną
ginąć musieli ci, których zgnębiał mocniejszy, jak stadnik
110 w trzodzie, gdy zwierząt zwyczajem miłość chwytali dorywczą. —
Przyznać należy, że prawa postrach przed krzywdą wynalazł,
jak to widzimy przechodząc świata roczniki i dzieje.
Co nie słuszne, co słuszne, ściśle rozróżnić natura
sama nie zdoła, choć zdoła dobre od złego, co pragnąć,
115 czego zaś trzeba unikać. — Żadne nie przeprą dowody,
że ten, co w cudzym ogrodzie zdeptał kapustę, tak samo
zgrzeszył, jak inny, co nocą bogów świątynie zrabował.
Miejmy zasadę, by słuszne kary przestępstwom wymierzać;
kto li na plagi zasłużył, tego nie sieczmy knutami.
120 Gdyż nie lękam się, abyś trzcinką wychłostał takiego,
któren dotkliwszych jest godzien razów; boć twierdzisz, że jedno,
czy to złodziejstwo, czy rozbój, — grożąc, iż wielkie i małe
kosą tąższamą byś ścinał, gdyby-ć królestwo nadano. —
Jeśli bogaczem jest oraz mędrzec, a przytem i szewcem
dobrym, i pięknym sam jeden, królem do tego; więc czemu,
co już posiadasz, wzdy pragniesz? — „Niewiesz-to,“ rzecze, „co ojciec
Chrysyp powiedział: że nigdy mędrzec ni bótów sam sobie,
ni też sandałów nie szyje,... szewcem jednakże jest mędrzec!“ —
Jakto? — „Hermogen choć milczy, jednak, wszak przyznasz, wyborny
130 śpiewak i muzyk jest z niego; Alfen przebiegły był zawsze
szewcem, choć całkiem kopyto rzucił i budę swą zamknął;...
otoż tak w każdéj robocie mędrzec jedyny najlepszym
zawsze jest majstrem,... tak królem.“ — Brodę ci skubią rozpustne
chłopcy, których jeżeli kijem odegnać nie zdołasz,
135 zgraja ich w okół cię ściśnie zewsząd, i darmo biedaku
będziesz się pękał szczekając,... z wielkich ty *królów* największy!
Krótko zaś mówiąc: gdy pójdziesz, *królu!* do łaźni publicznéj
za grosz się kąpać, a żaden zgoła zwolennik lub uczeń
gonić za tobą nie myśli, oprócz głupiego Kryspina;...
140 przyjaciele mi wówczas drodzy wybaczą, gdy z głupstwa
grzeszek popełnię;... a chętnie znosząc nawzajem ich błędy,
choć'em prywatny, szczęśliwszym będę od ciebie, mój królu!

SATYRA IV.

Arystofan, Eupolis, Kratyn poëci — i inni
męże, co Grekom stworzyli starą komedją, ktokolwiek
wart był, na scenie by obraz jego wystawić, — bo szelma,
złodziej, morderca, porubca z niego, lub innem przestępstwem
5 osławiony, — takiego zwykli bez względów wytykać.
Od nich to całkiem Luciljus zawisł, bo torem ich poszedł
rytmy i miary jedynie tylko zmieniwszy, żarcików
pełen i węchu przedniego, ale w swych wierszach zbyt szorstki.
Gdyż w tem on błądził, że często dwieście w godzinie dyktował
10 wierszy, na jednéj (jak mówią) nodze, jak gdyby to cuda!
Trzaby więc z śmieci, któremi sypał, nie jedno wyrzucić;
zresztą gaduła, nie lubił sobie w pisaniu zadawać
pracy; — w porządnem pisaniu, — wiele bo pisać, to mniejsza! —
Otóż mnie Kryspin wyzywa: „załóż o fraszkę się zemną!
15 bierzno tabliczkę, gdy łaska; wezmę ja także — i niechaj
wskażą nam miejsce, godzinę, stróżów; — kto więcéj z nas obu
zdoła napisać?“ — O dobrze Bogi zrządziły, że talent
moj jest mizerny, maluczki, w słowa i skąpy że jestem!
Ty zaś, jeżeli cię bawi, wiatry naśladuj w kozłowych
miechach zawarte, kowalom które dopóty dąć muszą,
póki nie zmięknie żelazo w ogniu. — O! szczęsny ów Fannius,
do książnicy bo dzieła swoje z popiersiem sam zawlókł;
nikt zaś w moje nie zajrzy pisma i lękam się nawet
czytać je ludziom, gdyż wielu rodzaj ten wcale nie bawi,
25 zwłaszcza, że większość przygany warta. Pierwszego lepszego
weź, a zobaczysz, że chory z dumy nieszczęsnéj lub sknerstwa.
Ten za mężatką szaleje, tamten do chłopców się pali;
tego blask srebra pociąga, Albjus nad śpiżem zdumiony;
ów od wschodu do krajów słońcem zachodniem ogrzanych
30 płynąc towary wymienia, nawet na karku złamanie
pędzi, jak wirem porwany piasek, ze strachu, by z swego
kapitału nie stracił, albo by mienie powiększył.
Wszyscy ci boją się wierszy, przeto nie cierpią poetów.

„Człowiek ten bodzie jak stadnik wściekły! — wymijaj z daleka!
35 byle się naśmiał, na własnych zważać nie będzie przyjaciół,
a gdy cokolwiek nabazgrze, zaraz go tęga, by o tem
nawet dzieciaki i baby z miasta całego u studni,
lub w piekarniach słyszały.“ — Nużeż więc słuchaj, co-ć powiem
na to. A najpierw do liczby takich nie liczę się wcale,
40 którym poëtów przyznaję miano, bo wszakże nie dosyć
wiersz zaokrąglić, a tego zaraz poëtą nie nazwiesz,
który, co moim zwyczajem, pisze jak mówią codziennie.
Talent kto twórczy posiada, wyższe natchnienie i usta
wzniosłym mogące brzmieć głosem, temu zaszczytne to miano
45 przyznaj. — Dla tego niektórzy wątpią, czy można komedją
też do poezji policzyć, w treści bo swojéj i stylu
niema dzielnego polotu, ani powagi — i tylko
mowa jéj różni się pewną miarą od mowy zwyczajnéj.
Ależ to sroży się gniewny ojciec, że synal ladaco,
50 za wszeteczną szalejąc donią, z ogromnym posagiem
żonę odpycha i spity włóczy się zadnia sromotnie
z pochodniami po mieście. Czyżby Pomponjus usłyszał
mniejszą burę, dotychczas gdyby miał ojca przy życiu?
Niedość to zatem jest w prostych wiersze układać wyrazach,
55 którym gdy miarę odejmiesz, każdy się ojciec w swym gniewie,
jak ów ojciec na scenie, będzie wyrażał. Gdy temu,
co ja teraz, a dawniéj Lucil co pisał, odejmiesz
miary i rytmy właściwe, wyraz z porządku poprzedni
kładąc następnie, ostatnie słowa zaś stawisz przed pierwsze,
60 rozproszonych natenczas członków poety nie znajdziesz,
jak gdy przełożysz te słowa: *Skoro już rozbrat obrzydły bojów wierzeje i bramy kute żelazem rozsadził.* —
Lecz o tem dosyć, gdyż inną razą rozbiorę, czy można
do właściwéj poezji liczyć ten rodzaj pisania;
65 o to zaś teraz mi chodzi, czyli mi słusznie nie ufasz.
Sulcjus zacięty i Kapryn łażą ochrypli z skargami;
srogi to postrach na łotrów, ale kto żyjąc uczciwie
czyste ma ręce od zbrodni, niechaj szpiegostwem ich gardzi.
Bądź ty tam sobie do zbójców Byrra i Caela podobien,
70 toć ja ni z Kaprem ni Sulcym niemam nic zgoła wspólnego;...
cóż się więc lękasz? Niech żadna buda księgarska, ni słupek
dzieł mych nie ujrzy, spotniałą ręką by Tigel z motłochem
miał je chwytać! Nikomu, oprócz przyjaciół, nie czytam,...
i to przymuszon,... nie wszędzie, ani przy każdym,... choć wiele
75 takich, co dzieła swe wpośród rynku, lub w łaźniach czytają;...
wszakże prześlicznie dla głosu miejsce sklepione odbrzmiewa!
Próżnych snać ludzi to bawi, którzy niedbają, czy głupio,
lub też niewcześnie to czynią. — „Ale się cieszysz, gdy możesz
80 innych wyszczypać, i szukasz tego złośniku!“ — A zkądże
czynisz mi zarzut takowy? Czyliż powiadał to wreszcie
taki, co zemną przestawał? — Ten, co przyjaciół za oczy
szarpie, nie broni od oszczerstw cudzych, a goniąc za śmiechem
rozpasanym gawiedzi sławę dowcipu chce zyskać;
85 cudzych kto zwierzeń zamilczeć niemógł, i czego niewidział
zmyśla, — o czarna to dusza, tego się strzeżcie Rzymianie! —
Na trzech częstokroć wezgłowiach ujrzysz przy stole po czterech,
z których to jeden już zwykle łatkę drugiemu przypina,
gospodarza wyjąwszy; — późniéj, podpiwszy, i jemu,
90 gdy prawdomówny Lyeus serca tajniki wykryje.
Ten się więc tobie wydaje, wrogu złośliwych, otwartym,
miłym i grzecznym?... a jeśli żartem ja powiem, że *głupi piżmem wonieje Rufillus, kozłem zaś śmierdzi Gargoni*,
już ci się zdaję zawistnym, albo zgryźliwym!... Gdy wspomną
Kapitolina Petilla kradzież przy tobie przypadkiem,
95 wedle twojego zwyczaju bronić go będziesz natenczas:
„Kapitolina przyjaciel byłem, z nim żyłem od dziecka,
z mego powodu, lub kiedym prosił, przysługę on nieraz
oddał, i cieszy mnie szczerze, w mieście iż żyje spokojnie;
wszakże mi jednak jest dziwno, jakim się cudem wywinął
100 z tego procesu!“ — Ot zjadły posok czernicy — ot istnie
rdza to pożercza!.. Że taka będzie przywara daleką
równie od pisma, jak najpierw serca mojego, przyrzekam,
jeśli cośkolwiek o sobie mogę obiecać.... Gdy jednak
powiem cośkolwiek otwarciéj, albo weselej, to prawo
105 przyznasz mi, oraz wybaczysz. — Ojciec mnie drogi przyuczył,
wszelkich bym błędów unikał znacząc je sobie przykładem.
Gdy mnie zachęcał, bym żywot skromny, oszczędny miłując
na tem poprzestał, co dla mnie własnym uciułał zachodem:
„czyliż,“ powiadał, „niewidzisz, Alba jak synal mizernie
110 żyje i Barrus jak biedny? Przednia-ć nauka, by mienia
ojcowskiego nie zmarnić!“ — Jeśli od szpetnych miłostek
z wszetecznicami odstraszał: „nieczyń jak Scetan!“ przestrzegał. —

Abym mężatek nie ścigał, mogąc bezpiecznie namiętność
zaspokoić, powiadał: „schańbił się Trebon schwytany
115 na gorącym uczynku! Mędrce wyjaśnią, co żądać,
czego-ć unikać należy, oraz podadzą przyczyny,...
ja zaś wypełnię powinność moję, jeżeli potrafię
przodków zachować obyczaj, ustrzedz twe życie i sławę
od wszelkiego uszczerbku; skoro zaś lata nadadzą
120 hartu twéj duszy i ciału, wtedy już pływaj bez korków!“
Tak mnie za młodu swojemi kształcił nauki, i bądźto
że mi coś czynić rozkazał: „otóż do tego się wzoru
stósuj!“ powiadał, jednego z sędziów wybranych wskazując;...
bądź zakazując: „czy wątpisz,“ mawiał, „że taki postępek
125 niecny i marny, gdy każdy palcem wytyka tych ludzi,
którzy tak czynią?“ — Jak chorych chciwych na jadło przeraża
pogrzeb sąsiada i, strasząc śmiercią, miarkować się zmusza,
tak młodociane umysły często od błędów odstręczy
cudza sromota. Ztąd całkiem wolen od tego, cokolwiek
130 zgubę przynosi, oganiać tylko się muszę powszednim
grzeszkom, a które byś łatwo mógł mi odpuścić; podobnoć
i tych mi nawet uszczuplą liczbę późniejsze me lata,
szczery przyjaciel i własny namysł. Bo skoro spoczywam
lub się po ganku przechadzam, zawsze pamiętam o sobie:
135 „to jest słuszniejsze; tak czyniąc zacniéj żyć będę. — Przyjaciół
tem zobowiążę najpewniéj.... Brzydko ktoś sobie postąpił;
czyż ja niebaczny mam kiedyś czynić podobnie?“ — Tak zwykle
z sobą po cichu rozprawiam, wolną zaś chwilę gdy znajdę
dla méj zabawy spisuję. Otóż to jeden jest z moich
140 grzechów powszednich, któremu jeśli nie zechcesz wybaczyć,
mnoga się gawiedź poetów zjawi i w pomoc mi przyjdzie;
więcéj nas bowiem daleko, niźli ty sądzisz i zmusim
waści, jak czynią Żydowie, stanąć przy naszéj chorągwi.

SATYRA V.

Z Rzymu gdym wyszedł wielkiego, lichą gospodą Aricja
nas przyjęła; tę podróż zemną Heliodor odbywał,
retor uczony, jak mało Greków; ztąd daléj do Forum
szliśmy Apjusza, gdzie pełno flisów, karczmarzy szalbierskich. —
5 Dwa dni, niesporo się wlekąc, szliśmy choć w jednym tę drogę
lekko wybrany odbędzie; wolno idących mniéj znuży
trakt Apiusza. Tum walkę stoczył z mym brzuchem dla wody
poszcząc, bo była szkaradna; z gniewem zaś w sercu czekałem
za jedzącą wieczerzę moją drużyną. — Już ciemna
10 noc zaczynała pokrywać ziemię, na niebie rozsiewać
gwiazdy, natenczas to poczną miotać obelgi nawzajem
na się i sługi i flisy. — „Tutaj przybijaj!“ — „Bez miaryś
napchał!“ — „Słuchajno! już dosyć!“ — Mija godzina nim zdążą
muła przywiązać, przewoźne wybrać, — a żaby w moczarach
15 zjadłe i nygi niedadzą zasnąć; tymczasem o lubci
flis wyśpiewuje dalekiéj, lurą się spiwszy, na wyścig
z jakimś podróżnym; — ten wreszcie znużon usypiać zaczyna,
flis zaś leniwiec, puściwszy muła na paszę, przywiązał
linę do słupa i chrapiąc brzuchem do góry wylega.
20 Dzień już był jasny, dopiero widzim, że czołno się z miejsca
ani ruszyło; aż wreszcie, któryś gorączka skoczywszy,
nuże obkładać wierzbowym kijem i flisa i muła
po łbie i bokach! O czwartéj ledwo-śmy na ląd wysiedli.
Potem w twéj wodzie, Feronio, ręce i twarze myliśmy,
25 zjadłszy zaś obiad trzy mile pniemy się, prawie pełzając,
do leżącego na skałach z dala bielących się Anxur. —
Tutaj przezacny Mecenas przybyć miał razem z Kokcejem,
oba posłowie wysłani w sprawach niemałéj ważności,
którzy już z dawna przywykli godzić zwaśnionych przyjaciół.
30 Tutaj ja ślepak me oczy czarną smarować musiałem
maścią. Tymczasem Mecenas przybył z Kokcejem, a przytem
wraz z Kapitonem Fontejus, człowiek ze wszechmiar skończony,
z Antoniuszem pobratan ściśléj niż inny ktokolwiek. —
Fundi chętnieśmy *za rządów Luska Aufida pretora*
35 szybko minęli, z głupiego szydząc zaszczytów pisarka,
z jego pretexty, tuniki z rąbkiem i węgli w fajerce.
Poczem znużeni nocujem w mieście Mamurrów, gdzie domu
swego użyczył Murena, kuchni Kapito. — Następny
dzień dla nas arcy był miłym, przeto iż Warjus i Plotjus,
40 równie Wirgili, w Sinwessie z nami spotkali się razem,
dusze tak piękne, jak pono niema podobnych na ziemi,
którym ja, prędzéj niż inni, wszystko poświęcić gotowym.
W naszéj radości jakeśmy czule ściskali się wzajem!
niebym nie przeniósł przy zdrowych zmysłach, nad miłych przyjaciół! —
45 Tuż przy kampańskim leżąca moście przytułek nam dała

wioska, a paroch z urzędu soli i drewek dostarczył.
W Kapua wcześnie ztąd jeszcze muły siodełka złożyły.
Idzie grać w piłkę Mecenas, Wirgil wraz zemną do łóżka;
gdyż na niestrawność i oczy spuchłe grać w piłkę zabójstwem. —
50 Potem nas pełna dostatków wioska Kokceja przyjęła,
powyż kaudyjskich leżąca karczem. — O Muzo! prosiłbym,
w krótkich byś słowach wspomniała teraz Messussa Koguta
z błaznem Sarmentem turnieje, — z jakich też ojców spłodzeni
kłócić się oba zaczęli! — Messa ród świetny u Osków;
55 pani Sarmenta zaś żyje! — Z takich to przodków zrodzeni
oba stanęli do boju. Naprzód rzekł Sarment: „Do dzikiéj
szkapy's podobien, na honor!“ — Śmiejem się, Messus zaś na to:
„Dobryś!“ łbem woła kiwając. „Gdyby'ć na czole nie byli
rogów wyrznęli, cóż teraz byłbyś wyrabiał, z dziurami
60 we łbie tak groźnie się srożąc?“ — Blizna albowiem szkaradna
zesromociła po lewéj stronie szczeciate mu czoło.
Twarz i kampańską chorobę jego wydrwiwszy do sytu
prosił, by tańczył jak tańczy w mimach Polifem kochanek,
skoroć mu zgoła zbyteczna maska i ciżmy tragiczne! —
65 Niebył mu dłużnym Kogutek: Bogom domowym czy łańcuch,
jak był ślubował, zawiesił? pyta; — a chociaż pisarkiem
teraz, toć pani dawniejsza prawa doń stracić nie może!
„Pocóż to ongi od państwa zbiegłeś?“ zagadnie nakoniec,
„dla cię funt mąki, to przecież nadto, mój cienki lichoto!“
70 Zgoła-śmy pięknie wieczerzę ową do nocy przeciągli. —
Do Benewentu ztąd prosto dążym; gdzie karczmarz usłuszny,
chude na rożnie kwiczoły piekąc, nieomal pogorzał;
bo gdy po starém ognisku ogień się rozbiegł, płomienie
błądząc już swemi języki lizać szczyt dachu zaczęły.
75 Wtedyś mógł widzieć zgłodniałych gości i sługi wylękłe,
wszyscy jak, nibyto gasząc, jadło z komina zgarniali. —
Odtąd mi znane swe góry pocznie Apulia objawiać,
które Atabul wypieka skwarny, a wdrapać się na nie
dla nas by było daremném, gdyby pobliska Triwiku
80 wieś nas nie była przyjęła; chociaż od dymu nam płakać
przyszło, bo mokre się w piecu tliły gałęzie wraz z liściem.
Tutaj ja głupiec na dziewkę czekam filutkę do saméj
zgoła północy; nareszcie myślą zajęty lubieżną
przecież zasypiam, a wtedy sprosném widzeniem mi nocne
85 sen pokalał odzienie oraz i brzucha część dolną. —
Ztąd dwadzieścia i cztery mile przebiegliśmy wozem,
by przenocować w miasteczku, w wierszu co nazwać się nieda,
lecz się da łatwo oznaczyć: wodę tu bowiem, najtańszą
rzecz na świecie, sprzedają; — zato chleb tutaj prześliczny,
90 tak iż kalkulant podróżny zwykle go z sobą zabiera,
bo jest w Kanusjum piaszczyty, a wody ni szklanka tam więcéj.
Miejsce to niegdyś założył dzielny Diomedes. Tu Warjus
w duszy zasmucon pożegnał swoich płaczących przyjaciół. —
Ztamtąd do Rubi-śmy wreszcie mocno znużeni przybyli,
95 zwłaszcza iż długą się wlekąc drogą i deszczem zepsutą.—
Lepszać nazajutrz pogoda, droga zaś gorsza do samych
Barjum rybnego aż murów. — Poczém nam Gnatia, którą
Lymfom na przekór wzniesiono, dała do śmiechów i żartów
powod, wmawiając, że zwykło sobie kadzidło na świętym
100 progu tam goreć bez ognia. — Żydziak niech wierzy obcięty!
nie ja, — bo zdawnam już słyszał, jako Bogowie na niebie
żywot swój pędzą bez troski; jeśli natura zaś czyni
cuda, toć Bogi ich gniewne z niebos sklepienia nie spuszczą. —
Wreszcie w Brundusjum tak długiéj koniec powieści i drogi.

SATYRA VI.

Wszakże dla tego, iż żaden z Lydów, co łany zamieszkał
niegdyś hetruskie, od ciebie zacniéj nie zrodzon, Meceno,
albo, że kiedyś z matczynych równie z ojcowskich pradziadów
twoich niejeden już wielkim pułkom hetmanił, — nie zwykłeś,
5 jak to u wielu zwyczajem, nosa zadzierać na ludzi
z gminu powstałych, ni na mnie, chociaż to jeszcze mój ojciec
był wyzwoleńcem; a słusznie twierdząc, że mniejsza kto kogo
rodzi, by tylko się wolnym rodzić, zaiste przekonan
jesteś, że jeszcze przed Tulla rządem i podłym początkiem
10 króla owego niejeden z mężów uczciwie żył sobie
i dostojeństwy zaszczycon, chociaż bez przodków się zrodził;
że zaś Lewinus, potomek tego Walera, co niegdyś
strącił Tarkwina Pysznego z tronu i wygnał, nie byłby
wyżéj na aukcyi nad szeląg jeden cenionym, chociażby

15 nawet pospólstwo ceniło, któreć znasz dobrze, a które
często w swém głupstwie zaszczyty daje niegodnym i ślepo
sławie hołdując popiersia przodków i szumne napisy
ze czcią podziwia. — Cóż zatém czynić wypada nam,
którzy
nic wspólnego niemamy z gminem?... Niech sobie tam woli
20 lud Lewina na urząd wynieść dostojny, niż z rodu
nieznajomego Decjusza; mnieby niech cenzor z senatu
Apjusz wyrzucił, jeżelim z ojca wolnego nie zrodzon;
słusznie, boć cudzą bym skórę przywdział! — Lecz: *sława
swym świetnym
ciągnie rydwanem spętanych szlachtę porówno z motłochem!* —
25 Cóż ci ztąd przyszło, Tilluszu, rąbek szeroki żeś znowu,
raz go straciwszy, ze stopniem przybrał trybuna? Ot zawiść
wzmogła się ktobie, któréjbyś uszedł w prywatném po-
życiu.
Błazen bo jaki, gdy łytkę w póły przewiąże czarnemi
skórki i spuści od gardła rąbek szeroki, natychmiast:
30 „cóż to za jeden? ktoż ojciec jego?“ pytają. — Wszak
fircyk,
który, szalejąc jak Barrus, chciałby się cudem piękności
wydać, nabawiłby panny, gdzieby się ruszył, kłopotu,
gdyżby rzecz każdą badały, jaką ma łytkę i nogę,
twarz i włosy i resztę; równie kandydat, co przyrzekł
35 miastu, mieszczanom i państwu, Włochom i Bogów przy-
bytkom
swoją opiekę, każdego zmusza, co żyje, by o to
pytał ciekawie, kto ojcem jego, czy czasem z niskiego
rodu nie hańbi go matka? — „Śmieszże ty strącać ze skały
obywatela, lub wydać katom, ty synu Dionyza,
40 Syra lub Damy?“ — „„Przeć stopniem niżéj kolega mój
Nowjus
siedzi odemnie; jest bowiem teraz, czem dawniej mój oj-
ciec
był.““ — Czy przeto już Paulem, albo Messalą się mie-
nisz?
Wszak on, choć dziesięćby wozów z trzema się w rynku
pogrzeby
zbiegło, potężnym swym głosem rogi i trąby zagłuszy;
45 to nas zaiste ujęło! — Teraz do siebie się wracam,
com z wyzwoleńca zrodzony; za toć mnie każden prze-
gryza,
że z wyzwoleńca zrodzony teraz, Meceno, u twego
stołu zasiadam, a dawniéj będąc trybunem, żem legion
rzymski prowadził. Nierówneć pierwsze drugiemu, bo
choćby
50 ktoś mi zaszczytu zazdrościł słusznie, niemoże przyjaźni
twéj mi zazdrościć, gdy zwłaszcza, wolen od dumnych
zabiegów,
baczysz ostróżnie, by przybrać godnych przyjaciół. Nie
przeto
mógłbym się mienić szczęśliwym, iżem twą przyjaźń przy-
padkiem
zyskał, gdyż w naszem spotkaniu zgoła trefunku nie było.
55 Najpierw ci zacny Wirgiljus, potem zaś Warjus, czem
jestem
rzekli. Gdym stanął przed tobą ledwo słów kilka wyjąkać
mogąc, bo skromność mi więcéj mówić nie dała, nie łgałem,
jak to niejeden, żem ojca synem sławnego, że moje
na saturejskim wierzchowcu włości objeżdżam, lecz sobie
60 prawię po prostu, czem byłem. Na to, jak zwykłeś, kró-
ciuchną
dajesz odpowiedź; odchodzę; w dziewięć miesięcy zwo-
ławszy
każesz mi w gronie przyjaciół zasieść. O wielkie to dla
mnie
szczęście, żem przypadł do smaku tobie, co łotrów od-
różniasz
od uczciwych, ze sławy rodu nie sądząc, lecz z serca
65 nieskalanego i życia. — Przecież, jeżeli nie wielką
usposobienie me grzeszy liczbą powszednich zdróżności,
zresztą zaś zdrowe, (jak gdybyś piegom rozsianym po
ślicznem
ciele przyganiał); jeżeli sknerstwa, ni brudów, ni sprosnéj
nikt mi rozpusty zarzucić słusznie nie może; i jeśli,
70 że się pochwalę, niewinny żywot prowadząc i czysty,
drogi'm dla moich przyjaciół, — ojca to dziełem, co
szczupły
mając z chudego folwarczku dochód, posyłać mnie nie-
chciał
do bakalarni Flawjusza, dokąd to butne chłopaki
z butnych zrodzone setników, tekę z tabliczką przez lewe
75 ramię zwiesiwszy, chodziły, szkólne odnosząc ósmego
zawdy po Nonach; lecz przywiódł śmiało do Rzymu sy-
nalka,
by się wyćwiczył w tych sztukach, których senator i ry-
cerz
uczyć się każe swym synom. Gdyby był ubiór i sługi
moje, o ile wśród tłumów ludu to można, ktokolwiek
80 dostrzegł, myślałby, iż takie koszta opędzam z majątku
moich pradziadów. Sam zawsze, nieskazitelnym mi stróżem
będąc, prowadzał do szkoły. Krótko zaś mówiąc, zachował
wstyd w mem sercu, tę główną cnoty ozdobę, od wszelkich
czynów nietylko, lecz nawet wszelkiéj hańbiącéj zakały.
85 Ani się lękał, by czasem może nie słyszeć zarzutu,
jeślibym kiedyś lub woźny, albo też celnik, jak ojciec,
gonił za lichą zapłatą,... ani się byłbym sam skarżył. —
Przetoż winienem mu teraz pochwał tém więcéj i dzięków.
Nigdy, dopóki mam rozum zdrowy, takiego się ojca
90 wstydzić nie będę, ni bronić, jakto powszechnie się bronią
twierdząc, że winą ich nie jest, jeśli rodziców wsławionych
alboli wolnych nie mają. Słowa zaś moje i myśli

wielce od takich się różnią próżnych gadanin; bo gdyby
zacząć kazała natura życie ubiegłe na nowo
95 od lat pewnych i innych wybrać dla dumy rodziców,
niech tam kto zechce wybiera!...... z moich szczęśliwy niechciałbym
dostać ni krzesłem kurulnem, ani liktorów wiązkami
zaszczyconych; szaleńcem przeto od gminu obwołan,
mądry zaś może w twych oczach, iżem przykrego ciężaru
100 na niezwyczajne brać niechciał plecy; bo zarazbym musiał
szukać większego majątku; z rana odwiedzać możniejszych,
dworzan po kilku prowadzać, abym snać na wieś lub w podróż
sam się nie puszczał, a żywiąc zgraję pachołków i koni,
wlec się we wozach ładownych. Teraz mi wolno, gdy zechcę,
105 choć do samego Tarentu lichym wierzchować mulikiem,
biodra któremu opsuje tłumok, a jeździec łopatki.
Nikt mi brudnego nie wyżga skępstwa, jak tobie Tillusu,
kiedy za tobą, pretorem, drogą do Tibur się wlecze
pięciu fagasów dźwigając z koszem do wina urynał.
110 Wtem, senatorze przesławny! żyję wygodniéj od ciebie,
w innych i rzeczach tysiącznych. Dokąd mi przyjdzie do głowy
sam sobie idę, o cenę jarzyn się pytam i mąki;
nieraz po Cyrku okpiszów pełnym, wieczorem po Forum
błądzę, na gusła wróżbitów patrzę, a potem do domu
115 wracam do mojéj donicy grochu, łazanków i porów.
Trzech mi do stołu chłopaków służy; na płycie z białego
stoją kamienia dwa kubki obok nalewki, a przy nich
tani kielisznik, kropliczek z czarką, to wszystko z kampańskiéj
gliny. Nareszcie się kładę, wolen kłopotu, że jutro
120 trza mi wstać rychło, obłazić posąg marsyów, co zda się
wołać, że zbrzydła mu całkiem morda młodszego Nowjusa.
Leżę do czwartéj zwyczajnie, potem wałęsam się, albo
czytam, gryzmolę, co może moje dumanie rozerwać;
wreszcie oliwą się natrę inną, jak Natta plugawiec,
125 który ją lampie swéj kradnie. Skoro zaś słońce mnie skwarne
wygna do łaźni, i piłkę wtedy porzucam i pole
Marsa. Po skromnem śniadaniu, takiem jedynie, by z próżnym
brzuchem nie czekać wieczora, w domu prożnuję. I otóż
żywot człowieka, co niezna dumy nieszczęsnéj udręczeń;
130 tem się pocieszam, że miléj stokroć żyć będę, jak gdybym
miał na kwestorskich urzędach dziada i ojca i stryja.

SATYRA VII.

Wywołanego Rupilla Króla obelgi przesiąkłe
ropą i jadem jak Persjus skarcił Mięszaniec, to zda się
u cyrulików już wszystkich głośne i w budach balwierzy.
Persjus, o którym tu mowa, bogacz, niemały miał handel
5 w Klazoménach, a przytem z Królem zawiłe procesa.
Twardy ten człowiek mógł Króla zwalczyć zaciętym uporem,
zarozumiały, nadęty, pyskiem tak srodze szermował,
że i Sisennów i Barrów, jakby białego był dosiadł
konia, wyścigał. — Do Króla wracam; gdy zgodzić się oba
10 zgoła nie mogli, albowiem wszyscy pieniacze jednaki
mają obyczaj z rycerstwem w bojach zaciętych; śmiertelna
była nienawiść pomiędzy synem Priama Hektorem
i Achillesem gwałtownym, zgoła iż tylko stanowczy
zgon ich rozerwać potrafił; wszakże li z tego powodu,
15 że górowali obadwa męztwem; gdy rozbrat zaś tchórzów
czasem rozdrażni, lub poczną walczyć nierówni, jak Djomed
z Glaukiem lycyjskim, zapewne wtedy ustąpi słabszego
ducha zapaśnik i chętnie całkiem wykupi się jeszcze. —
Brutus gdy pretor bogatą Azją zarządzał, wybiegli
20 Rupil i Persius do boju, para jak Bito z Bachjusem
równie dobrana. Przed sądem, pyszny to widok, zajadli
stają obadwa. Wykłada Persjus swą sprawę; przytomni
w śmiech. Brutusa wychwala, chwali dwór jego i Azji
słońcem Brutusa nazywa, dworzan nazywa gwiazdami
25 zbawiennemi, z wyjątkiem Króla, bo tego porównał
z ową psią gwiazdą, obmierzłą wszystkim rólnikom. Przymówki
z ust mu płynęły, jak wzdęta rzeka wśród lasów nietkniętych.
W tem Prenestyńczyk na obelg cierpkich wezbrane potoki
pocznie wyzywać słowami, jakie w winnicach pozbierał,
30 nieustraszony i cięty winiarz, któremu-by nieraz
musiał ustąpić przechodzień głośno nań: *kukuk* wołając.
Persjus jednakże, ow Greczyn, octem italskim do suchéj
zlany niteczki, zawoła: „Brucie! na wielkich cię Bogów
błagam, ty który przeć *króle* sprzątać przywykłeś, czemużże
tego nam *Króla* nie zdławisz; wierzaj, toć twoja robota!“

SATYRA VIII.

Byłem ja pniakiem figowym, drewna kawałkiem na zbyciu,
kiedy rzemieślnik wątpliwy, czy to Priapa, czy ławę
zrobić, ot bożka już wolał. — Przetoż więc bożek, złodziei
jestem i ptaków postrachem; pierwszych wstrzymuje prawica
5 i sterczący ze sprosnéj kołek czerwony słabizny;
ptaki natrętne zaś straszy trzcina chwiejąca się na łbie
i niedozwala im gniazda w nowych zakładać ogrodach.
Tu wyrzucane z komórek ciasnych kolegów swych trupy
wspólniewolnik w nikczemnéj trumnie za najem nieść kazał,
10 tutaj to wspólny był cmentarz gminu nędznego, i wkrótce
miał tu Nomentan hulaka spocząć i błazen Pantolab.
Napis na słupie opiewał: *tysiąc stóp z frontu, a trzysta*
w pole; do tego tu miejsca prawa nie mają dziedzice.
Teraz zaś można na zdrowych mieszkać przyjemnie Eskwiljach
15 i na ogrzanym od słońca wale przechadzać się, smutny
zkąd na pole był widok kośćmi białemi rażące. —
Gdy już obecnie nie tyle trosków i biedy mi czynią
łotry i dzikie bestyje trapić to miejsce przywykłe,
ile te baby, co ludziom mózgi przewracać zaklęciem
20 albo trucizną umieją. W żaden ich sposób wytępić,
ni też przeszkodzić nie zdołam, aby, gdy księżyc swe piękne
wzniesie oblicze, trujących ziółek lub kości nie przyszły
szukać. — Widziałem jak boso, w czarnéj zasłonie Kanidja
podkasana, z jeżącym włosem na czubie, ze starszą
25 wyjąc biegała Saganą; sino-bladawe obiedwie
widok sprawiały straszliwy. — Ziemię niebawem poczęły
drapać szponami i czarne kłami rozrywać jagniątko,
juszkę zlewając do rowka, aby zaś ztamtąd wywodzić
nieboszczyki, duszyczki, coby odpowiedź im dały.
30 Miały też z wełny figurkę, drugą zaś z wosku;... wełniana
większa, by mniejszą na wodzy trzymać i karcić. — Pokornie
stała biedaczka woskowa, zwłaszcza iż ginąć już miała
jak niewolnik haniebnie. — Jedna Hekatę przyzywa,
a Tizyfonę straszliwą druga. Zoczyłbyś łażące
35 psiska piekielne i żmije; miesiąc czerwieniąc się z wstydu
wnet się za wielkie nagrobki schował, by tego nie widzieć. —
Jeśli zaś zmyślam cokolwiek, niechaj mi głowę swym białym
gnojem krukowie splugawią, złodziej Woranus i Juljus
wraz z Pediacją miękczakiem niechaj mnie łajnem i mokrzem
40 swem opaskudzą! — Lecz pocóż prawić szczegóły, jak dusze
gwarząc kolejno z Saganą smutnie, skrzekliwie skwierczały,
jako ukradkiem i wilczą szczękę wraz z kłami plamistéj
żmii schowały w doleczek; jak od woskowéj figurki
płomień jaśniejszy wybuchnął; jakem się wreszcie, ja świadek,
45 nie bez pomszczenia oburzył jędzyn głosami i czynem;
bo też, jak huka pękając pęcherz, tak zadkiem trzaśniętym
huknę, choć tylkom figowy pieniek;... a one do miasta
w nogi. Kanidji zębiska, czepiec wysoki Saganie
ze łba, a zielska i taśmy z ręku wypadły zaklęte;
50 na to się byłbyś ze śmiechem, patrzał i z wielką radością.

SATYRA IX.

Szedłem przypadkiem ulicą świętą, bodajnie, jak zwykłem,
o niebieskich migdałach marząc, zamyślon głęboko.
Jakiś jegomość nadbiega znany mi tylko z nazwiska;
„„Jak mi się miewasz, kochanku!““ woła chwytając za rękę. —
5 „Ślicznie, na teraz“ odpowiem, „sługa najniższy Acana!“
„Cóż na rozkazy?“ zagadnę, widząc, iż puścić mnie niechce. —
„„Wszakżem ci znany,““ on nato, „„téż'em literat.““ — „Tém mocniéj,“
rzekłem, „się cieszę!“ i gwałtem pragnąc się wymknąć jakkolwiek
idę raz prędzéj, to znowu stawam, do ucha pachołkom
10 szepcę, nie wiedząc co mówię, przytém do suchéj się nitki
pocąc. „O szczęśliw ty jesteś,“ w duszym pomyślał, „Bolanie,
iżeś gorączka!“ — Tymczasem natręt co przyszło mu do łba
bajał, ulice i miasto chwaląc; gdym milczał na wszystko,
„„wymknąć koniecznie się pragniesz,““ rzecze, „„toć widzę od dawna,
15 ale daremne twe chęci, puścić tak prędko-ć nie myślę;
ścigać cię będę ztąd zaraz, dokąd się teraz udajesz!““ —
„Pocóż zaś miałbyś się włóczyć; kogoś odwiedzę, co tobie
całkiem nieznany; chorobą złożon daleko za Tybrem

mieszka przy parku Cezara." — „„Niemam nic zgoła pilnego,
20 przytém nie lubię próżnować; pójdę więc z tobą!"" — Spuściłem
uszy jak osieł mrukliwy, większy gdy ciężar mu na grzbiet
wsadzą. On znowu: „„Jeżeli słusznie się cenię, ni Wiska,
ni przyjaciela Warjusa wyżéj odemnie nie stawisz;
bo któż ci prędzej i więcéj wierszy napisze, kto ruchy
25 ciału wdzięczniejsze nadaje? Śpiewu zaś mego Hermogen
mógłby zazdrościć."" — Już tutaj przerwać musiałem: „Czy matkę,
alboli krewnych masz jeszcze, którym twe zdrowie potrzebne?" —
„„Niemam nikogo, bom wszystkich moich pochował."" — „Szczęśliwi!
Na mnie więc koléj; dobijaj! Smutny mnie bowiem los czeka,
30 co mi za młodu sabelska starka wróżyła proroczą
urną wirując: *Ni dzikie jady lub wraże żelazo,*
ni go suchoty lub pleura, ani podagra nie sprzątnie
ociężała; gaduła kiedyś zabije go; niechaj,
jeśli ma rozum, bajarzy, skoro dorośnie unika! —
35 Już po godzinie dziewiątéj stajem przed Westy świątnicą;
właśnie przypadkiem miał w sądzie stanąć na pozew mój natręt;
gdyby zaś tego nie zrobił, przepaść musiałby ze sprawą.
„„Jeśli mnie kochasz,"" zawoła, „„użycz mi tutaj pomocy!"" —
„Niechaj wręcz licho mnie porwie, jeśli rzecznikiem być mogę,
40 lub znam prawo; prócz tego spieszę, wiesz dokąd." — „„Co czynić
niewiem; czy ciebie mam puścić,"" rzeknie, „„czy sprawę?"" — „Mnie bracie!"
„„Tego nie zrobię!"" zakrzyknął naprzód wybieglszy. Ja za nim,
trudna bo walka z mocniejszym. — „„Jakże wychodzisz z Meceną?""
wiedzie rzecz dalej, „„z niewielu ściśléj on żyje; ostróżny
45 wielce i z losu korzystać zręczniéj nikt pono nie umiał.
Miałbyś nie lada aljanta ze mnie, i drugąbym śmiało
rolę mógł przyjąć, byś tylko tego ot gracza polecił.
Zjadłbym kaduka, jeślibyś wszystkich nie wygryzł!"" — „Inaksze,
niż ci się zdaje, tam życie wiedziem; zacniejszy od tego
50 dom się nie znajdzie, od praktyk wszelkich takowych daleki.
Że kto bogatszy, uczeńszy, nigdy nie wadzi mi; każden
miejsce ma swoje." — „„Ot dziwy prawisz, nie wierzę'ć!"" — „A jednak
szczera to prawda." — „„Podniecasz żądzę; tém bardziéj wnijść chciałbym
z nim w najściślejszy stosunek."" — „Byleś chciał tylko; po twojéj
55 sądząc dzielności, zdobędziesz. Łacno go zresztą zwojować;
najtrudniejszy też przeto pierwszy doń przystęp." — „„O! mieć się
będę na oku; przekupię służbę darami, a choćbym
z kwitkiem dziś musiał odchodzić, wytrwam; sposobność już znajdę;
w ulic przecięciu zastąpię; glejtu mu szczędzić nie będę.
60 Nic to nie dała natura ludziom bez wielkich mozołów!"" —
Gdy tak bajdurzy, ot drogi zjawia się Fuskus Aristjus;
znał on mą zmorę wybornie. Stajem. „„Zkąd idziesz i dokąd?""
pyta, tóżsamo odemnie słysząc..... Za togę go targam,
ściskam mu ręce nieczułe; głową kiwając przewracam
65 oczy, by przecie ratował. Alec, jakoby nic zgoła
frant nie zmiarkował udaje z śmiechem niewcześnie, a żółcią
moją napełnia wątrobę. „Wszakżeś to mówił, iż chcesz mi
coś na uboczu powiedzieć?" — „„Dobrze pamiętam, lecz znajdę
chwilę stósowną, bo dzisiaj szabat trzydziesty; czy chciałbyś
70 na obrzezane żydostwo wypiąć staruszkę?"" — „Najmniejszych
z tego nie robię skrupułów!" — „„Ja zaś przeciwnie; przesądny'm
trochę, do gminu'm podobien. — Daruj, kied' indziéj pomówię!"" —
„Także mi dzisiaj złowrogo słońce powstało!" — Ze stryjkiem
mnie zostawując u szyi zmyka niecnota. Nadbiega
75 szczęściem adwersarz natręta. — „„Dokąd, ty łotrze?"" zakrzyknie
na głos i: „„mogę'ć na świadki wezwać?"" mnie pyta; skwapliwie
ucha nadstawiam. Do sądu wlecze go; wrzeszczą obadwa;
zewsząd się zbiega pospólstwo. — Tak mnie Apollo ocalił!

SATYRA X.

Jakeś jest błędnym Lucilu, zaraz dowiodę świadectwem
twego obrońcy Katona, któren zamyśla poprawić
twoich złych wierszy budowę. Ale tém względniéj to czyni
mąż im jest z niego zacniejszy, z stokroć téż bardziéj wytwornym
5 *smakiem od tego, co chłopcem będąc rzemieniem i mokrym*
sznurem odbierał naukę, w pomoc by z czasem przyjść zdołał
dawnym poëtom przeciwko naszym wybrednym zachciankom,
ów najuczeńszy z rycerstwa krytyk. By nazad się wrócić:
Tak jest, mówiłem, że płyną wiersze Lucila bezładnym
rytmem. I któryż Lucila będzie zwolennik tak ślepym,
iżby mi tego nie przyznał? Lecz na téjsaméj stronicy
chwalę go, miastu że soli swego dowcipu nie szczędził. —
5 Wszakże przyznając to całkiém reszty już przyznać nie mógłbym;
wtedy albowiem musiałbym mimy Labera podziwiać
jako przepiękne poëzje! — Niedość więc usta słuchacza
śmiechem wykrzywić, (choć także pewną w tém uznam zasługę),
trzebać to jeszcze zwięzłości, gładko by zdania płynęły
10 nie wikłając się w słowach uszy znużone trudzących;
trza raz poważnie przemówić, często też użyć żarcików,
raz przybierając retora język, to znowu poety
i światowego człowieka czasem, co może swój dowcip
trzymać na wodzy, umyślnie jego zmniejszając sprężystość.
15 Śmieszność częstokroć rozstrzyga dzielniéj i lepiej choć ważne
sprawy, niż ostra powaga. To jest zaletą tych, którzy
starą pisali komedją; w tém ich naśladuj;... lecz fircyk
ani ich czytał Hermogen; ani czytała ta małpa
li wyuczona Katulla beczeć wierszyki i Kalwa. —
20 „Alećto sztuka nie mała, greckie że mięszał wyrazy
z łacińskiemi!“ — Nieuki! czyliż to trudnem, cudownem
mienić możecie, co umiał nawet Rodyjczyk Pitoljon? —
„Przecież to mowa z obydwóch zręcznie złożona języków
więcéj ma wdzięku;... jak gdybyś chijski gatunek z Falernem
25 zmięszał.“ — Lecz pytam, czy tylko wtenczas, gdy wiersze układasz,
czy też i wtedy, gdy ciężkiéj sprawy Petilla przestępcy
bronić ci przyjdzie, niepomny twego snać ojca, ojczyzny,
(choć Poplikola z Pedjusem, oraz i Korwin się pocą
nad łacińskiemi obrony), mięszać byś wolał z swojskiemi
30 dopożyczane od obcych słowa, zwyczajem mieszkańców
dwujęzycznego Kanusjum?... Wszakci ja greckie wierszyki
klecić gdy chciałem, choć z téjtu strony'm się morza urodził,
Kwiryn zakazał mi temi słowy, zjawiwszy się w drugiéj
nocy połowie, gdy weśnie prawda się mieści: *Nie mniejsze*
35 *głupstwo by było przepełniać Greków tak liczne zastępy,*
jak drwa zanosić do lasu! — Kiedy Alpińczyk nadęty
dławi Memnona i błockiem Renu smaruje źródliska,
ja się tém bawię, co niema ani w świątnicy, przed sądem
Tarpy odbrzmiewać w zawodach, ani na scenę raz poraz
40 wracać dla widzów zabawy. — Umiesz z żyjących jedyny
Fundaniuszu w dowcipnych dzielkach gawędzić, jak zręczna
dziewka z Dawusem okpiewa starca Chremesa; wysławia
Polljo koleje monarchów taktem potrójnym; wysnuwa,
jak nikt inny, poważne epos nasz Warjus ognisty,
45 sielskie zaś Muzy słodyczą darzą i wdziękiem Wirgila.
Ja w tym jedynie rodzaju lepiéj niż Warro z Atace,
(któren się kusił daremnie),... lepiéj niż inni niektórzy,
choć z wynalazcą się równać niechcę, pracować zdołałem;
to téż nie śmiałbym się tykać wieńca, co skronie z tak wielką
50 chwałą mu zdobi. — Lecz rzekłem: *mnóstwo że błota w tym prądzie,*
tak iż częstokroć wypada więcéj wyrzucić niż schować!
Proszę'ć, uczony człowiecze, czyliż ty w wielkim Homerze
zgoła niczego nie zganisz? Lucil łagodny czy niby
zmienić w Akcjusza trajedjach niechciał, czy z wierszy Ennjusza,
55 skoro niezgodne z powagą treści, nie szydzi,..... choć z tymi,
co ich naganił, o sobie mówiąc, nie myśli się równać?
Któż nam zabroni dochodzić, pisma czytając Lucila,
czyli to jego, czy szorstka treści właściwość nie dała
gładziéj mu wierszy wyrobić, miléj by brzmiały, niż gdyby
60 ktoś, na tém tylko, że w sześciu stopach myśl zawarł, przestając,
naczczo po dwieście i tyleż wierszy po dobréj wieczerzy
bazgrał z ochotą?... Ot taki Kassjus etruski miał talent
od gwałtownego kipiący szumniéj potoku, bo słychać,
że go własnemi po śmierci księgi i szafy spalono. —
65 Niechaj, zezwalam, Luciljus będzie dowcipnym i miłym;
od wynalazcy téj szorstkiéj. Grekom nie znanéj poëzji
niechaj ma więcéj ogłady, również od całéj dawniejszych
zgrai poëtów, toć jednak, gdyby do naszych aż czasów
losy przewlokły mu życie, byłby się w wielu ogładził
70 miejscach i pewnoby odciął wszystko, co miarę przekracza
doskonałości, a pisząc wiersze po głowie się nieraz
skrobaćby musiał i dokrwi kąsać paznogcie. — Obracaj
często twój rylec, jeżeli pisać chcesz rzeczy powtórnych
godne odczytów;... o hołdy gminu się nie troszcz przestając
75 na czytelników nie wielkiéj liczbie. Czy wolisz, by twoje,
głupcze, wierszydła nikczemny żakom dyktował bakalarz?

Ja zaś dziękuję, bo: *dosyć, jeśli mi klaszcze rycerstwo!*
jak wygwizdana aktórka śmiało wołała, wzgardziwszy
resztą swych widzów. Czyż może gniewać mnie Pantil, ta pluskwa,
80 alboli dręczyć, że Demetr, kiedym daleko, mnie szarpie,
lub że pieczeniarz Tigella, głupi mnie Fannjus obraża?
Tylko niech Warjus, Mecenas, Wirgil i Walgjus pochwalą
moje ramoty, z Oktawim Fuskus mój drogi, obadwaj
tylko niech chwalą Wiskowie! Ciebie Polljonie i ciebie
85 bez pochlebstwa wymienić mogę Messalo z twym bratem,
ciebie Bibulus i Serwjus, z nimi, mój Furnie rzetelny,
ciebie i innych do tego z gustem wytwornym przyjaciół,
których z umysłu pomijam;..... błacha jakkolwiek ma praca,
pragnę by miłą wam była; mocno zaś zmartwię się, jeśli
90 mniéj się, niż sądzę, spodoba. — Wy zaś, Tigellu, Demetrze
między ławami uczennic beczeć możecie do syta! —
Ruszaj chłopaku i spiesznie dopisz te słowa w méj książce!

KSIĘGA II. SATYRA I.

Twierdzą niektórzy, żem nadto cięty w satyrze, że wszelkie
prawa przekraczam w mych wierszach; inni znów sądzą, iż niema
ducha we wszystkiém com pisał, takich że wierszy jak moje
można wysnuwać tysiące... Czego się trzymać wypada,
5 mój Trebacjuszu, ty stanów. — „Spocznij!“ — Czy mówisz, bym wcale
nie kuł już wierszy? — „Tak myślę.“ — Licho niech porwie mnie, jeśli
by to nie było najlepiéj;... ależ spać w nocy nie mogę. —
„Trzykroć oliwą namaszczon niechaj przez Tyber przepływa,
komu sen twardy koniecznym, w wieczór niech skropi swe gardło
10 czystym Bachusem!... lub jeśli taka'ć podrywa gwałtowna
chętka do wierszy, to śmiało czyny opiewaj Cezara
niezwalczonego, a zyskasz świetną za trudy nagrodę.“ —
Sił mi nie staje, choć wielce, drogi mój ojcze! bym pragnął;
szyków bo kopje sterczące, Gallów złamanym ginących
15 grotem, lub rany zwalonych Partów z swych koni nie każdy
skreślić potrafi. — „Lecz mógłeś jego wytrwałość wysławić
i sprawiedliwość, jak mądry Lucil potomka Scypjonów.“
Tegoć ja zrobić nie chybię, skoro mi z związku wypadnie.
Ucho Cezara z uwagą Flakka pochwały nie przyjmie,
20 chyba że w chwili stósownéj; — jeśli niezręcznie go dotkniesz,
bryka na wszystkie się strony chroniąc. — „O! ileż to lepiéj
jak Nomentana hulakę szarpać zgryźliwém wierszydłem
lub Pantolaba fircyka! Przeć to każdemu o własną
skórę wzdy chodzi, ztąd k'tobie niechęć!“ — Cóż zatém mam począć?...
25 Skacze Milonjus podcięty, skoro gorączka mu do łba
wstąpi, a światła się w oczach dwoić już zaczną;... wszak Kastor
w koniach się kocha,... w szermierce tamten, co wylazł z nim razem
z jaja; skłonności jest tyle, ile rozumów na świecie.
Mnie znów to bawi wyrazy w miarę ujmować, Lucila
30 wzorem, co więcéj był od nas warcien obydwóch. On niegdyś
jak przyjaciołom poufnym, księgom powierzał swe tajne
myśli, i nigdy, czy dobrze, czyli mu krzywo się wiodło
indziéj uciekać się niezwykł;... całe ztąd życie staruszka
jak na ślubowym obrazku, leży przed nami skreślone...
35 W jego ja ślady wstąpiłem, czylim Lukańczyk niewiedząc,
czy też Apulczyk; z obydwóch bowiem granicy stron orać
zwykł wenuzyjski osadnik, wysłan (jak stara wieść niesie),
by, po wygnaniu Sabellów, wrogi nie wtargły przez puszczę
w rzymskie granice, apulskie wojnę gdy wszczęłoby plemie,
40 albo gwałtowny Lukańczyk. Lecz bez powodu ni żywéj
duszy mój rylec nie draśnie, broniąc mnie tylko, jak w pochwie
miecz utajony, którego naco dobywał-bym, niewiem,
będąc od łotrów bezpiecznym. Ojcze i królu Jowiszu,
broń bez użytku leżącą niechaj rdza strawi,... pokoju
45 pragnąc niech krzywdy nie doznam! Ktoby zaś drażnić mnie zechciał,
zdala nań wołam: *nie tykaj!* Ten pożałuje i w całém
mieście z swą łatą przypiętą będzie krotochfil przedmiotem. —
Gniewny mi Cerwjus prawami grozi i sądem; Kanidja
Albucïusza trucizną straszy swych wrogów, a srogą
50 klęską jest Turjus, jeżeli sądzi w twéj sprawie. Jak każden,
którym nieufa, czem może straszy,... jak wiedzie do tego
siła natury, tak samo zemną też wnioskuj: *wilk kłami*,

stadnik zaś godzi rogami... Zkądże, jeżeli w nich niema tego popędu? Niezdartą powierz-no matkę hulace
55 Scewie; przykładną swą ręką zbrodni nie spełni; (toć równy
cud, jak że wilki kopytem, byki zaś kłami nie godzą);
sprzątnie staruszkę tymczasem szalej w zaprawnym napoju! —
Krótko więc mówiąc, czy starość czeka spokojna mnie, czyli
śmierć oblatuje czarnemi skrzydły, bogaty, czy biedak,
60 w Rzymie, lub, jeśli tak zrządzą losy, wygnaniec, jakkolwiek
życia stan mego wypadnie, pisać już muszę! — „O! strach mnie
byś nie uchował się synku, z możnych lub który przyjaciół,
by cię nie zmroził niełaską!“ — Jakże, gdy pierwszy się ważył
Lucil w tym pisać rodzaju wiersze i zdzierać tę skórę,
65 którą zwykł każden przed ludźmi świecić, choć spodem jest zgniły,...
czyż się to jego dowcipem Leljus obraził, lub ten co
zyskał, zgnębiwszy Karthago, zacny przydomek?... Metella
czyż się trapili zniewagą, albo że Lupus obrzucon
wierszy sromotą? A przecież chłostał magnatów i całe
70 ludu oddziały, oddając słuszność zaiste prawości
i jéj czcicielom. A nawet, z gwaru widowni publicznéj
gdy na ustronie się schronił Leljus łagodnie roztropny
z chrobrym Scypionem, żarciki stroić z nim zwykli i igrać
rozpasawszy odzienie, póki jarzyny nie dano
75 na stół. — Czémkolwiek wzdy jestem, chociaż talentu i stopnia
niemam Lucila, jednakże nawet niechętna mi zawiść
przyzna, iż zawsze z możnymi żyłem, a pragnąc mi dogryść
jako kruchemu, twardego znajdzie; chyba że inne twe zdanie
mój Trebacjuszu uczony! — „Odjąć ni słówka nie mogę
80 z tego, co mówisz, byś jednak szkody, przestrzeżon, się chronił,
lub nieznajomość świętego prawa nie wyszła ci na złe,
słuchaj: *Niech zakon i sądy będą na tego, kto pisał przeciw drugiemu złe wiersze!*“ — Złe, to pozwalam; lecz dobre
gdy ktoś napisze, pochwalon nawet przed sądem Cezara,
85 prawym sam będąc człowiekiem, jeśli na łotrów zaszczeka?...
„Parskną ze śmiechu sędziowie, ciebie zaś puszczą bez kary!“

SATYRA II.

Jaką, jak wielką, o mili! żywot oszczędny jest cnotą;
(wszakci nie moje to słowa, lecz je zalecił Ofella
wieśniak, filozof bez szkoły, szorstki jak grube przędziwo);
uczcie się tego nie pośród stołów i misek błyszczących,
5 od zbytniego gdy blasku oczy słupieją, a rozum
skłonny do fałszu odpycha lepsze od siebie nauki,
ale wraz zemną rozbierzcie, tutaj i naczczo. — „A czemuż?“
powiem ci, jeśli potrafię. Źle przekupiony wzdy sędzia
prawdy dochodzi. Zająca znużon ściganiem, lub może
10 jazdą na dzikim rumaku, albo też, (jeśli'ć szermierka
rzymska zbyt męczy i grecki zwyczaj miłujesz) czy chybka
piłka, o przykrym gdy trudzie grając z zapałem zapomnisz,
czyli cię diskus przynęca, (diskiem przerzynaj powietrze
ustępujące!) gdy wszelki niesmak wytrzęsą ci trudy,...
15 czczy i spragniony pogardzaj prostym natenczas pokarmem,
nie pij, jak chyba hymetski lipiec z Falernem zmięszany!
Wyszedł ci szafarz, a morze, broniąc ryb swoich, wzburzone
wre nawałnicą; wybornie wtedy chleb z solą ukoić
zdoła warczący żołądek. „Zkądże i jakto się dzieje?“ —
20 Rozkosz najwyższa nie w drogich potraw zapachu, lecz w tobie
samym. Ty w znoju przysmaków szukaj; wzdętego od zbytków
wszakci bladosza ni morski zdoła uraczyć przeżuwacz,
ni zagraniczne cietrzewie, ani ostrygi. Z trudnością
jednak cię przyjdzie oderwać, abyś, gdy'ć pawia przyniosą,
25 nim podniebienia połechtać raczéj nie wolał, niż kurą,
marnym przekupion pozorem, złotem że płaci się rzadki
ptak ów, a ogon swój w ślniące wzory roztacza, jak gdyby
to należało do rzeczy!... Pierzem czyż owém się karmisz,
które tak chwalisz? Czy równie pięknie pieczony wygląda?
30 Że też się, zwiedzion pozorem pięknym, za pawiem ubiegasz
raczéj niż kurą, choć w mięsie niema różnicy!..... Pozwalam;...
lecz zkąd ci przyszło poznawać, szczupak tyberski, co paszczę
swoją rozdziawia, czy w morzu schwytan, czy między mostami,

czy też przy ujściu etruskiéj rzeki? — O głupcze wychwalasz
35 trzyfuntową barwennę, choć ją na dzwonka podzielić
musisz! Widocznie cię pozór nęci; więc zkądże pochodzi,
że znów szczupaków niecierpisz dużych? Li przeto, że tamtym
dała natura niewielką ciężkość, tym rozmiar znaczniejszy.
Gardzi wzdy syty żołądek wszelką zwyczajną potrawą.
40 „Dużą, o jakże bym chętnie, rybę oglądał, na dużéj
misie leżącą!" Harpyjom żarłok podobny zawoła.
Wiatry łaskawe z południa zwarzcie im wszelkie łakocie,
choć im niesmaczne i płaszczki świeże i dziki, gdy przesyt
dręczy ich chore żołądki, które opchane, rzodkiewkę
45 wolą i kwaśną sałatkę! Jednak niewszystka prostota
znikła ze stołu magnatów; jaja zwyczajne z oliwką
czarną po dziśdzień tam znajdziesz. — Woźny Galonjus niedawno
był osławiony, że nastół pierwszy jesiotra wystawił;...
cóż? czy nie było naówczas płaszczek snać w morzu?... Bezpieczną
50 była i płaszczka i bocian w gnieździe bezpiecznėm, dopóki
pretor niedoszły was niewziął w swoją naukę. Więc gdyby
ktoś nam obwieścił, że z nurów pieczeń wyborna, usłucha
młodzież go rzymska w przewrotnych rzeczach pojętna.— Lecz sknera
będzie się w oczach Ofelli różnił od tego, co skromnie
55 żyje; bo nacóż żarłoctwa miałbyś unikać, ku innéj
jeślibyś wadzie nikczemnie skręcił. Awidjen, ktoremu
psa, jak najsłuszniéj przydany, przylgnął przydomek, połyka
pięcio-już-letnie oliwki, leśne derenie, i, chyba
że mu skwaśniało, inaczéj wina ci z beczki nie ruszy;
60 czy przenosiny obchodzi w todze bielonéj, lub własne
swe urodziny, czy inne święta, sam leje po kropli
z dwufuntowego wzdy różka stęchłą oliwę na głąby,
octu starego nie szczędząc. — Mędrzec jakiéjże ma zatém
strawy używać, któregoż z wzorów obydwóch się trzymać?
65 Jest to jak z deszczu pod rynnę! — Żywot ot jego do tyla,
aby niechlujstwem nie raził, będzie chędogi, ni sknerstwem,
ni rozwiozłością nękany. On już nie będzie na sługi,
wyznaczając im służbę, srogim jak starzec Albucjusz,
ani też nieda, jak prostak Newjus, oliwą stłuszczonéj
70 wody swym gościom, co także błędem nie lada. — Posłuchaj
teraz, jak wielkie i jakie życie oszczędne korzyści
niesie. A najpierw zdrów będziesz; bo jak mięszane pokarmy
szkodzą, przekonasz się, jeśli prostą tę strawę pamiętasz,
która ci dawniéj służyła. Lecz gotowane z pieczonėm,
75 ze ślimakami kwiczoły skoro pomięszasz, słodycze
w żółć się obrócą, a zgęsła flegma narobi'ć w żołądku
wrzawy. Wszak widzisz jak każdy wstaje wybladły od hucznéj
uczty? A nawet od zbytków ciało wczorajszych jak ołów
ciężkie i duszę przygnębia, oraz przykuwa do ziemi
80 tchnienia boskiego cząsteczkę. — Inny, gdy zaśnie, żołądek
swój zasiliwszy na prędce, czerstwy wnet wstaje do zwykłych
znów obowiązków. Wszak może w czasie właściwym na lepsze
puścić się rzeczy, gdy święto z roku powrotem nadejdzie,
lub wycieńczone gdy ciało zechce pokrzepić. A z liczbą
85 lat wzrastająca gdy będzie starość ułomna wymagać
większych dogadzań, cóż dodasz jeszcze do owych wygódek,
które w młodości i w silnym wieku przedwcześnie wyczerpniesz,...
bądź że cię ciężka choroba, bądźtéż zgrzybiała nawiedzi
niemoc? Przodkowie chwalili dziki zwietrzałe, nie przeto
90 iżby snać węchu nie mieli, ale w téj myśli, jak sądzę,
by nadpsutego pożywał raczéj przychodzień śpóźniony,
niźli świeżego gospodarz żarłok... Bodajby dziewicza
ziemia mnie była zrodziła między owymi półbogi! —
Jeśli'ć cokolwiek o sławę chodzi, co miléj niż wiersze
95 ucho śmiertelnych zajmuje, wielkie to'ć płaszczki, półmisy
wielkie, wraz z szkodą przyniosą wielką sromotę; do tego
dodaj gniew stryja, sąsiadów, dodaj gniew własny na siebie
i podaremne wzywanie śmierci, gdy w biedzie nie będziesz
miał ni szeląga na powróz! — „Słusznie," ktoś powie, „z Trauzjuszem
100 wszczynasz tę kłótnię; lecz moje przecież dochody niezmierne,
mój przeć majątek dla kilku mógłby wystarczyć królików!" —
A więc nadmiaru twojego lepiéj już użyć nie umiesz?
Czemuż to w nędzy nie jeden, losu choć warcien lepszego,
gdy ty w dostatki opływasz? Czemuż odwieczne się walą
105 bogów świątnice, a drogiéj czemuż ojczyźnie, niecnoto!
twych nieużyczysz dostatków? Myślisz więc pono, że szczęście
zawsze posłuży ci stale?... Wielce się potém z twéj biedy
nieprzyjaciele wyśmieją! — Któryż z obydwóch w wątpliwych
razach stateczniéj zaufa sobie; czy taki, co zdawna
110 swe przyzwyczaił do zbytków chęci i ciało wymyślne,
czyli ten, który o przyszłość dbały przestaje na małem,
mądrze wojenny rynsztunek, chociaż w pokoju sposobiąc?—
Abyś tem łacniéj mi wierzył, będąc chłopczykiem, widziałem

jak ten Ofella całego, równie oszczędnie, majątku
115 zawdy używał, jak teraz mocno obciętéj chudoby.
Na odmierzonym folwarczku, słyszysz, jak dzielny czynszownik,
dziećmi i bydłem otoczon, mówi: „na co codzień coś więcéj
rzadkom, prócz szynki wędzonéj, jadał z jarzynką. Lecz jeśli
gość po długim się zjawił czasie, lub sąsiad nawiedził
120 bliski, wolnemu od pracy miły wśród słoty biesiadnik,
wtedy'm się raczył kurczątkiem, albo koźlątkiem, nie rybą
z miasta; na wety suszone grona, orzechy, podwójne
figi tworzyły zastawę; potem się piło za karę
w miłéj zabawce, a hausty: *aby cna Ceres strzeliła*
125 *w górę kłosami!* zmarszczoną z czoła spędzały ponurość.
Niech się los sroży i nowy wszczyna niepokój, jak mało
z tego mi ująć potrafi! Czyście wraz zemną mniéj czerstwo
wyglądali chłopaki, odkąd pan nowy się zjawił?...
Ani mnie bowiem, ni jego panem téj ziemi wieczystym,
130 ni kogokolwiek stanowi mądra natura; wypędził
on nas, a jego nakoniec wygna rozpusta, w wykrętach
prawnych bieglejszy, a pewno dziedzic, co dłużéj pożyje.
Teraz to pole Umbrena zowią, Ofelli je przedtem
zwano; własnością niczyją niejest, lecz z niego pożytek
135 raz dla innego, raz dla mnie.... Przetoż nie traćcie odwagi
i odpierajcie przeciwne losy silnemi piersiami.

SATYRA III.

„Piszesz tak rzadko, że bodaj cztery mi razy do roku
żądasz papieru, a każde z twoich pisemek przerabiasz
na się zagniewan samego, hojnie iż winem i spaniem
sobie szafując wspomnienia wartych nie nucisz już wierszy.
5 Cóż ztąd za skutek?... Na same nawet tu święta Saturna
na wieś uciekłeś! Po trzeźwu tedy coś napisz godnego
twoich obietnic;... więc zacznij!... Jakże, nie idzie?... Daremnie
zwalasz mi winę na pióra; cierpi niewinnie wzniesiona
bogom i wieszczom na przekor ściana!... Z twéj miny na mnóstwo
10 się zanosiło wybornych rzeczy, wolnego od trosków
byle cię wioska w swym ciepłym domku przyjęła.... I na cóż
ci się Menandra z Platonem zdało pakować, z Eupolem
Archilocha,... tak świetny orszak ze sobą zabierać?
Może chcesz zazdrość ugłaskać dawnéj się zrzekłszy odwagi?
15 Pójdziesz w pogardę nieszczęsny! niecnéj lenistwa Syreny
musisz unikać, lub tego, życiem coś nabył czynniejszém
wyrzec się z sercem spokojnem.“ — Niech cię za zdrową tę radę
mój Damazippie balwierzem bogi, boginie obdarzą!...
Zkądżeś mnie jednak tak dobrze poznał? — „Gdy moja chudoba
20 u środkowego Janusa całkiem rozbiła się, odtąd,
z własnych wyparty, cudzemi sprawy się trudnię.... Boć dawniéj
chciwie szukałem téj miedzi, w któréj ów Syzyf przebiegły
nogi mył swoje, lub rzeźby jakiéj niezręcznéj i śpiżów
grubo ulanych; posągi ceniąc w mém znawstwie częstokroć
25 po sto tysięcy. Jedyny'm umiał zyskownie ogrody,
pyszne i dworki kupować, przetoż mnie gawiedź uliczna
zwała kochankiem Merkura.“ — Wiem, i żeś z takiéj choroby
wyszedł, nie mało się dziwię; jednak ci inna dawniejszą
cudem wyparła,... jak zwykle z boku chorego, lub głowy
30 w serce przechodzą boleści; jak ów w letargu leżący
nagle pięściami lekarza gnębi... Chorujże jak zechcesz,
byleś szermierce dał pokój! — „Nieludź się bracie, *boć wszyscy*
głupcy szaleją, ty z nimi! jeśli nam prawdy nabrechtał
Stertin, po którym te dziwne'm spisał pojętny prawidła;
35 kied' pocieszywszy mi radził, mądrą by brodę zapuścić,
od Fabrycjusza się mostu z sercem spokojnem wróciłem.—
Bo, gdy strwoniwszy majątek chciałem już w rzekę się rzucić
z głową zakrytą, na szczęście nadbiegł i „„strzeż się!““ zawoła,
„„czynić, co ciebie niegodne!... Wstyd ci fałszywy dopieka,
40 jeśli się pośród szalonych lękasz wydawać szaleńcem! —
Czem jest szaleństwo roztrząsnę najpierw, a jeśli się znajdzie
w tobie jedynym, od mężnéj śmierci ni słówkiem cię niechcę
wstrzymać. — Ktokolwiek na oślep głupstwem przewrotnem, lub prawdy
nieznajomością kto błądzi, tego szaleńcem Chryzyppa
45 mieni krużganek i trzoda. Ludy i królów potężnych
ta obejmuje zasada, mędrca wyjąwszy. — A teraz
słuchaj, dla czego ci wszyscy, którzy szaleńcem cię zowią
niemniéj od ciebie szaleją. Jak, gdy chodzących po całym

lesie ze ścieszki prawdziwéj obłęd częstokroć rozpędzi,
50 tentu na prawo, a tamten w lewo się puści,... jednaki
obłęd zaś, w różne choć strony, wszystkich uwodzi; tak, wierzaj,
i ty szalejesz, a taki, z ciebie co szydzi nie mędrzéj
ogon błazeński za sobą ciągnie. — Ot jeden jest rodzaj
głupców, co tego się boją, czego się lękać nie trzeba,
55 tak iż się skarżą, że ognie, skały i rzeki na polu
Marsa im grożą;... zaś inni, tamtym przeciwni, nie mędrsi
wcale, przez ogień i rzeki środkiem się rzucą. Niech krzyczy
matka kochana i zacna siostra z krewnymi, małżonka,
ojciec: *tu przepaść straszliwa*, *skała ogromna! Tu baczność!*
60 ani usłyszy, jak Fufjus niegdyś niesłyszał, gdy spity
zaspał Iljonę, choć nad nim Katjen co gardła miał wrzeszczał:
Ciebie o matko przyzywam! — Że więc, na sposób podobny
błądząc, szaleje pospólstwo całe, dowiodę ci tego:
Wszakże Damazip szaleje stare kupując posągi;...
65 lecz Damazippa wierzyciel zdrowe ma zmysły! — przypuszczam!
Gdybym ci mówił: ot weźmij, czego mi nigdy nie oddasz,
tyż-to będziesz szalonym, jeśli wręcz przyjmiesz,... czy większym
byłbyś warjatem, tę zdobycz gdybyś odrzucił, przyjazny
którą'ć Merkury przynosi? — Dziesięć na sposób Nerjusa
70 pisz cerografów,... lecz niedość,... dodaj wichłacza Cykuty
takich sto jeszcze i dodaj z tysiąc haczyków,... z tych więzów
jednak się wymknie zbrodniczy Proteus, a skoro do sądu
z cudzéj go szkody drwiącego pozwiesz, to zmieni się w dzika,
albo też w ptaka i kamień, w drzewo nakoniec, gdy zechce.
75 Jeśli więc znakiem szaleńca trwonić majątek, mądrego
dobrze nim rządzić; toć głupszą, wierzaj, o wiele Perilla
jest mózgownica, bo czego nigdy już zwrócić nie zdołasz,
to ci pożycza. — Niech teraz togę, by pilnie mnie słuchać,
każden ułoży, co wybladł z dumy przewrotnéj lub z chęci
80 zysku, lub popadł w gorączkę zbytku, ponurych przesądów,
albo też w inną chorobę duszy;... bliżéj, porządkiem tu do mnie
proszę!... dowiodę, że mózgi wszystkim wam chore. — Największą
trza ciemierzycy dać miarę chciwcom, a łatwo być może,
iż Anticyrę im całą rozum przeznaczy. Na grobie
85 wszakże Stabera dziedzice summę spadkową wyryli,
gdyżby inaczéj musieli: *dwóchset szermierzy ludowi*
dać na igrzysko i ucztę wedle przepisu Arjusza,
zboża zaś, *ile libijskie niwy wydają. Tak chciałem*
czy źle czy dobrze; morałów słuchać nie myślę! — Że Staber
90 takie morały przeczuwał, więcéj niż pewno. Lecz w jakim
kazał zamiarze na grobie wyryć dziedzicom spadkową
summę? Przez całe wszak życie grzechem u niego największym
było ubóztwo; niczego mocniéj się niestrzegł, a byłby
sam się niewartém ogłosił, gdyby był nawet o szeląg
95 umarł uboższym: *bo wszystko*,... *cnota i sława i zaszczyt*,
boskie i ludzkie ustawy kiesce nadobnéj posłuszne;...
kto zaś pieniędzy nazbiera, *będzie i sławnym i dzielnym*
i sprawiedliwym.... I mędrcem?... Także, *i królem*, *i wszystkiem*,
co mu się zachce! Jak gdyby nabył zasługą, wzdy myślał,
100 że mu pieniądze niezmierną sławę zjednają. — Arystyp
Greczyn jak całkiem od niego różny! On kazał swym sługom
złoto wśród puszczy libijskiéj rzucać, bo nadto mu wolno
szli dla ciężaru leniwi.... Któryż z obydwóch szaleńszy?...
Na nic nieprzyda się przykład, sprzeczkę co sprzeczką załatwia! —
105 Jeśli kto lutnie skupuje, znosi skupione do domu,
chociaż ni lutni ni Muzom ani pomyśli chołdować;
lub też prawidła i knypy, szewcem niebędąc; żeglarskie
sprzęty nie wdając się w handel morski,.... warjatem, szaleńcem
zewsząd go słusznie okrzykną. Czemże zaś różni się od nich
110 ten, co i pieniądze wzdy chowa, zbiorów zaś użyć nie umie,
dotknąć się nawet nie waży, jakby świętości? Przy zboża
gdyby kto kupie ogromnéj leżał na straży dnie, noce
z długim koszturem, i, chociaż jego to własność, zgłodniały
nieśmiał ni ziarnka się dotknąć, gorzkim się liściem oszczędnie
115 raczéj najadał, a mając tysiąc w piwnicy gąsiorów
wina chijskiego z Falernem starym,... lecz niedość,... choć trzysta
mając tysięcy, li octem kwaśnym się poił;... a daléj
chociaż na słomie by nawet leżał, staruszek nieomal
lat osiemdziesiąt liczący, w kufrach któremu kobjerce
120 gniją oddane na pastwę szwabom i molom;... szaleńcem
mało się komu zaiste wyda, bo większą część ludzi
trapi tażsama choroba. — Natoż więc Bogom obrzydły
starcze tak chowasz, by potem synal to dziedzic wypijał
lub wyzwoleniec? Czy żeby tobie snać późniéj nie brakło?
125 Jakże ci mało dzień każdy zbiorów ukróci, choć zaczniesz
lepszą oliwą sałatę, oraz i brudną namaszczać
od nieczesanéj łupieży głowę! — I czemuż, gdy lada
czém się obędziesz, wydzierasz, krzywoprzysięgasz i kradniesz

zewsząd? — Tyż' zdrowy masz rozum? Gdybyś kamieńmi pospólstwo
130 lub niewolników twych, których drogoś opłacił, kaleczył,
wszystkie chłopaki, dziewuchy krzykną niebawem, żeś warjat;...
kiedy zaś stryczkiem twą żonę, matkę gdy sprzątasz trucizną,
zdrowe'ż twe zmysły są wtenczas?.... Czemuż nie? — Wszakże ty w Argos
tego nie czynisz, ni mieczem matkę'ś, jak Orest szalony,
135 zabił... Czy myślisz, że Orest zbrodnię spełniwszy, oszalał,...
czy też już wprzody szaleńcem jędze miotały straszliwe,
zanim on w łonie swéj matki ostre żelazo swe rozgrzał?...
Tak jest, — gdyż odkąd Orestes jawnym ogłoszon szaleńcem
nic już zaprawdę niezrobił, cobyś mógł zganić;... ni siostry,
140 ni się poważył Pylada mieczem ugodzić; złorzeczy
tylko obojgu, Elektrę jędzą, a tegotam, jak mu
żółć zczerniała poddaje, zowiąc. — Opimjus, biedaczek
mimo ukrytych swych skarbów srebra i złota, co w święta
garnkiem zwykł pijać kampańskim wino wejentskie, w powszedni
145 dzień zaś żuburą się poić, razu pewnego wpadł w letarg
taki głęboki, że dziedzic pełen radości z tryumfem
biegł już do worów i kluczy. Tego przytomny i wierny
lekarz tym środkiem ocucił: każe wnet stolik przystawić,
wory z pieniędzmi nań wysuć; liczyć je kilku zaczęło;...
150 i tak ci wskrzesza człowieka: *jeśli*, dodając, *majątku*
niechcesz pilnować, to'ć wszystko chciwy już dziedzic zabierze!
Jak to, za mego już życia? — *Abyś żył dłużéj, więc czuwaj,*
myśl o tem! — *Powiedz co robić?* — *Wycieńczonemu zmartwieją*
żyły, jeżeli nie wesprzesz strawą i silnem wzmocnieniem
155 *zniszczonego żołądka.... Jakto, ociągasz się? Daléj,*
wypij ten wywar ryżowy! — *Ileż kosztuje?* — *Nie wiele.* —
Ileż więc? — *Osmak.* — *Niestety!... Czy mnie choroba zabije,*
czyli też kradzież i zdzierstwo, wszystko mi jedno! — Któż zatem
zdrowy? — Ten który nie głupi. — Chciwiec czem będzie? — Nietylko
160 głupcem, ale szaleńcem! — Jeśli zaś sknerą kto niejest,
zdrówże już przeto? — Bynajmniéj! — Czemuż Stoiku? Odpowiem...
Kurczów żołądka ten chory niema, (przypuśćmy, że Krater
mówi). — Więc dobrze z nim idzie, wstanie niebawem? — Zaprzeczy,
bo mu zapalna choroba w płucach i nerkach osiadła.
165 Ni wiarołomca, ni sknera z niego i Larom życzliwym
zarznie prosiątko w ofierze. Ależ ambitny, zuchwały;
do Anticyry z nim płynąć!... Wyjdzie na jedno, czy w przepaść
rzucisz twe mienie, czy nigdy tego, coś zebrał, się nietkniesz.
Serwjus Oppidjus w Kanuzjum, bogacz z pradziadów, dał synom,
170 dwa zostawiając folwarki, taką przy śmierci naukę,
chłopców do łóżka zwoławszy: — Widząc Aulusie, że w fałdach
togi rozlazłych masz pełno zawsze orzechów i kości,
że przegrywasz, rozdajesz;... ciebie Tiberze, że liczysz
z twarzą posępną, po dziurach kryjąc co'ć dadzą, zadrżałem,
175 by was przeciwny szaleństwa rodzaj nie napadł;... by jeden
w ślad Nomentana nie poszedł, drugi nie został Cikutą.
Przetóż na Bogów domowych błagam obydwóch, niech pierwszy
nigdy nie zmniejsza, a drugi nigdy niech tego nie zwiększa,
co dostatecznem wasz ojciec uznał, natura określa;
180 by się prócz tego z was żaden dumą nie drażnił, przysięgą
zwiążę każdego; a któren albo edilem z was byłby,
albo pretorem, ten niechaj będzie przeklętym i bez czci!
Ty na soczewkę majątek strwonisz, na grochy i boby,
byś snać po Cyrku rozparty krakał, lub błyszczał w śpiżowym,
185 głupcze, posągu, odarty z włości i dzięgów ojcowskich,...
może by zyskać oklaski, jakie Agryppa odbiera!
Lwa szlachetnego daremnie chytry mój lisie małpujesz. —
Czemuż Atrido każdemu pogrześć Ajaksa zabraniasz? —
Królem bo jestem. — Ni słówka na to plebejusz nie powiem!
190 *Słuszny też rozkaz wydaję; komu inaczéj się widzi,*
temu pozwalam bezkarnie mówić co czuje. — Potężny
królu, niech dadzą'ć Bogowie flottę po Troi zdobyciu
odwieść! O zdanie więc pytać wolno i śmiało odrzeknąć? —
Pytaj! — A czemuż to gnije Ajaks, bojownik ten drugi
195 po Achillesie, tylekroć wsławion Achiwów ratunkiem?
Czyli, by z ludem się swoim Priam radował, że w grobie
ten nie spoczywa, co tyle młodzi pozbawił ojczystych
grobów? — *Szaleniec uśmiercił tysiąc baranów i wrzeszczał,*
że Menelasa morduje zemną i zacnym Uliksem. —
200 Tyś więc, niecnoto, gdy w Aulis zamiast jałoszki kochaną
córkę przed ółtarz przywodzisz, sypiąc na głowę święconą
mąkę, przy zdrowych jest zmysłach? — *Jakto rozumiesz?* — Cóż zrobił
Ajaks szalony żelazem ścieląc bydlęta?... Nie zadał
gwałtu synowi, ni żonie; srodze złorzecząc Atridom
205 ani on Teukra nie skrzywdził, ani też nawet Uliksa. —
Wszakci, by statki do wrażych brzegów przykute oderwać,

Bogów, troskliwy, przebłagać chciałem krwią ludzką. — Twą własną
człecze szalony! — *Mą własną, ale szaleńcem nie jestem!* —
Ten kto zupełnie przeciwne prawdy i fałszu pojęcia
210 w myśli nieładzie pomięsza, tego półgłówkiem ogłoszą;
wszystko zaś jedno czy z głupstwa, czyli z wściekłości pobłądzi.
Ajaks szaleje mordując owce niewinne; z rozwagą
jeśli dla marnych zaszczytów zbrodni dopuszczasz się, wtedy
rozum masz pono i serce wolne od skazy, choć dumą
215 wzdęte? Owieczkę bielutką gdyby ktoś nosić w lektyce
lubił, i sprawiał jéj suknie, złoto, fraucymer, jak córce,
Rufą Pusillą ją zowiąc męża dzielnego jéj szukał;
tego interdykt pretora pewno z wszelkiego by obrał
prawa, zdrowemu krewieństwu nad nim oddając opiekę;
220 jakże? jeżeli kto córkę miasto bydlęcia zarzyna,
czyliż ten zdrowe ma zmysły?... Niemów!... Gdzie głupstwo przewrotne
tam więc największe szaleństwo; zbrodzień jest także warjatem...
Kogo zaś kruchy blask sławy zmami, Bellona mu pewno
rozum zgrzmociła krwawemi szczęki. — Daléjże rozpustę
225 i Nomentana wraz zemną chłostaj, gdyż rozum dowiedzie
łatwo, że głupi hulaka iście szaleńcem. Bo skoro
tylko odbierze talentów tysiąc ojcowskiéj spuścizny,
zaraz okólnik wydaje, aby doń rybak, sadowy,
ptasznik, olejkarz i cały motłoch ów niecny z ulicy
230 tuskiéj, kiełbaśnik z błaznami, wszystkie też jatki z Welabrem
z rana przybyły. — Cóż potem? — Licznie się zeszli, a pierwszy
kuplarz przemawia: *co tylko u mnie się znajdzie, lub u nich w domu, uważaj za swoje; rozkaż lub zaraz, lub jutro przynieść!* — Posłuchaj co na to młodzik łaskawie odrzecze:
235 *w długich ty butach na śniegu spoczniesz lukańskim, bym dzika*
miał na wieczerzę; ty ryby w morzu wzburzoném połowiesz!...
Godnym nie byłbym tych skarbów, gdybym się lenił;... ot zabierz!
weź sto tysięcy;... ty tyleż;... trzykroć zaś więcéj weź sobie
ty, od którego na rozkaz w nocy przybywa małżonka! —
240 Synal Ezopa wyrwaną z ucha Metelli przepyszną
perłę (by całą snać połknąć setkę tysięcy) rozpuścił
w occie;... czy mędrszy niż gdyby w wartką był rzekę ją wrzucił,
lub też w kloakę? — Potomki Kwinta Arjusa, cna braci
parka, bliźniątka w rozpuście, głupstwach, miłości do złego,
245 zwykli za drogie pieniądze jadać słowiki na obiad;
gdzież ich pomieścić?... czy kredą czyli też węglem naznaczyć?
Gdyby jakiego brodacza lepić domeczki bawiło,
myszy do wózka zaprzągać, w *celno czy licho* poigrać,
jeździć na długim badylu,... byłby niemylnie warjatem;
250 jeśli więc rozum okaże, miłość iż większem od tego
stokroć dzieciństwem, że wszystko jedno, czy w piasku, jak dawniéj
dzieciak trzyletni, się bawisz, czyli też beczysz, gdy'ć miłość
serce zakłóci wszeteczna;... powiedz, czy zrobisz co dawniéj
cudem zmieniony Polemon, ... przyrząd choroby czy zrzucisz?
255 bindy, szkarpetki, poduszkę? — Wszak on pijany, jak mówią,
milczkiem pozrywał ze szyi wieńce, gdy nawskroś przejętym
uczuł się mistrza słowami, który mu naczczo ciął prawdę.
Gdy ci się dzieciak rozdąsa, jabłek nieprzyjmie od ciebie:
bierzno mój psiaczku!... Nie ruszy;... tylko mu niedaj, wnet żąda.
260 Czemże się różni kochanek, który, gdy baba zamknęła
drzwi swe, targując się z sobą: *wnijdę, niewnijdę?* gdzie wrócić
chciał nieproszony, przeklętéj bramy nie puszcza: *czyż ani*
teraz, gdy sama mnie woła, niemam przystąpić?... czy może
lepiéj cierpienia zakończyć?... Drzwi mi zatrzasła;... lecz woła;...
265 *mamże się wrócić?... Nie, choćby nawet błagała!* — Ot sługa
mędrszy daleko doń rzecze: *Panie, co niema ni miary,*
ni też prawidła, niemożnać tego rozsądkiem i miarą
całe załatwić.... W miłości takie koleje: raz wojna,
potem znów pokój, a jeśli biedzić ktoś pocznie się, aby
270 *dla się ustalił te rzeczy, równie jak morze wiatrami*
wzdęte niestałe i ślepym losem miotane, nie więcéj
sprawi od tego, co szaleć z pewną chce miarą i planem. —
Maszże więc wszystkie pięć klapek, kiedy się cieszysz, że jądrka
jabłek rzucając piceńskich sufit trafiłeś?... Czyś mędrszy
275 niż ten, co budkę ulepił, z staréj gardzieli pieszczotne
słówka szepleniąc?... Do głupstwa dodaj krwi rozlew i mieczem
roznieć żarzewie!... Na przykład Marjus ów, któren niedawno
przebił Helladę i oknem skoczył, czy warjat?... czy niechcąc
snać mu szaleństwa zarzucić, jako zbrodniarza potępisz,
280 wedle zwyczaju nadając rzeczom pokrewne nazwiska? —
Był wyzwoleniec już w wieku, który biegając po rogach
ulic z czystemi rękoma, z rana i trzeźwy się modlił:
mnie jedynego!... (niewielka wszakże to łaska, dodając)
mnie jedynego od śmierci zbawcie!... rzecz łatwa dla Bogów!

285 Zdroweć miał uszy i oczy, jednak sprzedając za rozum
pan by u niego nie ręczył, chyba że pieniać się lubi.
Do Menenjusów płodnego rodu tę także Chrysippus
gawiedź policzył. — *Jowiszu, który odbierasz i zsyłasz*
ludziom cierpienia! zawoła matka chłopczyka od pięciu
290 już leżącego miesięcy,... *jeśli trzęsącą czwartaczkę*
synek mój zgubi, natenczas w Tybrze nagutko od rana
w dniu tym stać będzie, na któryś posty naznaczył!... Choć lekarz
albo przypadek chorego z niebezpieczeństwa wybawi,
zycie mu wydrze szalona matka, na mroźném wybrzeżu
295 gdy go postawi i febrę znowu przywróci.... I jakież
licho przewraca jéj w głowie?... Otóż zabobon!" " — Takową
broń mi z przyjaźni ów ósmy mędrzec Stertinus nastręczył,
by mnie napotem bezkarnie szarpać nikt nie mógł. Warjatem
kto mnie też nazwie, toż samo zaraz usłyszy i pozna,
300 że trza mu zważać co własnym grzbietem sam dźwiga niewidząc." —
Obyś Stoiku po stracie wszystko już drożéj sprzedawał,
ale mi powiedz na jakie głupstwo jam chory twem zdaniem;
przeć' to niejeden jest rodzaj!... Mnie bo się zdaje, żem zdrowy. —
„Więc nieszczęsnego gdy syna głowę oburącz Agawe
305 dźwiga, czy pozna natenczas swoje szaleństwo?" — Przyznaję,
głupi'm, by prawdzie ustąpić, nawet szalony'm, to tylko
wyjaśń mi, jakaż twem zdaniem moja mózgowa choroba?
„Słuchaj;... a najpierw budujesz wielkich małpując, od kostek
chociaż do czuba dwie stopy ledwo twa miara wynosi;
315 mimo to jednak zbrojnego butę Turbona i dumne
kroki wyśmiewasz;... a w czemże śmiesznym mniéj jesteś od niego?
Czyliż to słuszna, że robić wszystko jak Mecen się silisz
tak niepodobnym mu będąc, karłem przy jego wielkości?...
Raz gdy żaba odeszła, krowa jéj dzieci racicą
320 zgniotła, lecz jedno uciekłszy matce powiada, jak potwór
braci podusił ogromny. Matka zagadnie: *jak wielki?...*
Czy był tak wielki? zawoła boki wzdymając. ...*O! więcéj*
niż o połowę roślejszy!... Czyliż o tyle?... Gdy coraz
bardziéj i bardziéj się wzdyma, synek jéj rzecze: *byś pęknąć*
325 *miała, nie zrównasz!*... Ta bajka dosyć stósowna do ciebie.
Dodaj-no wiersze do tego, lejąc na ogień oliwę;
ci co je piszą przy zdrowych jeśli są zmysłach, toć zdrowym
i ty też jesteś!.... Straszliwéj złości nie wspomnę!" — Już przestań! —
„Strojów nad wszelkie dochody!" — Swego mi nosa, Stoiku,
330 pilnuj! — „I wściekłych miłostek z chłopców i dziewcząt tysiącem!" —
Wybaczże wreszcie mniejszemu większy od niego szaleńcze!

SATYRA IV.

Zkądże i dokąd to Katjus? — „Niemam ja czasu, bo chciałbym
nowe niektóre nauki spisać, tak piękne, iż przy nich
niczem Pythagor, ofiara złości Anita i Plato
mędrzec głęboki." — Wyznaję chętnie, żem zgrzeszył, tak w niewczas
5 cię zagadując, lecz jakeś łaskaw wybaczysz, wszak proszę;
jeśli'ć zaś teraz cośkolwiek z głowy wypadło, przypomnisz
sobie to wkrótce; natury bowiem, czy sztuki to darem
dziwnieś w obydwóch pamięci biegły rodzajach. — „Awłaśnie
o to mi chodzi, jakimby wszystko spamiętać sposobem,
10 zwłaszcza iż rzeczy subtelne mową subtelną oddane." —
Powiedź mi mędrca nazwisko, czy to Rzymianin, czy obcy? —
„Same, co pomnę, obwieszczę'ć prawdy, lecz mistrza nie wydam....
Podługowate pamiętaj dawać mi jaja do stołu,
bo i smaczniejsze i bielsze niźli okrągłe; ponieważ
15 w twardem swem żółtku samczyka kryją. — Sałata na suchem
polu wyrosła od takiéj słodsza, co rośnie przy mieście;
w nadto wilgotnych ogrodach zawsze jarzyna wymokła. —
Gość niespodziany wieczorem jeśli cię naszedł, by twardą
mu podniebienia nie draźnić kurą, więc naucz się żywą
20 w rozpuszczonym Falernie nurzać, a kruchą się stanie. —
Grzyby najlepsze są łączne; innym źle ufać. — Kto kończy
zwykle śniadanie na czarnych morwach zerwanych przed mocnym
słońca upałem, przez całe lato zdrów będzie. — Aufidjus
do wytrawnego Falernu miodu dolewał;... lecz błędnie,
25 czczy bo żołądek wymaga zawsze łagodnych napojów;
przetoż łagodnym wypada moszczem popłukać wnętrzności.
Gdy zatwardzenie zniweczy brzucha sprężystość, natenczas
wszelką zawadę ślimaczki pewno usuną, muszelki
tanie i krótkie szczawiku listki, lecz białem skropione

30 winem koejskiem. — Przy nowiu ślizgie ostrygi są pełne;
ale nie każde to morze w przednie ślimaki obfite.
Lepsza lukryńska peloris, niźli mureksy z pod Baje;
blisko Circei ostrygi, jeże w Misenum się rodzą,
swe grzebieniaki roztwarte Tarent zachwala rozwiozły. —
35 Niechaj na oślep nikt sobie kunsztu biesiady nie przyzna,
jeśli już wprzódy niezbadał smaków subtelnéj natury. —
Niedość jest ryby porywać z drogich przekupniów wystawy,
jeśli niewiemy, z podlewą które dać trzeba, a które,
gdy je pieczone postawisz, nawet przesytem zwątlonych
40 gości zniewolą na łokciu wesprzeć się znowu.
Dzik umbryjski utuczon w górach dębową żołędzią
zgina okrągłe półmiski temu, co mięsa wątłego
cierpieć nie może; bo karmne trzciną i watką laurentskie
dziki niedobre. — Nie zawsze sarny tam smaczne, gdzie pełno
45 winnic. — Kotnego zająca zawsze łopatkę wybierze
znawca. — Przedemną nikt nieznał, jakie by były różnice
wieku i smaku właściwe rybom i ptastwu. — Są tacy,
którzy się tylko na nowe placków rodzaje zdobędą;
wcale nie dosyć do jednéj rzeczy dołożyć starania,
50 jak, gdy na przykład o wino dobre li tylko się troszcząc,
niedbasz już jaką'ć oliwą ryby polano. — Massyckie
wina jeżeli wystawisz nadwór przy niebie pogodnem,
wtedy ci męty wytrawi nocne powietrze, a zapach
nerwy drażniący ustąpi z niego; cedzone utraci
55 smak swój i płótnem wzdy cuchnie. — Na falernejski lagier kto
leje dowcipnie surentskie wino, ten dobrze uczyni,
jajkiem jeżeli gołębiem z mętów je czyści; ponieważ
żółtko spadając za sobą obce cząsteczki pociąga. —
Kraby smażone, afryckie muszle orzeźwią omdlałe
60 siły pijących; sałatę bowiem skwaszony przepitkiem
nawierzch wyrzuca żołądek; raczéj się szynką zdraźniony,
raczéj kiełbasą pokrzepić pragnie, a nawet by wolał
wszystko, co z brudnéj garkuchni wrzące przyniosą. — Dwojakiéj
warto podlewy rozpoznać bliżéj własności. Zwyczajna
65 z słodkiéj się robi oliwy; z tłustem ją winem i rybim
trzeba umięszać rosołem, ale nie innym jak takim,
którym nasiąkły bizantskie słoje. To wszystko na zioła
zlewaj siekane i gotuj, posyp szafranem koryckim,
a gdy się zgęśnie, to na wierzch soku oliwek z Wenafrum
70 doléj. — Piceńskie są jabłka wiele soczystsze, choć nie tak
jak tyburtyńskie z pozoru piękne. — Powinny się w słojach
grona z Wenuzji przechować; dymem utrwalisz albańskie.
Znajdziesz, żem pierwszy na stole kazał rozstawić na czystych
misach te grona z jabłkami, oraz sos rybi i drożdże
75 i sól czarną wraz z pieprzem białym przesianą. — Rybakom
ze trzy tysiące wyrzucić srogim jest błędem, gdy przytem
ryby, co wolność miłują, dusisz na ciasnym półmisku. —
Srodze się brzydzi żołądek, bądźto gdy sługa kieliszki
chwyta tłustemi palcami, kąski skradzione łykając,
80 bądź gdy do dzbana starego ckliwy przyczepił się osad.
Jakże to mało kosztują tanie miotełki i ścierki,
albo trociny? lecz sroga, jeśli zaniedbasz sromota!
Ty-że mozajkę posadzki skrobiesz zbłoconą miotełką
i na tyryjskie kobjerce wieszasz nieprane pokrowce,
85 na to niepomny, że zganion będziesz tem słuszniéj, im mniejszych
wszystko to starań, nakładów przecież wymaga, niż rzeczy,
które li tylko na stołach znaleść się mogą bogaczy?" —
O Katjuszu uczony! proszę'ć na przyjaźń i Bogów,
pomnij, byś wszędzie, gdzie pójdziesz, jako słuchacza mnie zabrał!
90 Chociaż albowiem mi wszystko z wiernéj powtarzasz pamięci,
tłumacz jednakże nie zdoła mistrza samego zastąpić....
Twarz i postawę do tego dodaj, choć cenić nieumiesz
tego widoku, szczęśliwy! ciągle nań patrząc.... Mnie jednak
dręczy niemało ten kłopot, odkryć bym źródła dalekie
95 zdołał i życia błogiego czerpał niemylne przepisy. —

SATYRA V.

Oprócz wszystkiego, coś mówił, proszę, odpowiedz mi na to
mój Tirezjaszu, jakiemi zdołam sposoby i kunszty
stratę majątku nagrodzić sobie?... Cóż śmiejesz się? — „Czyli
niedość ci jeszcze, przebiegły człecze, powrócić do domu,
5 Bogi ojczyste oglądać?" — Widzisz, ty któryś nikomu
nigdy nie kłamał, jak do dom nagi i biedny powrócę,
wedle twéj wróżby; wszak tamto ani śpiżarnia, ni trzódka
przed zalotników grabieżą ostać się mogła; a przecież
rodu i świetność i cnota, jeśli nie będzie pieniędzy,
10 tyle, co trawsko nad morzem, warte. — „Po krótce więc biedy
skoro się lękasz, to słuchaj, jakim się możesz sposobem
teraz zbogacić. — Jeżeli drozda ci dadzą, lub inną
dla cię samego ptaszynę, niechaj poleci, gdzie wielkie

błyszczą u pana starego skarby; jabłuszka słodziuchne,
15 lub co ci tylko z owoców wyda twój sadek, przed bożkiem
niechaj domowym skosztuje bogacz, szacunku godniejszy
niźli twe Bożki domowe; który, choć z rodu podłego
i wiarołomca krwią brata zbroczon, lub zbiegły niewolnik,
jednak, gdy zechce, bez zwłoki z boku idź przy nim przez miasto.“ —
20 Jażbym przy Damie plugawym z boku miał chodzić? Pod Troją
nie tak czyniłem,... na lepszych zawszem nacierał! — „Więc będziesz
wiecznie charłakiem.“ — Nakażę dzielnéj méj duszy przecierpieć;
wszakże i większe już kiedyś klęski przetrwałem. Ty wieszczu
powiedz niezwłocznie, zkąd mógłbym zgarnąć pieniędzy i bogactw
25 kupę? — „Już rzekłem i mówię: zręcznie na starców zapisy
wszędzie mi poluj, i nigdy, chociaż niejeden przebiegły
z rąk się rybaka wywinie haczyk ugryzłszy, nadziei
nietrać, ni zwiedzion rzemiosła nigdy nie porzuć!... Gdy kiedy
mniejsza lub większa się sprawa będzie toczyła przed sądem,
30 bogacz bezdzietny, choć niewart, któren lepszego do sądu
pozwał zuchwalec niesłusznie, twoim niech będzie klientem;
tym zaś, co lepszą ma sławę oraz i sprawę; pogardzaj
jeśli ma syna u siebie, albo też płodną małżonkę.
Mów doń: *Publjuszu*, lub: *Kwińcie*, (głaszczą bo ucho dotkliwe
35 takie imiona) *twa cnota ciągnie mnie k'tobie; w wybiegach*
prawnych jam biegły i umiem bronić przed sądem, *a prędzéj*
oczy bym sobie dał wyrwać, *nimbyś wzgardzony o włos miał*
stać się uboższym; to biorę na się, *byś grosza nie stracił*
ni się na błazna wystrychnął.... Pośléj go zaraz do domu
40 każ mieć o ciałko staranie; sprawą się jego sam zajmij;
wystój i wytrwaj, czy **pękać chcą niemowlęce posągi**
od Kanikuły rumianéj, czyli też z wzdętym kałdunem
Furjus ci **śniegu siwizną Alpy opluje**. — *Nie widzisz*
(ktoś stojącego przy sobie łokciem trącając, zawoła)
45 *jak dla przyjaciół wygodny*, *jaki gorliwy i cierpliw?*...
Rybki do matni kupami pójdą, zaludnią'ć sadzawkę....
Jeśli prócz tego ktoś synka uznał i chowa w dostatkach
świetnych, lecz dziecko słabiuchne (niechcąc przez jawną się wydać
u bezżennego wysługę) wczołgać się z wolna, usłusznie
50 musisz w dziedzictwa nadzieję, aby choć drugim się dostać
do testamentu, a gdyby synek wpadł trafem do piekieł,
próżne byś miejsce mógł zająć; rzadko się zwiedziesz tak grając....

Jeśli testament ktokolwiek dałby ci czytać,... nie dozwól
i niezapomnij odpychać pisma od siebie, tak zręcznie
55 jednak, byś skośnem spojrzeniem dojrzał co w drugim tam wierszu
stoi, na pierwszéj stronnicy; szybko przebiegaj oczyma
czyś sam dziedzicem, czy jeszsze inni. Częstokroć ukuty
z Kwinkwewira pisarek zrobił, jak w bajce lis z krukiem,
a czychający Nasika będzie igraszką Korana.“ —
60 Szał cię ogarnia, lub zwodzisz prawiąc umyślnie zagadki! —
„Synu Laerta, lub będzie, albo niebędzie co powiem,
wielki mi bowiem Apollo przyszłość zgadywać dozwala.“
Jednak, co znaczy ta bajka, powiedz mi, jeśli ci wolno. —
„Wówczas gdy Partom straszliwy młodzian, to plemie od boskich
65 wprost Eneaszów idące, wielkim na lądzie i morzu
będzie, waleczny Koranus pojmie za żonę dostojną
córę Nasiki, któremu zwrot kapitału postrachem.
Zięć tak natenczas postąpi: poda teściowi testament
prosząc, by czytał; Nasika mocno się drożąc nareszcie
70 weźmie, pocichu przeczyta, ale dla siebie i swoich
innych nie znajdzie zapisów, oprócz: **by licho go wzięło!**...
Jeszcze'ć te dodam przepisy: jeśli przebiegła kobietka
lub wyzwoleniec starego głupca osiodłał, przymierze
z nimi zawieraj, wychwalaj, abyś był chwalon, gdy wyjdziesz.
75 I to się przyda, lecz główną zdobyć fortecę najlepiéj!...
Jeśli wierszydła szaleniec bazgrze,... wychwalaj! — Wszetecznik
jest-li, to niedaj się prosić; chętnie mu, jako lepszemu
sam Penelopę ofiaruj.“ — Ale czy myślisz, że da się
uwieść, tak skromna, tak zacna, któréj w bezdroża zapędzić
80 ćma zalotników nie mogła? — „Skąpa bo w chojne podarki
młodzież się zbiegła, kochaniem nie tak jak kuchnią zajęta....
Tak ci to zacna twa żona!... Ale z jednego gdy starca
raz zakosztuje obrywki, którą wraz z tobą podzieli,
prędzéj natenczas od tłustéj skóry odpędzisz sobakę!...
85 Już em był stary, gdy w Tebach taki się zdarzył przypadek.
Szczwanéj babinki testament zastrzegł, by dziedzic do grobu
barki nagiemi jéj trupa dźwigał oliwą zlanego,
snać, by po śmierci mu z ręku wymknąć się mogła, bo może
nadto ją gnębił za życia.... Bądź w nawiedzaniu ostrożnym,
90 nie zaniedbywaj usługi, ani naprzykrzaj się zbytnie.
łatwo się dziwak i tetryk zrazi gadulstwem, lecz niechciéj

milczeć umyślnie; naśladuj rolę Dawusa; stój zawsze
z karkiem pochyłym, jakobyś ciągle się lękał, nacieraj
nań usłusznością, gdy wietrzyk zawiał, przestrzegaj, by drogą
95 główkę swą nakrył, własnemi plecy go w ciżbie zasłaniaj;
nadstaw mu ucha gdy bredzi. Jeśli niewczesnych choć pochwał
chciwy, dopóki nie krzyknie: *Przebóg, już dosyć!* ku niebu
ręce swe wznosząc,... nieprzestań słowy nadymać szumnemi
miech pęczniejący. Gdy z długiéj służby i troski cię zwolni
100 i już na jawie usłyszysz: **Czwartą część mego majątku**
Uliks niech weźmie! *więc zniknął Dama przyjaciel na zawsze!*
krzyknij,... *gdzie znajdę ja teraz duszę tak dzielną i wierną!*
dodaj raz poraz i zapłacz, jeśli od biedy potrafisz;...
twarz zdradzającą wesołość ukryć nie trudno. Grobowiec,
105 który masz stawiać dowolnie, wystaw bez sknerstwa, a pogrzeb
urządź wystawnie, by całe chwalić musiało sąsiedztwo....
Ze współdziedziców gdy który będąc już w wieku, zakaszli,
oświadcz, że, jeśli bądź gruntu z działu twojego, bądź domu
pragnie, za dobre mu słowo sprzedasz najchętniej.... Lecz oto
mnie Prozerpina władczyni ciągnie już nazad! — Żyj szczęśliw!"

SATYRA VI.

Tego wzdy sobie życzyłem: gruncik nie bardzo rozległy,
gdzieby był ogród i blisko dworku źródełko bieżące,
ponad tem wszystkiem zaś lasek mały! — I więcéj Bogowie
i coś lepszego mi dali. — Dobrze tak! — Maï potomku
5 o nic cię więcéj nie proszę, tylko byś dary te w mojem
ręku utrwalił, jeżelim mienia nie zwiększył zdróżnemi
środki, ani też zmniejszę winą lub jakiem przestępstwem;
jeśli się nigdy w ten sposób głupio nie modlę: *O gdybym*
jeszcze ten kącik mógł dostać, który kształt wszelki mojemu
10 *polku odbiera!... O gdyby garnek pieniędzy mi szczęsne*
losy wskazały, jak temu, który to pole, co orał
jako najemnik, znalazłszy skarby, zakupił, z Alcyda
łaski bogaty! — Wdzięcznemu jeśli to miłe, co posiadł,
błagam cię jeszcze, byś panu trzódkę i wszystko dał tłuste,
15 lecz by mu rozum nie zatył,... abyś jak zwykle, był dla mnie
dzielną obroną! — Więc skorom z miasta się w góry i miejsce
schronił bezpieczne, cóż pierwéj sławić satyrą i muzą
moją poziomą? Przewrotna chciwość zaszczytów nie dręczy
mnie, ni duszący Siroko, ani też jesień zabójcza,
20 zysk Libitynie mnożąca srogiéj. — O ojcze Zaranny,
albo Janusie, (to miano milsze ci może), ty z którym
pierwsze poczynać czynności swoich i życia roboty
ludzie przywykli, (gdyż taka wola jest Bogów),... ty wierszy
bądź mych początkiem! — Gdym w Rzymie, z domu wyganiasz, bym ręczył:
25 *nuże, by żaden w usługach ubiedz nie zdołał waszeci!*
spiesz się!... Iść trzeba, czy ziemię zmiata Akwilon, czy zima
wlecze dni śnieżne ciaśniejszem kołem. Gdym głośno, dokładnie
wyrzekł, co późniéj mi szkodzić może, trza w ciżbie się tłoczyć
i ociężałych roztrącać.... *Cóż tak popychasz szaleńcze?*
30 *jakiż to pospiech?* (bezecnik krzyczy gniewnemi mnie jeszcze
trapiąc przekleństwy).... *Wszystkobyś rozbił po drodze, gdy biegniesz*
do Mecenasa, którymto wiecznie masz głowę zajętą....
Radość i rozkosz mi sprawia zarzut ten, chętnie wyznaję.
Lecz do ponurych Eskwilji skoro się dojdzie, tysiące
35 cudzych sprawunków na głowę wlażąc oblega: *Ot Roscjus*
prosi cię, jutro przed drugą w sądzie byś stanął za niego....
Proszą'ć pisarze, byś dzisiaj, Kwincie, pamiętał się stawić
u nich z powodu czynności wspólnéj, a ważnéj i nowéj....
O to się staraj, by Mecen pieczęć mi swoją przyłożył
40 *pod to tu pismo!...* Gdy powiesz: *Dobrze, zobaczę.... Jeżeli*
zechcesz, to możesz! natychmiast doda i nęka. — Rok siódmy
mija, a nawet już ósmy zbliża się, odkąd mnie Mecen
przyjął do liczby przyjaciół swoich, li tylko dla tego,
by do powozu mnie, jadąc w podróż, zabierał i zwierzać
45 komuś mógł fraszki takowe: *Któraż godzina?... Czy równien*
Trak jest Gallina Syrowi?... Ranne poranki już dogryść
mogą niebacznym... i wszystko uszom co można dziurawym
jak najwygodniéj powierzyć. — Z każdym dniem, z każdą godziną
człek się na większą wystawia ciągle nienawiść.... *Z nim razem*
50 *był na igrzyskach; grał w piłkę..... W czepku się rodził!* wołają
wszyscy. — Gdy jaka od Rostrów smutna na wszystkie ulice
wieść się rozleje, kto spotka zaraz się radzi: *braciszku!*
wiedzieć przeć musisz, gdyż z Bogi bliżéj przestajesz! O Dakach

co też tam słychać?... Nic zgoła..... Jak ty to zawsze żarciki
55 *stroisz. — Niech porwie mnie licho, jeśli cokolwiek!... A jakże*
czy przyrzeczone żołnierzom grunta, w Sycylij im Cezar,
czy też w Italij wyznaczy?... Gdy się zaklinam, że niewiem,
jako nad rzadkim snać człekiem, wzorem przedniego się dziwią
i głębokiego milczenia. — Życie wśród takich ja nudów
60 biedak marnuję wzdychając nieraz: *i kiedyż cię ujrzę*
wiosko?... Kiedy będzie mi wolno z dawnych pisarzy wysnówać,
lub z próżnowania i sennych godzin tę miłą niepamięć
trosków pełnego żywota?... Kiedyż zastawią mi na stół
bób Pithagora pokrewny, oraz jarzynkę kraszoną
65 *tłustą dostanie słoninką?* — Noce, wieczerze niebiańskie,
o wy, któremi przed własnem zwykłem się raczyć ogniskiem
wraz z przyjacioły, swawolnych chłopców, domowy przychowek
pasąc resztkami półmisków!... Wolny od praw bezrozumnych
niechaj do woli biesiadnik różnéj wielkości kielichy
70 spełnia, czy który z wytrwalszych chwyta za większe, czy woli
gardło zalewać średniemi.... Wszczyna się zatém gawęda,
nie o pałacach i dobrach cudzych, ni o tem, czy Lepos
źle, czy też zręcznie tańcuje, ale się o tem rozprawia,
co nas już bliżéj dotyczy, czego nie wiedzieć wzdy na złe
75 wyjdzie; czy skarby, czy cnota szczęście u ludzi stanowi;
czyli pożytek, czy prawość przyjaźń kojarzy; co dobra
jest najwyższego istotą, takoż ostatniem zadaniem? —
Cerwjus wśród tego, nasz sąsiad, babskie, stósowne do rzeczy
plecie bajeczki; gdy bowiem sławi Arella dostatki
80 ktoś kłopotliwe, tak zaraz prawi: *Podobno mysz polna*
ongi mysz miejską, po staréj, dawną komoszkę, przyjaźni,
w biednéj tak dziurze przyjęła, choć nieużyta i baczna
na swą chudobę, iż jednak serca ciasnotę zwolniła
swą gościnnością. W dwóch słowach, ani ciecierki schowanéj,
85 *ni wąsatego szczędziła owsa, a w pyszczku przynosząc*
suche jagody i szczątki dała obżartej słoniny,
rozmaitością by potraw niesmak zwyciężyć komoszki,
która się ząbkiem wzgardliwym ledwo dotknęła przysmaków;
sama tymczasem gosposia leżąc na słomie latosiéj
90 *żarła pszenicę i kąkól, lepsze mijając potrawy.*
Wreszcie doń mieszczka tak rzecze: Jakże cię bawi, kochanko,
żywot mozolny na grzbiecie góry zarosłéj? Czy wolisz
ludzi i miasta, niż dzikie lasy? Ot wierzaj, chodź zemną,
kiedyć co żyje na ziemi duszę dostało śmiertelną,
95 *przytem ni wielki ni mały śmierci nie ujdzie; dla tego,*
lubciu, szczęśliwie, dopóki można, w rozkoszach używaj
życia i pomnij na krótkość bytu!... Te słowa gdy polną
myszkę skłoniły, wyskoczy lekko z swéj dziury, a ztamtąd
w przedsięwziętą się drogę obie puszczają pragnące
100 *nocą przyderdać do miasta.... Noc już połowę przestrzeni*
niebios odbyła, gdy obie włażą, jak mogą ostrożnie
do wspaniałego pałacu, w którym na łożach z słoniowéj
kości gorzały opony jasnym sycone szkarłatem,
mnóstwo i potraw zostało z wielkiéj biesiady, a były
105 *jeszcze od wczoraj schowane w koszach opodal stawionych....*
Więc na szkarłatnym kobiercu skoro wieśniaczkę wygodnie
usadowiła gosposia, jak podkasana, tu owdzie
biega i jednę po drugiéj znosi potrawę i sama
składnie posługi wypełnia, naprzód kosztując z wszystkiego.
110 *Tamta zaś leżąc ze zmiany losu się cieszy i dobre*
kąski wesoło zajada.... Nagle jednakże niezmierny
łoskot podwoi obydwie myszki z wezgłowia pozrucał.
Biegać po całym pokoju poczną przelękłe, a bardziéj
jeszcze bez duszy drzeć całe, skoro po wzniosłym budynku
115 *psów się szczekanie rozległo.... Wtedy wieśniaczka: dziękuję*
ja za to życie, zawoła; bywaj mi zdrowa! mnie w lesie
dziura bezpieczna od zdrady wiczką pocieszy ubogą!

SATYRA VII.

„Słucham od dawna pod drzwiami, pragnąc zaś słówko ci rzeknąć,
ja, twój niewolnik, ot nieśmiem.“ — Jestże to Dawus? — „Tak, Dawus,
pański ten sługa życzliwy, przytem poczciwiec, lecz tylko
ile potrzeba, więc możesz, że się uchowam być pewnym.“
5 Nuże, korzystaj z grudniowéj (skoroć tak chcieli przodkowie)
waszéj wolności i gadaj! — „Stale część ludzi w występkach
swych rozkoszuje, do celu dążąc zaciekle, gdy wielu
chwieje się, czasem chwytając cnotę, a czasem hołdując
złemu. Ot Priskus, którego z trójgiem pierścieni na palcach
10 czasem widziano, a czasem z gołą zupełnie lewicą,
tak żył bez statku, iż zmieniał rąbek swéj togi co chwila,
nagle z wielkiego pałacu chroniąc po takich się dziurach,
iż wyzwoleniec porządny ledwoby ztamtąd uczciwie
śmiał wychodzić; raz w Rzymie jako wszetecznik, to znowu
15 wolał w Atenach się bawić jako uczony,... snać w gniewie
wszystkich na świecie Wertumnów zrodzon.... Wolaner, ów fircyk,
słusznie któremu chiragra palce skrzywiła, takiego

trzymał przy sobie za dzienny najem, co kości do kubka
wrzucał i zbierał za niego; wytrwał im stalėj w tym samym
20 ciągle występku, tem mniejsze jego nieszczęście, tem lepszy
jeszcze od tego, co nędzny żeglarz raz linę żaglową
nazbyt wypręży, to znowu nazbyt popuści.“ — Obwiesiu
czyż mi natychmiast nie powiesz, dokąd te brednie zmierzają? —
„Otóż do ciebie!“ — A jakto łotrze? — „Dawnego wzdy ludu
25 los i obyczaj wychwalasz, gdyby zaś nagle Bóg jakiś
do nich cię przeniósł, to stale wzdrygać się będziesz; gdyż albo
tego nieczujesz, choć krzyczysz, stokroć że lepsze, lub słaby
gębą za dobrem szermujesz, w błocie'ś zaś ugrązł, napróżno
siląc się nogi wyciągnąć.... W Rzymie wzdy tęsknisz za wioską,
30 na wsi zaś płocho wynosisz miasto pod same niebiosa.
Gdyś nieproszony na ucztę nigdzie, zachwalasz jarzynkę
niekłopotliwą u siebie; jakby powrozem ciągnięto
cię dokądkolwiek, tak szczęście twoje wychwalasz z radości,
pić że już nigdzie nie musisz.... Mecen niech tylko cię późno
35 wezwie na ucztę, pod zachód słońca: *daléjże*, *co prędzéj przynieść pachnideł!... słyszycież?* wrzeszczysz co gardła ci stanie
biegnąc z pospiechem, tymczasem Mulwjus i błazny odchodzą
klnąc tak, iż trudno'ć powtórzyć. Mówi on bowiem: *wyznaję*,
idę ja płocho za brzuchem, *patrzę gdzie komin się kurzy*,
40 *jestem*, *jak zechcesz*, *niezdara*, *bałwan*, *a nawet obżartuch;*
ty zaś, *choć jesteś takutki*, *może i gorszy*, *miałżebyś*,
niby to lepszy, *mnie gromiąc*, *własne swe błędy obwijać*
w słówka jedwabne? — Cóż powiesz, jeślić wykażę, żeś głupszy
nawet odemnie, com pięćset drachmów kosztował?.... O przestań
45 straszyć mnie wzrokiem i wstrzymaj gniewy i pięście, gdy mówię
to, co Kryspina odźwierny prawił niedawno.... Tyś cudzą
żonką zajęty, a Dawus tanią dzieweczką;... i któryż
kaźni krzyżowéj godniejszy?.......................................
....
50 ....
....
....
....
Ty zaś oznaki zrzuciwszy, pierścień rycerski i togę,
55 gdy się z sędziego w brzydala Damę przemienisz, pachnącą
głowę swą kryjąc w opończy, czyliż nie jesteś w istocie
tem, co udajesz?... Ze strachem wchodzisz do lubéj, a wszystkie'ć
trzęsą się członki, gdy w tobie z chucią się bojaźń pasuje.
Wszystko to jedno, czy palić, chłostą, żelazem uśmiercić
60 dasz się jako gladiator, czyli zamknięty w haniebnéj
szafce, gdzie'ć wepchła wspólniczka grzechu swéj pani, kolanem
głowy skurczonéj dotykasz?.... Takiej grzesznicy małżonek
czyli do życia obojga słuszne ma prawo?... Słuszniejsze
jeszcze do tego, co uwiódł. Ona ci przecież się przebrać,
65 ni przyjść do ciebie,..
Gdy ci się lęka niewiasta, twéj niedowierza miłości,
ty się rozważnie pod jarzmo puścisz i panu wściekłemu
cały twój oddasz majątek, życie, a z ciałem i sławę.
Jeśliś się wymknął, toć pewnie będziesz korzystał z nauki;
70 owszem, postarasz się, abyś znowu się lękać, znów marnieć
mógł,... o tylekroć niewolnik z ciebie wierutny!... A jakiež
zwierzę do swego łańcucha wraca, gdy urwie się wreszcie?
Cudzołożnikiem nie jestem, twierdzisz. Ni złodziéj dalibóg
zemnie, gdy mijam ostrożnie srebrne naczynia; lecz oddal
75 niebezpieczeństwo, a zaraz z krygów spuszczona natura
wyrwie się.... Tyżeś mym panem?... tylu, tak srogim podległy
ludzi i rzeczy rozkazom, któren, chociażby go pretor
usamowolnił i dziesięć razy, od chuci i strachów
nigdy już wolnym nie będzie. Dodaj do tego, co niemniéj
80 ważne; gdyż czyli *zastępcą*, jak to zowiecie, ten będzie,
co niewolnika ma pana, czyli też *wspólniewolnikiem*,...
jakiż stosunek mój z tobą?... Jesteś mym panem, a służysz
innym zaprawdę, biedaku, sznurki cudzemi się dając
jako jasełka poruszać.“ — Któż więc jest wolnym? — „Ów mędrzec,
85 który panuje nad sobą, ani się nędzy, ni śmierci,
ani też kajdan nie lęka, dzielnie swe chuci odpiera,
gardzi zaszczytem, sam w sobie cały, okrągły i gładki
tak iż po równéj go drodze wstrzymać nic zgoła nie może,
los zaś na niego napróżno miota swe ciosy.... Czy możesz
90 choć do jednego się przyznać z owych przymiotów? Kobieta
aż pięć talentów od ciebie żąda i dręczy i za drzwi
wypchnie oblawszy cię zimną wodą, znów woła!... Zruć z karku
jarzmo haniebne i krzyknij: *wolny'm*, *toć wolnym!...* Nie idzie,
pan bo surowy twe serce gnębi, a ostrą wzdy koląc
95 choć znużonego ostrogą, zwraca cię mimo twéj woli....
Lub gdy szaleńcze słupiejesz patrząc na obraz Pauzjasza

czyliś mniéj winnym odemnie, który podziwiam Fulwjusa,
Pasidiena, Rutubę, łytki prostując gdy walczą
na malowanych rubryką, albo też węglem obrazkach,
100 jakby w istocie się bili, siekli i bronią machali
chroniąc się ciosów?... *Ladaco Dawus i leniuch*, wołają;
ciebie zaś sędzią wyćwiernym mienią i znawcą zabytków
kunsztu starego.... Jam niewart, jeśli kurzący mnie placek
znęci, twój dzielny animusz sutą czy gardzi wieczerzą?
105 Czemuż ja gorzéj wychodzę brzucha słuchając?... Bo plagi
biorę; a jakże, czy mniejsza, drogie gdy gonisz łakocie,
kara cię czeka?... Snać gorzknie jadło bez miary użyte,
dźwigać zaś niechcą wzdętego ciała chwiejące się nogi....
Jestże występkiem, gdy w nocy sługa skradzioną drapaczkę
110 na winogrono zamieni? Kto zaś swe dobra, obżarstwu
służąc, sprzedaje, czy z niego niejest niewolnik?... Dodajno
że ni godziny sam z sobą zostać nie możesz, ni użyć
czasu wolnego roztropnie; nakształt włóczęgi i zbiega
sam się przed sobą ukrywasz, troskę bądź winem, bądź spaniem
115 zwieść usiłując; daremnie!... dręczy i ściga zbiegłego
czarna wspólnica.“ — Kamienia dajcież! — „A nacóż?“ — Gdzie strzały? —
„Albo oszalał, lub wiersze pisze!“ — Co prędzéj się jeśli
ztąd nie wyniesiesz, to będziesz na wsi dziewiątym do pługa. —

SATYRA VIII.

Nasidïena bogacza jakże cię obiad zabawił?...
bo gdy do ciebie na ucztę zabrać się chciałem, mówiono,
że tam od wczoraj południa pijesz. — „Tak, wierzaj, że nigdy
lepiéj mi w życiu nie było!“ — Jeśli'ć nie przykro, to powiedz
5 jaka zgłodniałe żołądki pierwsza koiła potrawa? —
„Najpierw lukański odyniec, schwytan, jak prawił gospodarz,
w czasie, gdy wietrzyk z południa dmuchał łagodnie; na okół
gorzkie rzodkiewki, sałatka, chrzanik, co zawdy strudzone
draźni żołądki, kuczmerka, lagier koejski i z słonych
10 rybek podlewa.... To danie skoro sprzątnięto i wytarł
stół jesionowy szkarłatną ścierką chłopczyna z wysoko
podkasaną sukienką, drugi zaś zebrał co tylko
zbytnie leżało i mogło gościom zawadzić,... ot kroczy
Hydasp brunatny poważnie, jako attycka dziewica
15 że świętościami Cerery, dzbany Cekubu dźwigając,
Alkon zaś Chiu, co nigdy morza nie widział.... Wtem rzecze
miły gospodarz: *albańskie pewnie Meceno byś wolał,*
niż to co stoi, a może kielich Falernu; mam w domu
oba gatunki!“ — O nędzne takie dostatki!... Lecz chciałbym
20 wiedzieć z jakimi się wespół gośćmi tak pięknie bawiłeś?
„Jam był na rogu, a przy mnie Wiskus turyjczyk i niżéj,
ile pamiętam, był Warjus, daléj Serwiljus Brukotłuk
z Wibidïusem (tych Mecen niezaproszonych sprowadził).
Za Mecenasem Nomentan leżał, a Porcjus na końcu,
25 któren wśród śmiechu połykał całe od razu placuszki.
Na to tam przyszedł Nomentan, aby snać palcem wskazywał
gdy kto przypadkiem dobrego kąska nie dostrzegł; my bowiem,
reszta gawiedzi, jedliśmy ani niewiedząc, muszelki,
ptaki i ryby innego smaku zupełnie niż znany;
30 jak pokazało się zaraz, gdy mi Nomentan przysunął
flundry i płaszczki jelita, których nie jadłem w mem życiu.
Potem mnie uczył, że słodkie jabłka rumieńca dostają,
jeśli w ostatniéj księżyca kwadrze je zerwiesz.... Wszak lepiéj,
ile tam na tem zależy, sam ci opowie.... Wtem rzecze
35 do Brukotłuka Wibidjus: *jeśli go dzisiaj na winie*
nie zniszczymy, natenczas umrzem bez zemsty, i woła,
większe by dano kielichy!... Bladość okryła naszego
twarz liweranta, gdyż bardziéj lękał się tęgich pijaków
niźli śmierci, iż żartów szczędzić nie zwykli złośliwych,
40 lub że gorączka od wina smaku przytępia subtelność.
Wnet z brukotłukiem Wibidjus całe, wielkiemi puchary,
dzbany wychyla, a wszyscy idą w ich ślady;... lecz goście
z sofy ostatniéj żadnego flaszom nie czynią uszczerbku....
Wnoszą na misie podłużnéj, wśród pływających na okół
45 krabów, murenę.... Gospodarz wtedy: *złowiono ją z ikrem*
rzecze,... *po tarciu jéj mięso gorsze by było. Podlewy*
skład zaś takowy: oliwa, która najpierwsza pociekła
w tłoczniach Wenafru i rosół z soku hiszpańskich makreli;
gdy się zgotuje to razem, wina dolejesz włoskiego
50 *pięcioletniego, chijskiego dodasz (bo lepsze niż wszelkie*
inne) gdy wszystko ostygnie,... pieprzu białego i octu
potem, co wino lesbijskie skwasił fermentem.... Ja pierwszy
także dowiodłem, iż rukwi trzeba domięszać z omanem;...
nieopłókanych zaś jeży użył w to miejsce Kurtiljus,
55 *ślimak ten bowiem sok puszcza lepszy od słonych rosołów....*
Runie tymczasem opona, górą rozpięta, ciężarem

całym na misy, sprawiając kurzu czarnego tumany
gęstsze, niżeli północne wiatry po błoniach Kampanji.
Zrazu lękając się gorszych skutków, gdy widzim, że niema
60 niebezpieczeństwa, wstajemy.... Rufus swą głowę na łożu
tuląc tak płakał, jak gdyby synek mu umarł przedwcześnie;
byłby zaś szlochał bez końca, gdyby roztropny Nomentan
niebył go dźwignął tą mową: *Losie! gdzież bóstwo, niestety!*
srozsze od ciebie? Jak zawsze szydzisz ochoczo z kolei
65 *ludzkich!*... Serwetą zatykał usta parskając od śmiechu
Warjus; Brukotłuk, co wszystko nosa zadarłszy przedrwiewał:
takiż-to żywot jest ludzki! wołał, *i nigdy twych trudów*
równą nie płaci monetą sława!... Czy, aby mnie przyjąć
hucznie, ty miałbyś się dręczyć trwogą szarpany, by chleba
70 *snać spalonego, podlewy nędznie przyprawnéj nie dano?*
by podkasane z trefionym włosem chłopięta służyły
zręcznie?... Dodajno przypadki jeszcze, gdy runie opona,
ot jak niedawno, lub padłszy zdepce'ć koniarek półmisę!...
Lecz gospodarza, jak wodza, genjusz przeciwność objawiać
75 *zwykła, a szczęście zakrywać....* Na to Nasidjen: *niech Bogi*
ziszczą twe wszystkie życzenia, takiś mi zacny, tak miły
z ciebie biesiadnik! i woła, aby mu dano sandały....
Wtedy-byś ujrzał na każdem łożu, jak szepty szemrały
tajnie zwierzając się uszom." — Takie igrzysko nad wszelkie
80 inne-bym wolał, lecz daléj, z czego się jeszcze naśmiałeś,
powiedz! — „Wibidjus gdy pyta służby, czy także się flasza
stłukła, bo woła daremnie, aby podano kielichy
i gdy się śmiejem z wymysłów, którym Brukotłuk wtorował,
Nasidïenie powracasz z czołem pogodnem, by kunsztem
85 ciosy fortuny naprawić;... za nim zaś idą pachołki
niosąc na blacie ogromnym członki pieczone żórawia
rozszarpanego, obficie solą i mąką osute,
tuczną pulchnemi figami gęsi bielutkiéj wątrobę,
przodki zajęcze odcięte, (smaczniéj tak bowiem się jedzą
90 niźli zarazem z biodrami), daléj zaś widzim, że kosy
dano nam z piersią spaloną obok grzywaczy bez udek;...
smaczne to kąski, by tylko przyczyn, własności ich niebył
nam rozgadywał gospodarz. Ale drapliśmy niczego
zgoła nie tknąwszy się z zemsty; jakby Kanidja na wszystko
95 gorszą od jadu afryckich wężów zionęła trucizną.

Dr. M. Motty.



für

den Zeitraum vom 11. October 1852 bis zum 30. September 1853.

WIADOMOŚCI SZKÓLNE

od

11. Października 1852. do 30. Września 1853.

I. Lehrverfassung.

1) Gymnasial-Klassen.

PRIMA.

Ordinarius: Prof. Wannowski.

A. Sprachen: Latein: 7 St. Cic. de off. I. Tac. hist. II. 3 St. Freie Ausarb. Exerc. Extem. 2 St. *Wannowski.* Hor. carm. III; serm. I, II. Ausw. Memorir. 2 St. *Schweminski.* — Griechisch: 6 St. Thuc. I, 1—139. 3 St. *Wannowski.* Hom. Il. I, VI, VII, X, XVIII, XXII, XIV (Auswahl). Soph. Aj. 1—595. Gramm. n. Buttm. §. 146—151. Exerc. Gesch. d. Dram. u. d. Theatr. Metrik. 3 St. *Steiner.* — Deutsch: Gesch. d. deutsch. Nat.-Lit. n. Schaefer v. Herder bis auf d. Gegenw. Proben. Aufs. Extemp. Vortr. Gelesen: O.-Prima: Lessing: Hamb. Dram. (Ausw.) Wie d. Alt. d. Tod etc. Goethe: Dicht. u. W. (Ausw.) d. Wanderer. Schiller: d. Künsl. u. a. Privat: Goethe: Götz v. B., Shakesp.: Ant. u. Cleop. U.-Prima: Lessing: Laokoon (Ausw.) Privat.: Lessing: Nath. Goethe: Iphig. 3 St. *Schweminski.* — Polnisch: Lit.-Gesch. v. d. Hälfte d. 16. bis z. 18. Jahrh. Aufs. Vortr. Lect. 3 St. *Rymarkiewicz.* — Französisch: Rac. Athal. Saint-Réal: Fragm. s. Aug. Exerc. Ext. Gramm. O.-Prima: Synt. temp. mod. u. partic. U.-Prima: pronom. adv. praepos. negat. 2 St. *Rymarkiewicz.* — Hebräisch: die ganze Gramm. nach Seffer. Uebers. Genes. c. 21, 22, 47; Exod. III, 1. Ps. 1 u. 15. 2 St. *Wojciechowski.*

B. Wissenschaften: Kath. Relig.: Lehre v. d. Erlös. v. d. Kir.; Sittenl. Kirchengesch. 2 St. *Wojciechowski.* — Ev. Relig. (comb. m. Sec. A. u. B. Real-Pr. u. Sec.) Kirchengesch. n. Petri. Römerbr. 2 St. *Schoenborn.* — Geschichte: Gesch. d. neuen Zeit n. Pütz. 2 St. *Czarnecki.* — Mathematik: Stereometrie. 2 St. seit d. Febr. *Spiller*, vorher der Director. Prakt. Uebung. aus all. Theil. d. früheren Pensa. Häusl. Arb. 1 St. *Spiller.* — Physik: 2 St. die Optik u. mathematische Geographie in 1 St. *Der Director.*

C. Fertigkeiten: S. am Ende dieses Abschnittes.

SECUNDA A.

Ordinarius: Oberlehrer Schweminski.

A. Sprachen: Latein: 7 St. Gramm. nach Zumpt cap. 84—87. Wiederhol. d. Synt. Liv. XXII, 23—50. Cic. in Cat. I. Memor. Uebers. aus Kraft: Gesch. v. A. Gr. Privat.: Caes. d. b. g. I—III. Exerc. Ext. 5 St. *Schweminski.* Prosod. Virg. Aen. VI; VII, 1—340. 2 St. *Wannowski.* — Griechisch: 5 St. Gramm. n. Buttm. §. 122—139. Xen. Hell. I; II, 1—4. Exerc. Ext. 3 St. *Wannowski.* — Prosod. Hom. Od. IV u. V (theilw.) 2 St. *Schweminski.* — Deutsch: Theor. u. Gesch. d. ep. und lyr. Poes. m. Proben. Gelesen: Goethe: Herm. u. Dor. Gröss. Abschn. a. d. Nibel. u. Gudr. Aufs. Extemp. Vortr. 3 St. *Schweminski.* — Polnisch: Stilist. Vortr. Aufs. Extemp. 3 St. *Rymarkiewicz.* — Französisch: Id. u. Nolt.: Volt. Jeann. et Col. Le Siècle d. Louis XIV. Barthél. Hom. Gramm. verb. irreg. Synt. Exerc. Extemp. 2 St. *Rymarkiewicz.* — Hebräisch: (comb. mit Sec. B.) Element. Formenl. Verb. bis z. d. verb. tert. semivoc. 2 St. *Wojciechowski.*

I. Plan nauk.

1. Klassy gimnazyalne.

KLASSA I.

Ordynaryusz: Prof. Wannowski.

A. Języki: Łaciński: 7 godzin; Cic. de off. I. Tacit. hist. II. 3 godz. Wyprac., Ćwicz. dom. i w klas. 2 godz. *Wannowski.* Hor. carm. III.; serm I., II. z wybor. Ćwicz. pamięć. 2 godz. *Schweminski.* — Grecki: 6 godz. Thuc. I., 1—139. 3 godz. *Wannowski.* Hom. Il. I., VI., VII., X., XVIII., XXII., XIV. (z wyb.), Sophoc. Aj. 1—595. Grammat. Buttm. §. 146—151. Ćwiczen. Historya greck. dram. i teatru. Metryka. 3 godz. *Steiner.* — Niemiecki: Histor. liter. niem. podług Schaefera, od Herdera aż do naszych czasów, wraz ze wzorami. Wypr. dom. i ćwicz. w kl.; dowolne wykłady. Czytano: w klas. I. wyższéj: Lessinga hamb. dramaturg. (z wybor.); ustępy z pism Getego i Szyllera; prywatn.: Getego, Götz Berlich.; Szekspira, Anton. i Cleopatr. W klassie I. niższéj: Lessynga, Laokoon (ustępami); pryw.: Less. Nath.; Getego, Iphigen. 3 godz. *Schweminski.* — Polski: Hist. literat. p. od połowy 16. stulec. do wieku 18. Wypr. dow. wykłady; czytano rozmait. celniejsz. autorów. 3 godz. *Rymarkiewicz* — Francuzki: Czytano Racin'a, Athalie; Saint-Réal, fragm. s. Aug.; Ćwiczenia dom. i w kl.; Gramm.: w klass. I. wyższ.: Składnia czasów, trybów i imiesł. — w klas. I. niższ.: zaimki, przysłów., przyimki, spójn. przeczące. 2 godz. *Rymarkiewicz.* — Hebrejski: powtórzono wszystkie gram. reguł. podług gram. Seffera. Tłumaczono: Genes. c. 21., 22., 47.; Exod. III., 1., 1. Ps. 1. i 15. 3 godz. Ks. *Wojciechowski.*

B. Nauki: Religia katol.: Nauka o zbawieniu, o kościele; nauka moralna i historya kościoła. 2 godz. *Wojciechowski.* — Religia ewang.: (razem z klassami II. A. i B., realn. I. i II.) Histor. kośc. podług. Petrego. Listy d. Rzym. 2. godz. *Schoenborn.* — Historya powszechna: Hist. nowożytna podług Pütza. 2 godz. *Czarnecki.* — Matematyka: Stereometr. 2 godz.; od Lutego *Spiller*, przedtem *Dyrektor.* Praktyczne ćwiczenia dla powtórzenia tego, co dawniéj wykładano; ćwicz. dom. 1 godz. *Spiller.* — Fizyka, 2 godz. Optyka; geografia matemat. w 1 godz. *Dyrcktor.*

C. Sztuki: patrz na końcu tego rozdziału.

KLASSA II. A.

Ordynaryusz: nauczyciel wyż. Schweminski.

A. Języki: Łaciński: 7 godz. Gramm. podł. Zumpta, c. 84—87. Powtórzono Składnią. Liv. XXII., 23—50.; Cic. in Catil. I. Ćwicz. pamięciowe. Tłum. z Krafa: Histor. staroż. Greck. Czytano prywatnie, Caes. d. b. g. I.—III. Ćwicz. dom. i w kl. 5 godz. *Schweminski.* — Prozodyą, Wirgil. Eneid. VI.; VII., 1—340. 2 godz. *Wannowski.* — Grecki: 5 godz. Gramm. podł. Buttm. §. 122—139. Xenoph. Hell. I.; II. 1—4. Ćwicz. dom. i w kl. 3 godz. *Wannowski.* Prozodya, Hom. Od. IV. i część V. 2 godz. *Schweminski.* — Niemiecki: Teorya i histor. opisowéj i lirycznéj poezyi. Czytano: Getego, Hermann i Dorot.; ustępy znaczne z pieśni Nibel. i Gudr.; wypracow., ćwicz. w kl., dowolne wykłady. 3 godz. *Schweminski.* — Polski: Nauka stylu. Dowolne wykłady, wyprac., ćwicz. w kl. Czytanie wzorów. 3 godz. *Rymarkiewicz.* — Francuzki: Czytano z Idel. i Nolte: Voltaire: Jeann. et Col.; le siècle de Louis XIV.; Barthél., Homere. Gramm.: Słow. niefor., Składnia; Ćwicz. dom. i w kl. 2 godz. *Rymarkiewicz.* — Hebrejski: (wraz z klassą II. B.) Etymolog. od początku aż do słów tert. semivoc. 2 godz. *Wojciechowski.*

B. Wissenschaften: Kath. Relig.: V. d. Schöpf. Sündenf. Vorseh. Kirchengesch. I. Zeitr. 2 St. *Wojciechowski.* — Ev. Relig.: (S. Pr.) — Geschichte: Röm. Gesch. n. Pütz. Lect. ausgew. Stücke a. Liv. Cic. Sall. 3 St. *Czarnecki.* — Mathematik: Alle Operat. m. allen Zahlform., d. allg. Lehre v. d. Verhältn. u. Prop. Einf. best. u. unbest., reine u. gemischte quadr. Gleich. Die Lehre vom Kreise u. geometrische Aufg. 4 St. *Spiller.* — Physik: n. Brettner's Leitf. Abschn. I, II, III, 1—3, 7, 9, IV, V. Akust. (theilw.) 2 St. *Spiller.*

C. Fertigkeiten: S. am Ende dieses Abschnittes.

SECUNDA B.

Ordinarius: Gymn.-Lehrer Dr. Steiner.

A. Sprachen: Latein: 7 St. Gramm. nach Zumpt, synt. orn. Liv. IX. Cic. p. Arch. p. Memor. Gesch. d. Histor. u. Bereds. Uebers. aus Kraft. Gesch. v. Alt-Griech. 156—180. Extemp. 5 St. *Steiner.* Virg. Aen. III—V. 2 St. *Motty.* — Griechisch: 5 St. Gramm. n. Buttm. §. 122—140. Exerc. Arr. Anab. I, 1—10. Herod. I, 85—92; 142—160. Gesch. d. Hist. 3 St. *Steiner.* Hom. Od. V—VII. 2 St. *Motty.* — Deutsch: Theor. der ep. Dichtungsarten. Vortr. Aufs. 3 St. *Spiller.* — Polnisch: Theor. d. Dichtungsart. n. Cegielski's Nauk. poes. Vortr. Aufs. 3 St. v. Ost. *Berwiński*, n. Ost. *Węclewski.* — Französisch: Gramm. Wiederhol. d. Etym. Subj. Zeitf. Infinit. Partic. Weglass. d. Negat. Uebers. a. Id. u. Nolte p. 211—293. Memor. Exerc. 2 St. *Steiner.* — Hebräisch: wie in Sec. A.

B. Wissenschaften: Kathol. Relig.: Wie in Sec. A. — Ev. Relig. (S. Pr.) — Geschichte: Wie in Sec. A. — Mathematik: Wie in Sec. A. — Physik: wie in Sec. A.

C. Fertigkeiten: S. am Ende dieses Abschnittes.

TERTIA A.

Ordinarius: Gymn.-Lehrer Dr. Motty.

A. Sprachen: Latein: Gramm. Synt. verb. Caes. d. b. g. I—III, IV, 1—30 mit retrovers. Ovid. Met. XI, XII. Exerc. Extemp. 7 St. *Motty.* — Griechisch: Gramm. n. Enger, d. Etymol. bis z. d. verb. irreg. incl. Uebers. aus Jerzykowski's Zadania. Xen. Anab. I, 8—10; II, 1—2. 6 St. *Motty.* — Deutsch: d. Lehre v. Satz u. Periodenb. n. Schweminski's Lehrb. Lesen aus dems. Uebersetz. aus Poplinski's Leseb. II. Erkl. v. Gedicht. Aufs. Vort. 4 St. *Figurski.* — Polnisch: Vortr. Aufs. Extemp. Gelesen: Krasicki: Mysz. Monach. hist. Stück. 3 St. v. Ost. *Berwinski*, v. Ost. *Szulc.* — Französisch: Verb. irreg. Exerc. Volt. Charles XII, I (theilw.) u. III. 2 St. *Szulc.*

B. Wissenschaften: Kathol. Relig.: die Lehre v. d. Offenb., v. Gott u. v. Kirchenjahre. 2 St. *Wojciechowski.* — Ev. Relig.: (comb. m. Tert. B., Quart. A. u. B.) Charakt. d. Bibel durch planm. Lect. Kernlieder gelernt. 2 St. *Schoenborn.* — Geschichte und Geographie: Uebers. über d. allg. Gesch. mit Berücks. d. geogr. Verhältn. 3 St. *Figurski.* — Mathematik: n. Brettner's Lehrb. Gleichh. Aehnlichk. Flächeninh. gradl. Fig. Prop. Pot. Wurzelgr. Gleich. d. 1. Gr. m. 1 unbek. Gr. Vor Ostern Dr. *Ustymowicz*, nach Ostern *Marten.* — Naturgeschichte: v. Ost. *Ustymowicz.*

C. Fertigkeiten: S. am Ende dieses Abschnittes.

TERTIA B.

Ordinarius: Oberlehrer Figurski.

A. Sprachen: Latein: Gramm. Synt. temp. u. mod. Wiederhol. d. Etym. u. Synt. cas. Caes. d. b. g. III—V. Ovid. Met. VI, VII. Prosod. Exerc. Extemp. 7 St. *Figurski.* — Griechisch: Gramm. n. Enger, Etym. bis z. den verb. irreg. incl. Uebers. a. Jerzykowski's Lehrb. Xen. Anab. I, 1—3. Exerc. Extemp.; v. Ost. 5, n. Ost. 6 St. *Figurski.* — Deutsch: d. Lehre v. Satz u. Per. n. Schweminski's Lehrb. Lect. Memor. Aufs. Extemp. 4 St. *Czarnecki.* — Polnisch: Mick. Grażyna, gelesen und erklärt, Pan Tad. Vortr. Aufs. 3 St. v. Ost. *Węclewski*, dann

B. Nauki: Religia katol.: Nauka o stworzeniu, o grzechu pierworodn., o opatrzności; historya kościola I. okres. 2 godz. *Wojciechowski.* — Religia ewang. (patrz klass. I.) — Historya powszechna: Histor. rzymska podług Pütza. Czytano ustępy z Liwiusza, Cycerona, Sallust. 3 godziny. *Czarnecki.* — Matematyka: Powtórzenie wszelkich działań liczb. system liczb. Nauka o proporcyach; równania 1. i 2. stopnia; nauka o kole; zadania algebraiczne i geometryczne. 4 godz. *Spiller.* — Fizyka: podług Brettnera Fizyki rozdziały I., II., III., 1—3., 7., 9., IV., V. Akustyka (częściowo). 2 godz. *Spiller.*

C. Sztuki: patrz na końcu tego rozdziału.

KLASSA II. B.

Ordynaryusz: naucz. gimnaz. Dr. Steiner.

A. Języki: Łaciński: 7 godz. Gramm. podł. Zumpta; synt. orn. Liv. IX. Cic. p. Arch. p. Ćwicz. pamięć. Dzieje historyograf. i wymowy. Tłumaczono z Krafta: Dzieje starożytn. Grec. 156—180. Ćwicz. 5 godz. *Steiner.* Virg. Aen. III.—V. 2 godz. *Motty.* — Grecki: 5 godz. Gramm. podł. Buttm. §. 122—140. Ćwicz. Arr. Anab. I., 1—10. Herod. I., 85—92.; 142—160. Literat. dziejopistwa. 3 godz. *Steiner.* Homer. Od. V.—VII. 2 godz. *Motty.* — Niemiecki: Teorya poezyi opisowéj; dowolne wykłady, wypracowania. 3 godz. *Spiller.* — Polski: Teorya poezyi opis. lirycz. i dramat. podł. Cegielskiego, Nauk. poezyi. Wypracow. i ćwicz. w klas.; dowolne wykłady. 3 godz. Przed Wielk. noc. *Berwiński*, potém *Węclewski.* — Francuzki: Gramm., powtórzenie etymologii; o tryb. łącz., następstw. czas., tr. bezokol., imiesł. i t. d. Tłumaczono z Ideler'a i Nolte, p. 211—239., Ćwicz. pamięć. Ćwicz. w klas. 2 godz. *Steiner.* — Hebrejski: patrz Klass. II. A.

B. Nauki: Religia katol.: patrz klas. II. A. — Relig. ewang.: p. klas. I. — Historya powszechna: p. klas. II. A. — Matematyka: p. klas. II. A. — Fizyka: p. klas. II. A.

C. Sztuki: patrz na końcu tego rozdziału.

KLASSA III. A.

Ordynaryusz: naucz. gimnaz. Dr. Motty.

A. Języki: Łaciński: Gramm. składnia słow. Caes. d. b. g. I.—III., IV., 1—30 z retrowersyą. Ov. Met. XI., XII. Ćw. dom. i w kl. 7 godz. *Motty.* — Grecki: Gramm. podł. Engera; etymolog. aż do słów nieforemn. włączn. Tłumaczono Jerzykowskiego zadań; Xen. Anab. I., 8—10.; II. 1—2. 6 godz. *Motty.* — Niemiecki: Nauka o zdaniu i peryodzie podł. Schweminskiego wypisów. Czytano ustępy z tychże wypis., z Poplińskiego wypis. II. tłumaczono; nadto objaśniono wiersze rozm.; dowolne wykłady, wyprac. 4 godz. *Figurski.* — Polski: Wykłady dow., wypracow. ćwicz. dom. i w kl. Czytano: Krasickiego, Myszeis i Mon., tudzież inne histor. ustęp. 3 godz. Do W. N. *Berwiński*, potém *Szulc.* — Francuzki: Słowo niefor. Ćwicz. Voltaire, Charles XII., I. (część) i III. 2 godz. *Szulc.*

B. Nauki: Religia katolicka: Nauka o objawieniu, o Bogu, o roku kościelnym. 2 godz. Ks. *Wojciechowski.* — Relig. ewang.: (połącz. z klas. III. B., IV. A. i B.) Charakt. biblii system. czyt. Uczono się pieśni religijnych. 2 godz. *Schoenborn.* — Histor. powszech. i jeografia: Rys krótki całéj historyi z uwzględnieniem stosunków jeograficzn. 2 godz. *Figurski.* — Matematyka: podł. Brettnera ks. podręczn.: O stosunku i podobieństw. figur prostekreśln. i ich wymiar z przykł. stósown.; potęgowanie, wynoszenie do 2. i 3. stopn., wyciąganie pierwiastk. Równania 1. stopn. z 1 iloś. nieznajom. 4 godz. Do W. Noc. *Ustymowicz*, potém *Marten.* — Historya naturalna: do W. Nocy, *Ustymowicz.*

C. Sztuki: patrz na końcu tego rozdziału.

KLASSA III. B.

Ordynaryusz: naucz. wyższy Figurski.

A. Języki: Łaciński: Gramm. Składn. czas. i tryb. Powtórz. etymol. i skład. przyp. Caes. de b. g. III.—V. Ov. Met. VI., VII. prozodya; ćwicz. dom. i w kl. 7 godz. *Figurski.* — Grecki: Gramm. podł. Engera, Etymol. do słów niefor. włącznie. Tłumacz. z Jerzykowsk. zadań. Xen. Anab. I., 1—3. Ćwicz. dom. i w kl. przed W. N. 5 godz., po W. N. 6 godz. *Figurski.* — Niemiecki: Nauka o zdaniu i peryodzie podł. Schweminskiego wypisów. Czytano i uczono się na pamięć. Wyprac. i ćwicz. w kl. 4 godz. *Czarnecki.* — Polski: Czytano i objaśniano Mickiewicza, Grażynę i Pana

Studniarski. — Französisch: Gramm. verb. irreg. Wiederhol. Volt. Charles XII: VII u. VIII (halb). Exerc. Extemp. 2 St. *Węclewski.*

B. Wissenschaften: Kathol. Relig.: Wie in Tert. A. — Ev. Relig.: (S. Tert. A.) — Geschichte u. Geographie: d. mittl. u. neuere Gesch. bis z. franz. Revol. 3 St. bis Ost. *Berwinski*, dann *Studniarski.* — Mathematik: Wie in Tert. A. — Naturgeschichte: v. Ost. *Ustymowicz.*

C. Fertigkeiten: S. am Ende dieses Abschnittes.

QUARTA A.

Ordinarius: Gymn.-Lehrer Szulc.

A. Sprachen: Latein: Gramm. n. Popliński. D. Casusl. Wiederhol. Corn. Them. Ages. Pelop. Iphicr. Exerc. Extemp. v. Ost. 7, n. Ost. 6 St. *Szulc.* — Deutsch: d. Lehre v. Satz. Les. u. Nacherz. a. Schweminski's Lehrb. II. Uebers. a. Popliński's Wyp. Memor. Extemp. Nachbild. Lessingscher Fab. v. Ost. 5, n. Ost. 6 St. *Szulc.* Polnisch: d. Lehre v. Satz. Schriftl. Arbeiten. Declam. 3 St. *Laskowski.* — Französich: Gramm. n. Ahn (poln.) Etymol. b. z. d. verb. irreg. Uebers. Exerc. 4 St. *Studniarski.*

B. Wissenschaften: Kath. Relig.: V. d. Erlös. v. d. h. Sacram. u. d. letzt. Ding. n. Ontrup. 2 St. *Cichowski.* — Ev. Relig.: (S. Tert. A.) — Geschichte u. Geographie: wie in Quarta B. — Mathematik: nach Brettner's Lehrb.: Vorbegr. Congr. Parallel. Wiederhol. d. prakt. Rechn. u. Dec.-Br. D. 4 Spez. m. entgegenges. Gröss. 4 St. v. Ost. *Ustymowicz*, n. Ost. *Marten.* — Naturgeschichte: v. Ost. *Ustymowicz.*

C. Fertigkeiten: S. am Ende dieses Abschnittes.

QUARTA B.

Ordinarius: Gymn.-Lehrer: Dr. Gruszczyński.

A. Sprachen: Latein: Gramm. Wiederhol. d. Congr. u. Rect. Corn. Milt. Them. Arist. Cim. Lys. Thras. Exerc. 7 St. *Gruszczyński.* — Deutsch: Wiederhol. Die Lehre v. Satz u. v. d. Wortfolge. Uebers. a. Poplinski's Wyp. Declam. Vorträg. Schriftl. Arb. 6 St. *Gruszczyński.* — Polnisch: D. Lehre v. Satz. Decl. Vorträg. Shriftl. Arb. 3 St. v. Ost. *Laskowski*, n. Ost. *Sosnowski.* — Französisch: Wie in Quart. A.

B. Wissenschaften: Kath. Relig.: Wie in Quarta A. — Ev. Relig.: (S. Tert. A.) — Geschichte u. Geographie: Gesch. v. Griech. und Rom bis Aug. n. Popliński's Leitf. Polit. Geogr. n. Popliński's Leitf. p. 39 ff. 4 St. *Köhler.* — Mathematik: Wie in Quarta A. — Naturgeschichte: v. Ost. *Ustymowicz.*

C. Fertigkeiten: S. am Ende dieses Abschnittes.

QUINTA A.

Ordinarius: Vor Ostern: Gymn.-Lehrer Węclewski, dann Gymn.-Lehrer Laskowski.

A. Sprachen: Latein: Gramm. D. ganze Etym. Uebers. a. Popliński's Leseb. II. Exerc. Extemp. 6 St. *Węclewski.* — Deutsch: d. Lehre v. Verb. Wiederhol. Les. Wiedererzähl. und Uebers. a. Poplinski's u. Schweminski's Lehrb. I. Memor. Schriftl. Arb. 6 St. v. Ostern *Węclewski*, n. Ost. *Laskowski.* — Polnisch: Wiederhol. d. Formenl. Erzähl. d. Geles. Declam. Schriftl. Arb. 3 St. v. Ost. *Sosnowski*, n. Ost. *Köhler.*

B. Wissenschaften: Kathol. Relig.: V. Dasein u. d. Eigensch. Gottes; v. d. Schöpf. u. Erlös. n. Ontrup. Bibl. Gesch. d. a. Test. 2 St. *Cichowski.* — Ev. Relig.: (comb. m. Quinta B. u. Sexta). Bibl. Gesch. d. a. u. n. Test. Hauptst. des Katech. u. Sprüche. 2 St. *Schoenborn.* — Rechnen: (seit Ost. comb. mit Quinta B.) d. 4 Sp. m. gem. Brüch. Decim.-Br. geom. Verh. u. Prop. einf. u. zus. Reg. dtr. Proc.-, Kett.-, Gesellschafts-Rechn. 4 St. *Palmowski.* — Geographie: (seit Ost. comb. mit Quinta B.) Allg. Begr. über d. Erde, Sonne u. d. Mond. Weltth. Meere, Flussgeb. Geb. u. s. w. Europa. Preuss. 2 St. v. Ost. *Sosnowski*, n. Ost. *Laskowski.* — Geschichte: Gesch. d. a. Welt bis z. d. Griechen incl. n. Popliński. 1 St. v. Ost. *Sosnowski*, n. Ost. *Laskowski.* — Naturgeschichte: V. Ost. *Ustymowicz*, seit Ost. Amphib. Bot. n. Szafarkiewicz's Leitf. II. 2 St. *Palmowski.*

C. Fertigkeiten: S. am Ende dieses Abschnittes.

Tadeusza; dowoln. wykłady, wyprac. i ćw. w kl. 3 godz. do Wielk. Nocy *Węclewski*, potém *Studniarski.* — Francuzki: Gramm., Słowa nieforemne i powtórz. pens. klas. poprzedz.; Voltaire: Charles XII: VII. i VIII. do połow. Ćw. dom. i w kl. 2 godz. *Węclewski.*

B. Nauki: Relig. katol.: patrz klas. III. A. — Relig. ewang.: p. klas. III. A. — Historya powsz. i geograf.: średn. i nowoż. wiek. dzieje aż do franc. rewol. 3. godz. Przed W. N. *Berwiński*, potém *Studniarski.* — Matematyka: p. klas. III. A. — Histor. natur.: do W. N. *Ustymowicz.*

C. Sztuki: patrz na końcu tego rozdziału.

KLASSA IV. A.

Ordynaryusz: naucz. gimnaz. Szulc.

A. Języki: Łaciński: Gramm. podług Poplińskiego, składn. przypadk., powtarzanie; Corn. Them. Ages. Pelop. Epam. Iphicr.; Ćwicz. dom. i w kl., przed W. N. 7 godz., po W. N. 6 godz. *Szulc* — Niemiecki: Nauka o zdaniu. Czytano i opowiadano ustępy z Schweminskiego Wypis. II. Tłumacz. z Poplińsk. Wyp.; Ćw. pamięć., dom. i w kl. naślad. bajki Lessynga; pr. W. N. godz. 5, po W. N. 6 godz. *Szulc.* — Polski: Nauka o zdaniu; ćwicz. i deklam. 3 godz. *Laskowski.* — Francuzki: Gramm. podł. Ahna (polsk.) Etymol. aż do słów nieforemn. Ćwicz. 4 godz. *Studniarski.*

B. Nauki: Relig. katol. O zbawieniu, o kościele, o św. sakrament., o rzecz. ostatn. podł. Ontrupa. 2 godz. *Cichowski.* — Relig. ewang.: p. klas. III. A. — Histor. powsz. i geogr. p. klas. IV. B. — Matematyka: podług Brettnera ks. podręczn.: wstępne pojęcia, przystawanie, równoległe lin.; powtórz. praktyczn. rachunk. i ułamk. dziesięt.; cztery działania z ilośc. względn. 4. godz. Przed W. N. *Ustymowicz*, potém *Marten.* — Histor. naturalna: do Wielk. Noc. *Ustymowicz.*

C. Sztuki: patrz na końcu tego rozdziału.

KLASSA IV. B.

Ordynaryusz: naucz. gimnaz. Dr. Gruszczyński.

A. Języki: Łaciński: Gramm. powtórzenie pens. poprzedz. kl.; składn. zgody i przypadk. Corn. Milt. Them. Arist. Cim. Lys. Thras. Ćw. dom. i w kl. 7 godz. *Gruszczyński.* — Niemiecki: Powtarzanie; nauka o zdaniu i następstw. wyr. Tłum. z Popl. Wyp., Deklam., Wykł., ćwicz. piśm. 6 godz. *Gruszczyński.* — Polski: Nauka o zdaniu, deklam., wykład; ćw. piśm. 3 godz. prz. W. N. *Laskowski*, potém *Sosnowski.* — Francuzki: p. klas. IV. A.

B. Nauki: Relig. katol.: patrz klas. IV. A. — Religia ewang.: p. klas. III. A. — Histor. powszechna i geografia: dzieje greckie i rzymskie aż do Augusta, podł. Poplińsk. histor. — geografia podł. Poplińsk. książki, p. 39. i następ. 4 godz. *Koehler.* — Matematyka: p. klas. IV. A. — Histor. naturalna: prz. W. N. *Ustymowicz.*

C. Sztuki: patrz na końcu tego rozdziału.

KLASSA V. A.

Ordynaryusz: do W. Nocy: naucz. gimnaz. Węclewski; potém naucz. gimn. Laskowski.

A. Języki: Łaciński: Gramm. Cała etymol. Tłum. z Poplińsk. zadań. II. Ćwicz. dom i w kl. 6 godz. *Węclewski.* — Niemiecki: Nauka o słowie; powtarz., czytan. i opowiad., tłumacz. z Poplińsk. Wyboru i Schweminsk. Wypisów. I. Ćwicz. pamięc. piśm. 6 godz. prz. W. N. *Węclewski*, potém *Laskowski.* — Polski: Powtórz. etymol. Opowiad. to co czyt.; deklam., wypr. piśm. 3 godz. prz. W. N. *Sosnowski*, po W. N. *Koehler.*

B. Nauki: Relig. katol.: O istnien. i przym. Boga, o stworz. i zbaw. podł. Ontrupa; dzieje bibl. star. testam. 2 godz. *Cichowski.* — Relig. ewang.: (razem z klas. V. B. i klas. VI.) dzieje bibl. star. i noweg. testam. Katechizm i przypowieści. 2 godz. *Schoenborn.* — Rachunki: (od W. N. razem z kl. V. B.) Cztery działania z prost. ułamk.; ułamk. dziesiętn.; proporc.; prost. i złoż. reguł. trzech; procent., łańcuch., spólk. rach. 4 godz. *Palmowski.* — Geografia: Części ziemi, morza, rzeki, góry; Europa; państw. prusk. 2 godz. do W. N *Sosnowski*, potém *Laskowski.* — Histor. powsz.: Dzieje staroż. św. aż do Greków włączn.. podł. Poplińsk. 1 godz. do W. N. *Sosnowski*, potém *Laskowski.* — Histor. natur.: przed W. N. *Ustymowicz*, potém: o płazach; botanika podł. Szafarkiewicza ks. II. 2 godz. *Palmowski.*

C. Sztuki: patrz na końcu tego rozdziału.

QUINTA B.

Ordinarius: Gymn.-Lehrer Laskowski.

A. Sprachen: Latein: Gramm. n. Popliński, d. ganze Etym. Uebers. von Beisp. Fab. u. Anecd. a. Popliński's Leseb. II. Exerc. Extemp. 6 St. *Laskowski.* — Deutsch: Gramm. die Formenl. Les. Wiedererz. Uebers. des Geles. u. aus d. Poln. Declam. Schriftl. Arbeiten. 6 St. v. Ost. *Laskowski*, n. Ost. *Sosnowski.* — Polnisch: d. Lehre v. Satz. Vortr. Schriftl. Ueb. Decl. 3 St. *Köhler.*

B. Wissenschaften: Kath. Relig.: wie in Quinta A. — Ev. Relig.: (S. Quinta A.) — Rechnen: (S. Quinta A.) — Geographie: (S. Quinta A.) — Geschichte: Wie in Quinta A. — Naturgeschichte: comb. m. Quinta A.

C. Fertigkeiten: S. am Ende dieses Abschnittes.

SEXTA.

Ordinarius: Gymn.-Lehrer Palmowski.

A. Sprachen: Latein: Gramm. n. Popliński, d. regel. Formenl. Uebers. a. dess. Aufg. I. Schriftl. Arb. 6 St. *Palmowski.* — Deutsch: Gramm. n. Schweminski's Lehrb. I. d. regelm. Formenl. Uebers. Memor. Schriftl. Uebung in der Orth. Häusl. Arb. 6 St. *Palmowski.* — Polnisch: Formenl. Orthogr. Schriftl. Nachbilden. Les. Nacherz. aus Popliński's Wybor I. Decl. *Köhler.*

B. Wissenschaften: Kath. Relig.: Erkl. des apost. Glaub. d. 10 Geb. d. 5 Kirchengeb. d. Lehre v. d. h. Sakram. Bibl. Gesch. d. a. Test. 2 St. *Cichowski.* — Ev. Relig. (S. Quinta A.) — Rechnen: n. Brettner's Leitf. d. 4 Spez. m. ganz., unben. d. ben. Zahl u. Brüch. Kopfrechn. 4 St. *Laskowski.* — Geographie: n. Popliński's Lehrb. Einleit. d. 5 Weltth. im Allg. 2 St. v. Ost. *Köhler*, n. Ost. *Palmowski.* — Naturgeschichte: Zool. u. Bot. n. Szafarkiewicz's Leitf. I. 2 St. *Palmowski.*

C. Fertigkeiten: S. am Ende dieses Abschnittes.

2) Real-Klassen.

PRIMA.

Ordinarius: W.-S. Der Director. S.-S. Oberlehrer Czarnecki.

A. Sprachen: Deutsch: Lit.-Gesch. v. 1624 bis a. d. neueste Zeit. Vortr. Aufs. Extemp. 3 St. *Czarnecki.* Polnisch: Lit.-Gesch. bis z. VI. Zeitr. incl. Vortr. Lect. klass. Schriftst. Aufs. 3 St. v. Ost. *Berwiński*, n. Ost. *Węclewski.* Latein: Gramm. Synt. temp. et mod. Caes. d. b. c. II. Virg. Aen. II. Metrik. 3 St. *Gruszczyński.* — Französich: Lit.-Gesch. III. und IV. Per. Uebers. aus Id. u. Nolt. u. aus d. Poln. ins Französ. aus Popliński's Wyb. Aufs. 3 St. — Englisch: n. Gaspeys Gramm. der Etym. Lect. a. Wahlert's Leseb. Phras. Memor. Exerc. Ext. 3 St. *Vanselow.*

B. Wissenschaften: Kath. Relig.: D. kath. Sittenl. n. K. Martin. 2 St. *Cichowski.* — Ev. Relig. (S. Gymn. Prim.) — Geschichte: Gesch. d. neuest. Zeit n. Pütz. 2 St. *Czarnecki.* — Mathematik: Kubische u. diophant. Rechn., Progr. Zinseszinsrechn. Kombinationsl. Stereom. sphär. Trigonom. Auflös. vieler Aufgab. 5 St. Bis Weihn. getheilt zwischen dem *Director* u. Dr. *Milewski*, von da ab der *Director* allein. — Mathem. Geographie: comb. m. der Gymn.-Prima. 1 St. *Der Director.* — Physik: D. Lehre v. Magnetism. Elektr. Elektromagn. Magnetoelektr. Thermoelectr. u. v. d. Wärme n. Brettner's Leitf. 3 St. v. Ost. *Milewski*, n. Ost. *Szafarkiewicz.* — Chemie: Wiederholung d. Metalloide, dann d. Metalle n. Wöhlers Grundr. 2 St. *Szafarkiewicz.* — Naturgeschichte: Wiederhol. d. Zool. Bot. u. Mineral. 1 St. *Szafarkiewicz.*

C. Fertigkeiten: S. am Ende dieses Abschnittes.

SECUNDA.

Ordinarius: W.-S. Oberlehrer Dr. Milewski, S.-S. Gymn.-Lehrer Dr. Szafarkiewicz.

A. Sprachen: Deutsch: Gesch. d. deutsch. Dram. u. Theat. Geles. Schiller's Wallenst. Declmat. Stil u. Gramm. Orthogr. 3 St. *Steiner.* — Polnisch: Theor. d. Dicht. nach Cegielski's Nauka. Vortr. Aufs. 3 St. v. Ost.

KLASSA V. B.

Ordynaryusz: naucz. gimnaz. Laskowski.

A. Języki: Łaciński: Gramm. podł. Poplińsk., etymolog.; tłum. przykł., bajek i anegd. z Poplińsk. zadań II. Ćwicz. dom i w kl. 6 godz. *Laskowski.* — Niemiecki: Gramm.: etymol.; czyt. opowiad. i tłumacz. czyt. ustępy; deklam.; ćwicz. piśm. 6 godz. przed W. N. *Laskowski*, potém *Sosnowski.* — Polski: Nauka o zdaniu; deklam., piśm. ćwicz. 3 godz. *Koehler.*

B. Nauki: Relig. katol.: p. kl. V. A. — Relig. ewang.: p. kl. V. A. — Rachunki: p. kl. V. A. — Geografia: p. kl. V. A. — Histor. powsz.: jak w kl. V. A. — Histor. naturalna: razem z kl. V. A.

C. Sztuki: patrz na końcu tego rozdziału.

KLASSA VI.

Ordynaryusz: naucz. gimnaz. Palmowski.

A. Języki: Łaciński: Gramm. podł. Poplińsk.; formy regularne; tłumacz. z zadań Poplińsk. I., ćwicz. piśm. 6. godz. *Palmowski.* — Niemiecki: Gramm. podł. Schweminsk. Wypisów I.; formy regular.; tłumacz. i ćwicz. pamięć. i dom. mian. w pisowni. 6 godz. *Palmowski.* — Polski: Etymol.; pisownia; piśm. naślad. wzorów; czyt. i opowiad. z Poplińsk. Wyboru I. Deklam. 3 godz. *Koehler.*

B. Nauki: Relig. katol.: Objaśnienie wyzn. wiar. apost.; dziesięć przyk., pięć przyk. kościeln., nauka o św. sakram.; dzieje bibl. star. testam. 2 godz. *Cichowski.* — Relig. ewang.: p. kl. V. A. — Rachunki: podł. Brettnera ks. podręczn. 4 działania prost. z cał. imien. i bezim. liczb. i ułamk; pamięc. rach. 4 godz. *Laskowski.* — Geografia: podł. Poplińsk. ks., wstęp, 5 części ziemi w zarysie. 2 godz. przed W. N. *Koehler*, potém *Palmowski.* — Histor. naturaln.: Zoolog. i Botan. podł. Szafarkiewicza ks. I. 2 godz. *Palmowski.*

C. Sztuki: patrz na końcu tego rozdziału.

2. Klassy realne.

KLASSA I.

Ordynaryusz: w półrocz. zimow. Dyrektor, w latow. półrocz. naucz. wyższ. Czarnecki.

A. Języki: Niemiecki: Histor. literat. od r. 1624. aż do naszych czasów. Wykłady dowolne; wypracow. i ćwicz. w klas. 3 godz. *Czarnecki.* — Polski: Histor. literat. od początku aż do VI. okresu (włącznie). Wykł.; czyt. klass. aut.; wyprac.; 3 godz. prz. W. N. *Berwiński*, potém *Węclewski.* — Łaciński: Gramm. Składn. czas. i tryb. Caes. d. b. civili II. Virg. Aen. II. Metryka. 3. godz. *Gruszczyński.* — Francuzki: Histor. literat. III. i IV. peryod. Tłum. z Idelera i Nolte III. i z polsk. na franc. z Poplińsk. Wyboru. Wypracow. 3 godz. *Motty.* — Angielski: podł. gramm. Gaspey. etym. Czytano z Wahlert'a wyb. ćwicz. pam. ćwicz. dom. i w klas. 3 godz. *Vanselow.*

B. Nauki: Relig. katol.: Nauka moralna podł. K. Martina. 2. godz. *Cichowski.* — Relig. ewang. patrz. klas. I. gimnaz. — Histor. powsz.: Dzieje nowożytn. podł. Pützа. 2 godz. *Czarnecki.* — Matematyka: równania 3. stopn. i dief.; progressye, nauk. procent. od procent.; nauk. kombinac.; stereometr., trygonom. kulista. Przytém rozwięzywano liczne zagadn.; 5 godz. do Boż. Narodz. *Dyrektor* wspólnie z Dr. *Milewskim*, odtąd *Dyrektor* sam. — Matematyczna geografia: wspólnie z klas. I. gimnaz. 1 godz. *Dyrektor.* — Fizyka: Nauka o magnet., elektr., elektromagnet., magnetoelektr., termoelektycz. i o cieple podł. ks. podręczn. Brettnera. 3 godz. do W. N. *Milewski*, potem *Szafarkiewicz.* — Chemia: Powtórz. nauk. o metalloid.; potém rozb. naukę o metallach, podł. zarysu Woehlera. 2 godz. *Szafarkiewicz.* — Histor. natur.: Powtórz. Zoologii, Botaniki i Mineralogii. 1 godz. *Szafarkiewicz.*

C. Sztuki: patrz na końcu tego rozdziału.

KLASSA II.

Ordynaryusz: w zimow. półrocz. naucz. wyższ. Dr. Milewski, w latow. półrocz. naucz. gimnaz. Dr. Szafarkiewicz.

A. Języki: Niemiecki: Histor. niem. dram. i teatr. Czytano Schillera: Wallenstein. Deklam. Nauk. o stylu; grammat. ortograf. 3 godz. *Steiner.* — Polski: Teorya poezyi opisowéj, liryczn. i dram. podł. Cegielsk. Nauki poezyi.

Berwiński, n. Ost. *Węclewski.* — Latein: Gramm. Synt. temp. et conjunctiv. Caes. d. b. g. III, VII. Ovid. 3 St. *Gruszczyński.* — Französich: Gramm. Synt. Gelesen a. Ideler Abschnitte v. Humb. Pouq. Mich. Larochef. Lacret. Bar. Mirab. Exerc. Extemp. 4 St. *Węclewski.* — Englisch: Gramm. n. Thieme, d. Etym. u. d. element. Synt. Lect. sämmtl. Fab. u. Anecd. a. Thieme's Leseb. Memor. Exerc. 2 St. *Vanselow.*

B. Wissenschaften: Kath. Relig.: d. Lehre v. d. Schöpf. v. d. Erbs. u. d. Erlös. 2 St. *Cichowski.* — Ev. Relig.: (S. Gymn. Pr.) — Geschichte: Gesch. d. mittl. u. d. n. Zeit bis z. 30jähr. Kriege. 2 St. *Rymarkiewicz.* — Mathematik: 5 St. Logar. quadr. u. cub. Gleich. n. Brettner's Leitf. 2 St. *Szafarkiewicz.* Vollend. d. Planim. u. eb. Trigon. n. Brettner's Leitf. 3 St. v. Ost. *Milewski*, n. Ost. *Szafarkiewicz.* — Physik: Theor. d. Bew. Stat. u. Mech. fester Körp. n. Brettner's Leitf. 2 St. v. Ost. *Milewski*, n. Ost. *Szafarkiewicz.* — Chemie: Matalloid. u. Säur. n. Wöhler's Grundr. 2 St. *Szafarkiewicz.* — Naturgeschichte: Miner. u. Bot. 1 St. *Szafarkiewicz.*

C. Fertigkeiten: S. am Ende dieses Abschnittes.

TERTIA.

Ordinarius: W.-S. Gymn.-Lehrer Dr. Szafarkiewicz. S.-S. Gymn.-Lehrer Marten.

A. Sprachen: Deutsch: Wiederhol. d. Formenl. dann d. Lehre vom Satz u. v. d. Wortf. Decl. Vortr. Aufs. Uebers. a. d. Poln. 4 St. v. Ost. *Gruszczyński*, n. Ost. *Köhler.* — Polnisch: Kras. Mysz. u. hist. Stücke. Vortr. Aufs. Extemp. 3 St. v. Ost. *Berwiński*, n. Ost. *Szulc.* — Latein: Wiederhol. d. Etym. u. d. Synt. cas. Caes. d. b. g. III—V, 1—30. Exerc. Extemp. 4 St. *Szulc.* — Französisch: Gramm. Verb. irreg. Wiederhol. Volt. Charles XII., l. III, IV (thlw.) Retrov. Exerc. 4 St. *Studniarski.*

B. Wissenschaften: Kath. Relig.: d. göttl. Offenb. d. Lehre v. Gott. 2 St. *Cichowski.* — Ev. Relig.: (S. Gymn. Tert. A.) — Geschichte: Gesch. u. Geogr. d. Alterth. u. d. Mitt. bis z. d. Kreuzz. 3 St. *Rymarkiewicz.* — Mathematik: n. Brettner's Leitf. d. Planim. b. z. L. v. Kreise incl. Prop. Pot. Wurz. Gleich. d. 1. Gr. Bürgerl. Rechn. 6 St. v. Ost. *Ustymowicz*, n. Ost. *Marten.* — Physik: Einleit. v. d. allg. Körperf. Ruhe u. Bew. v. d. fest. Körp. 2 St. v. Ost. *Milewski*, n. Ost. *Szafarkiewicz.* — Naturgeschichte: Miner. u. Bot. 2 St. *Szafarkiewicz.*

C. Fertigkeiten: S. am Ende dieses Abschnittes.

Fertigkeiten.

Zeichnen: Gymnas.-Klassen: Sexta u. Quinta: Die Anfäng. nach d. Taf., die Geübt. n. Vorlegebl. *Schoen.* — Realklassen: Tertia: n. Vorlegebl. — Secunda u. Prima: nach d. Natur u. n. Vorlegebl. *Schoen.*

Schönschreiben: Sexta u. Quinta: *Schoen.*

Gesang: Sexta u. Quinta: Theor. u. prakt. Anleit. Chorges. f. d. Geübt. aus allen Klass. *Schoen.*

Gymnast. Uebungen: Alle Klassen haben in den Sommer-Monaten wöchentlich zwei Mal geturnt, und zwar die oberen unter Leitung des Oberlehrers *Spiller*, die unteren unter Leitung des Gymn.-Lehrers *Laskowski.*

Dowolne wykłady, wyprac. i ćwicz. w klas. 5 godz. do W. N. *Berwiński*, potém *Węclewski*. — Łaciński: Gramm. Składn. czas. i trybu łącz. Caes. d. b. g. III., VII. Ov. II. 3 godz. *Gruszczyński*. — Francuzki: Gramm. Składn. zaimk., czas., tryb., spójn. i t. d. Czyt. z Ideler. rozpr.: Humboldta, Pouqueville, Michaud, Larochef., Lacret., Barante, Mirabeau. Ćwicz. dom. i w kl. 4 godz. *Węclewski*. — Angielski: podł. Gram. Thieme. etym. i składn. element. Czytano wszyst. bajk i anegd. z Thieme wyb. ćwicz. pamięć. ćwicz. dom. 2 godz. *Vanselow*.

B. Nauki: Relig. katol.: Nauka o stworzeniu, o grzechu pierworodn. i o zbaw. 2 godz. *Cichowski*. — Relig. ewang.; p. kl. I. gimnaz. — Histor. powszech.: Dzieje średn. wiek. i nowożytn. aż do 30letn. wojny. 2 godz. *Rymarkiewicz*. — Matematyka: 5 godz. Logarytm., równ. 2. i 3. stopn. podł. Brettnera ks. podręczn. 2 godz. *Szafarkiewicz*. Dokończ. planimetr. i trygonom. prostokreśln. 3 godz. do W. N. *Milewski*, potém *Szafarkiewicz*. — Fizyka: Teorya ruchu, stat. i mechan. ciał stał. podł. Brettnera ks. podręczn. 2 godz. do W. N. *Milewski*, potém *Szafarkiewicz*. — Chemia: O metalloid. i kwasach podł. Woehlera zarysu. 2 godz. *Szafarkiewicz*. — Histor. natur.: Mineralogia i Botanika. 1 godz. *Szafarkiewicz*.

C. Sztuki: patrz na końcu tego rozdziału.

KLASSA III.

Ordynaryusz: w zimow. półrocz. naucz. gimnaz. Szafarkiewicz, w latow. półrocz. naucz. gimnaz. Marten.

A. Języki: Niemiecki: Powtórzen. etymolog.; nauka o zdaniu. Deklam. Wykł., wyprac., tłumacz. z polsk. 4 godz. do W. N. *Gruszczyński*, potém *Koehler*. — Polski: Krasickiego Myszeis i ustępy z dziejów; wykł., wypracow., ćwicz. w kl. 3 godz. do W. N. *Berwiński*, potém *Szulc*. — Łaciński: Gramm. Powtórzono etymol. i składn. przypadk. Caes. d. b. g. III. — V., 1 — 30. Ćwicz. dom. i w kl. — Francuzki: Gramm. Słow. niefor. wraz z powtórz. pens. poprzedz. kl. Voltaire Charles XII. III. i IV. część. wraz z retrowersyą. Ćwicz. 4 godz. *Studniarski*.

B. Nauki: Relig. katol.: bosk. objawien., nauka o Bogu. 2 godz. *Cichowski*. — Relig. ewang.: (patrz klas. III. A. gimn.) — Histor. powszechna: Hist. i Geograf. starożytn. i średn. wiek. aż do wojen krzyżow. 3 godz. *Rymarkiewicz*. — Matematyka: podł. Brettnera ks. podręczn. planimetr. aż do nauki o kole włączn.; proporc., potęg., wyciąg. pierwiastk., równania 1. stopn.; rach. praktyczn. 6 godz. do W. N. *Ustymowicz*, potém *Marten*. — Fizyka: Wstęp, o powszechn. własn. ciał, spocz. i ruchu i o stał. ciałach. 2 godz. do W. N. *Milewski*, potém *Szafarkiewicz*. — Histor. natur.: Mineralog. i Botan. 2 godz. *Szafarkiewicz*.

C. Sztuki: patrz na końcu tego rozdziału.

Sztuki.

Rysunki: klassy gimnazyalne: kl. VI. i V. początki podł. wzorów na tablicy rysowanych; bieglejsi rysują podł. wzorów litograf. Schoen. — Realne klassy: kl. III. podług wzorów litograf. — kl. II. i I. podł. natury lub podług wzorów. *Schoen*.

Kaligrafia: kl. VI. i V. *Schoen*.

Śpiewy: kl. VI. i V.: teor. i prakt. ćwicz.; śpiew chóralny dla bieglejszych uczniów ze wszystkich klass. *Schoen*.

Ćwiczenia gimnastyczne: wszystkich klass uczniowie w latow. półrocz. dwa razy w tygodniu odbywali te ćwiczenia, i to uczniowie wyższych klass pod dozorem naucz. wyższ. *Spiller*, a niższych pod przewodnictwem naucz. gimnaz. *Laskowskiego*.

Aufgaben zu den schriftlichen Arbeiten

in den obersten Klassen.

(Zadania do wypracowań piśm. w najwyższych dwóch klass. gimn. i realnych.)

PRIMA.

I. Im Lateinischen. (W języku łacińskim.)

OBER-PRIMA.

Quibusnam rebus effectum sit, ut Phoenices commercio atque navigatione prae ceteris populis adeo florerent. — Qualis amicitia esse debet, quam diuturnam fore augurari possis? — Estne verum, quod vulgo dicunt, bellum utile esse atque necessarium? — Conferatur mors Socratis et mors Senecae. — Non accepimus vitam brevem, sed fecimus. — Quinam factum est, ut Graeci ingenti Persarum potentiae resistere possent. — Adumbretur paucis secundum Thucydidem, quinam fuerit antiquissimus Graeciae status.

UNTER-PRIMA.

Mors Catonis minoris atque laudes ejus. — Describatur paucis primum bellum Punicum. — Res gestae Hamilcaris Barcae. — De certaminibus, quae inter Patricios et Plebem Romae intercedebant. Quaenam fuerint eorum causae, quinam progressus, qui exitus, exponatur. — Administratio Periclis, quantum boni atque mali Atheniensium reipublicae attulerit. — Laudes Alexandri Magni. — De Miltiade damnato. — Describatur mors Othonis, praesertim quibusnam causis necem sibi conscivisse videatur. — Quibusnam de causis Constantinus cognomen Magni meruit.

II. Im Deutschen. (W języku niemieckim.)

OBER-PRIMA.

Wie lässt sich die Wahrheit des Satzes beweisen, dass der Redner ein guter Mensch sein müsse? — Entwickelung des Gedankenganges in Plato's Apologie des Sokrates. — Ueber die Freundschaft der Bösen. — Wie verhalten sich die Menschen gegen die göttliche Vorsehung? — Das Ritterleben in Goethes „Götz von Berlichingen.“ — Wodurch wurde es den Griechen möglich, ihre Freiheit gegen die persische Uebermacht zu bewahren. (Abitur.) — Wie gewinnt man die Menschen für das Gute? — Wodurch hat sich der Tragiker bei der Bearbeitung historischer Stoffe leiten zu lassen? (Nach Lessings „Hamburg. Dramat.“) — Cäsar und Antonius in Shakespear's „Antonius und Cleopatra.“ — Eintheilung der verschiedenen Beweismittel und Würdigung derselben an Beispielen. — Ueber den Untergang des oströmischen Reiches. — Ueber die wichtigsten Bestimmungen des westphälischen Friedensschlusses und ihren Einfluss auf das deutsche Reich. (Abit.)

UNTER-PRIMA. *)

Des Lebens ungemischte Freude ward keinem Irdischen zu Theil; oder: der Kampf mit dem Drachen, eine Erzählung nach Schiller. — Ueber die Parteikämpfe des Marius und Sulla. — Der Spruch des Horaz: quid sit futurum cras, fuge quaerere, auf den studirenden Jüngling angewendet; oder: Die Veranlassung zu Cicero's Rede pro Milone. — Wo rohe Kräfte sinnlos walten, da kann sich kein Gebild gestalten: vergl. Vis consilii expers mole ruit sua. Hor. c. III, 3, 65; oder: Schilderung des menschlichen Lebens mit Beziehung auf die Glocke, nach Schiller. Entwickelung der Exposition in Lessings „Nathan;“ oder: Saladin und Al Hafi, eine Erzählung nach Lessing. — Auch die Natur ist ein Tempel Gottes; oder: Hektor's Tod nach Hom. Il., XXII geschildert. — Entwickelung des Gedankenganges in der Rede der Korinthier zu Athen, in welcher sie von einem Bündniss mit Corcyra abrathen; nach Thuc. I, 37—43. — Würdigung der Erkennungsscene in der Iphigenie von Euripides und von Goethe; oder: Orest und Pylades, eine Erzählung nach Goethes Iphigenie. — In dir ein edler Sklave ist, dem du die Freiheit schuldig bist; oder: Ueber die Vorzüge einer einfachen Lebensweise, nach Hor. Sat. 2, 2. — Geschichte und Bedeutung des Göttinger Dichterbundes. — Beten hilft, nur nicht allein; man muss dabei auch thätig sein; oder: Entwickelung des Gedankenganges im Prolog zum Ajax von Sophokles. — Worin mag es seinen Grund haben, dass das Wetter so oft Gegenstand der Unterhaltung ist? oder: die Schicksale der Tantaliden, nach Göthe's Iphigenie. — Entwickelung der Ansicht Cicero's über das Wesen der Gerechtigkeit und der Tapferkeit, nach Cic. de off. I.

---

*) In Unter-Prima und Secunda A. wurden die Schüler wegen der sehr ungleichmässigen Vorbildung im Deutschen in 2 Abtheilungen getheilt.

III. Im Polnischen. (W języku polskim.)

OBER-PRIMA.

O satyrze Klonowicza, zwanéj: Worek Judaszów. — Czemu po śmierci Cezara rzecz pospolita rzymska odżyć niemogła? — „Chcesz cało przéjść między światowym rozruchem, bądź dla zwierząt człowiekiem a dla ludzi duchem.“ — Ocenienie dzieła w domu przeczytanego, z prozy opisowéj. — O satyrach Naruszewicza i Krasickiego. — „Et lupus ovem amat;“ czyli: I żołnierz konia lubi, żeby na nim jeździł.“ (Max. Fredro.) — Marcin Bielski. — Z filozofów Zygmuntowskiego wieku jakieby można wywieść znamiona dla filozofii narodowéj? — Porównanie „Zwierciadła“ Reja, z „Dworzaninem“ Górnickiego. — O Sielankopisarzach wieku Zygmuntowskiego.

UNTER-PRIMA.

Dla czego po wypędzeniu Tarkwiniusza Pysznego, władza królewska w Rzymie już ostać się nie mogła? — „Nie wprzód niebo, ale wprzód idzie zasługa.“ — Wojna moskiewska za Zygmunta III. — Najlepszą dla człowieka szkołą często bywa nieszczęście. — Mściwy sam sobie szkodzi. — O wartości dobrze wyposażonéj pamięci. — Kto się może liczyć do ludzi skończonych? — „Nie to chwal co lubisz, ale do tego śię przywięzuj co chwały godne.“ — Czemu usiłowania Grachów spełzły na niczem? — O skłonności Polaków do cudzoziemszczyzny. — Kto około dobra drugich pracuje, ten zaiste najlepiéj pracuje około własnego dobra. — O Janie z Kęt. — Czy słuszna jest zasada wyrzeczona w słowach: de mortuis nil, nisi bene? — Owyższości życia umysłowego nad zmysłowém. (Podł. Kraszew. Stud. lit.)

SECUNDA A. *)

I. Im Deutschen. (W języku niemieckim.)

Das Geld ist ein guter Diener, aber ein böser Herr. (nach gegebener Dispos.); oder: Damon und Pythias, eine Erzählung nach Schiller. — Ueber die Ursachen des zweiten punischen Krieges; oder: die wichtigsten Ereignisse während des zweiten punischen Krieges kurz zusammengestellt. — Die Zerstörung von Karthago und die Erstürmung von Jerusalem durch die Kreuzfahrer, eine Parallele; oder: der Kampf der Griechen gegen Xerxes, ein Entwurf. — Cäsars Krieg gegen die Helvetier. — Hermanns Heimath nach Goethes „Hermann und Dorothea“ beschrieben; oder: die Unterhaltung unter dem Thorwege, nach Goethes „Herm. u. Dor.“ — Charakteristik des M. Minucius Rufus nach Liv. XXII., 12. ff. oder: Fabius und Minucius, oder durch Schaden wird man klug, eine Erzählung nach Liv. — Charakteristik Siegfrieds nach dem Niebelungen-Liede; oder: Wie Günther um Brunhilden warb. — Hermanns Jugend nach Goethes „Herm. und Dor. geschildert; oder: Arion, eine Erzählung nach A. W. Schlegel. — Hagen und Hettel, eine Erzählung nach dem Gudrun-Liede. — In wiefern sind Bücher gute Gesellschafter? oder: Menelaus und Proteus, eine Erzählung nach Hom. Od. IV, 351 ff. — Es ändern sich die Zeiten, und der Mensch in ihnen; oder: Inhalt der drei ersten Gesänge von Brodziński's „Wiesław.“ — Ueber die Herrschaft der Decemvirn in Rom. — Entwickelung des Grundgedankens in Chamisso's „Kreuzschau“; oder: die Rede des Fabius an den L. Aemilius (Liv. XXII, 30) in abhängiger Rede dargestellt. — Vorgethan und nachbedacht, hat manchen in gross Leid gebracht; oder: Inhalt der letzten Gesänge von Brodzinski's „Wiesław.“ — Entwickelung des Gedankenganges in Cicero's erster Rede gegen den Catilina.

II. Im Polnischen. (W języku polskim.)

Jakie przywary głównie stoją na przeszkodzie młodzieńcowi pragnącemu postępu? — Co znaczy przysłowie: „Jak cię widzą, tak cię piszą.“ — Osnowa poematu: Wojna Chocimska. (Krasick.) — „Woda wielką górę obali, gdy często podlizuje i zwolna“ (Max Fredro). — Władysława Łokietka cnoty i zasługi. — Przyjaźń szkólna w ilorakim względzie okazać się może? — Jakie zmiany zaszły w Grecyi po wojnie Trojańskiéj? — Czy Proza może być piękną, a następnie czy jest sztuką? — Podróże zagraniczne w jakim względzie przyczynić się mogą do wykształcenia młodzieńca? — Obraz młodzieńca wykraczającego z właściwych wiekowi jego granic. — Panowanie Stefana Batorego. — Naczem polega dobroć ustnego wykładu i jakie z jego nauki wypływają korzyści? — „Bojaźń Pańska jest początkiem mądrości.“ — Oświata w kraju za Stanisława Augusta. — Osnowa pierwszej księgi Przypadków Doświadczyńskiego. (Krasicki Tom V.)

---

*) S. Note bei Prima A.

SECUNDA B.

I. Im Deutschen. (W języku niemieckim.)

Ueber den hohen Werth der Gesundheit. (Klassenarbeit.) — Frage nicht, was Andre machen; sieh auf deine eignen Sachen. — Die weite Welt ersetzt dein Innres nicht. — Schilderung einer Landschaft. — Vergleichung des menschlichen Lebens mit dem einer Pflanze. (Kl.) — Ueber Entbehrung. — Ueber die Wahl des Berufes. — Einfluss der Einsamkeit auf Geist und Herz. — Brief an die Eltern beim Beginne der Schulen. (Kl.) — Ueber die Nacheiferung. — Welche Eigenschaften berechtigen in der Geschichte zu dem Beinamen der Grosse? — Ueber die Beurtheilung unserer Nebenmenschen. — Was ich in den Ferien erlebte. — Bild einer Ueberschwemmung. (Kl.) — Rede an die Jugend über die nachtheiligen Wirkungen der Lesesucht. — Welchen Nutzen gewährt das Studium der Geschichte?

II. Im Polnischen. (W języku polskim.)

Największą stratą jest strata czasu. — Lekkomyślność co znaczy i jakie za sobą pociąga skutki? — Myśli na widok wsi zgorzałéj. (w klassie.) — Krótka osnowa Maryi Malczewskiego. — Jakie korzyści odnosimy z nauk przyrodzonych? (w klassie.) — Różnica między poezyą opisową a uczuciową. — Krótki rys panowania Bolesława Chrobrego. — Główne powody do wewnętrznych zaburzeń i kłótni w Rzymie za czasów rzeczypospolitéj. — Początek i skutki pychy. (w klassie.) — Męztwo, zuchwałość, śmiałość, odwaga, nieustraszoność, junactwo. — Porównanie Aleksandra Wielkiego z Hannibalem. — Marek Juniusz Brutus pod Filippi. (Monolog.)

REAL-PRIMA.

I. Im Deutschen. (W języku niemieckim.)

Lust und Liebe sind Fittige zu grossen Thaten. — Wer verdient den Beinamen des Grossen? (Kl.) — Ueber die Stellung Cäsars und Pompejus kurz vor dem Ausbruche des Kampfes zwischen beiden. — Ueber die literarische Bedeutung Opitz's von Boberfeld. (Kl.) — Vergleichung des ersten und zweiten punischen Krieges. — Klopstocks Verdienste um die deutsche Literatur. (Kl.) — Kann man den Hannibal mit Recht beschuldigen, dass er zu siegen, aber seine Siege nicht zu benutzen verstanden habe? — Inhaltsangabe von Wielands Oberon. (Kl.) — Charakteristik des Götz von Berlichingen nach Goethe. — Die Folgen des 30jährigen Krieges. — Der spanische Erbfolgekrieg, verglichen mit dem nordischen Kriege. — Der Göttinger Hainbund. (Kl.) — Ueber die Verdienste des Oktavianus Augustus um den Römischen Staat.

II. Im Polnischen. (W języku polskim.)

Skutki wojen krzyżowych. — O najdawniejszych kronikarzach polskich, a szczególnie o Długoszu. — Co zamierzył Likurg przez swoje prawodawstwo? — Co wczłowieku wyżéj cenić należy, zdolności przyrodzone i rozum wykształcony, czy moralność i cnotę? — Co podniosło wymowę w Polsce? — Początki rozkrzewienia nauk w Polsce. — Którzy pisarze złotego wieku pod względem języka mają największe zasługi? (w klassie). — Oświata utrzymuje byt narodu. — Pochwała wojny. (w klassie.) — Jakim sposobem najpewniej zabezpieczymy sobie nieśmiertelność imienia? — Co podniosło oświatę i literaturę w Polsce od środka 18. stulecia?

III. Im Französischen. (W języku francuskim.)

La vie d'Alcibiade. — Règne de François I. — Caractère de Louis XIV. — Les agrémens et les peines de la vie d'un médecin. — Quelles ont été les causes de la décadence des républiques grecques. — Aléxandre le Grand comparé à Charles XII. — L'avanie. — La vie d'Hannibal. — Quelle a été l'influence de Voltaire sur la nation française. La vie de Thémistocle. — Les suites de la découverte du Nouveau monde.

REAL-SECUNDA.

I. Im Deutschen. (W języku niemieckim.)

Mein Lebenslauf. — Die Bürgschaft (Erzählung nach Schillers Ballade). — Ein Kaufmann aus Hamburg fordert seinen Freund auf, mit ihm eine Reise nach Smyrna zu machen und theilt ihm den Reiseplan mit. (Brief.) — Monolog Napoleons. Situation: die Sonne geht unter; der Kaiser steht an einen Fels gelehnt auf Helena, den düstern Blick nach Frankreich hingewendet. — Beschreibung einer Sommerlandschaft. — In wiefern ist das Turnen auch auf die

Entwickelung des Geistes von Einfluss? — Giebt es ausser Gesundheitsrücksichten noch Gründe, weshalb zuweilen das Landleben dem Aufenthalte in der Stadt vorzuziehen ist? — Die Kraniche des Ibykus. (Erzählung nach Schillers Ballade.) — Characteristik Wallensteins nach sämmtlichen im „Lager“ von Schiller enthaltenen Andeutungen. — Aurora Musis amica. — Columbus Rede an seine Leute, als er das Festland von Guanahani betrat. — Wer ist zufrieden zu nennen. — Weshalb besuche ich die Realschule? — Ist das Zeichnen nach der Natur oder nach Vorlegeblättern bildender.

II. Im Polnischen. (W języku polskim.)

Jakie wady gani Kochanowski w swym Satyrze? — O prawodawstwie Likurga. — Klodwig, król Franków. (w klassie.) — Pochwała Kolumba. (w klassie). — Skutki życia umiarkowanego. — O wartości zdrowia. (w klassie.) — O korzyściach życia społeczeńskiego. — Monolog w dzień wyjazdu w dalekie strony. (w klassie.) — Cechy i różnica Ballady i Dumy. — Myśli na zwaliskach potężnego i zamożnego miasta. (w klassie.) — Suknia grunt. (Satyra). — Zle nabyte nie bywa dobrze pożyte. (w klassie.) — Wojna Chocimska Krasickiego. — Karól Wielki. (w klassie.) — Nie każdemu można się podobać.

II. Verordnungen der Behörde.

1) Vom 6. November 1852. Auf Grund eines Ministerial-Rescripts vom 25. October wird der Real-Abtheilung des Marien-Gymnasiums das Recht ertheilt, Entlassungs-Prüfungen nach der Instruktion vom 8. März 1832 abzuhalten.
2) Vom 13. November 1852. Mittheilung des von dem Hochwürdigsten Herrn Erzbischof aufgestellten Lehrplans für den katholischen Religionsunterricht zur Beachtung.
3) Vom 4. Januar 1853. Uebertragung des Turnunterrichts in den drei untern Klassen an den Gymnasial-Lehrer *Laskowski*.
4) Vom 4. März 1853. Mittheilung eines Ministerial-Rescripts vom 24. Februar, welches den Abiturienten-Prüfungskommissionen zur Pflicht macht, jeden Versuch der Schüler zu Täuschungen bei der schriftlichen oder mündlichen Prüfung sofort mit der Ausschliessung von der Prüfung zu bestrafen.
5) Vom 2. Mai 1853. In Folge der Errichtung einer städtischen Realschule hierselbst zu Michaeli c., wird die Aufhebung der Realklassen, so wie die Zusammenziehung unserer Parallel-Klassen zu dieser Zeit angeordnet und bestimmt, dass dem Direktor wieder im Gymnasial-Gebäude eine Wohnnng eingerichtet werde.
6) Vom 9. Mai 1853. Es wird hiermit bestimmt, dass im künftigen Schuljahre das Marien-Gymnasium die Sexta, Quinta, Quarta und Prima einfach, die Tertia und Secunda dagegen doppelt haben solle — und dass die Aufnahme neuer Schüler wegen bereits stattfindender Ueberfüllung der Klassen nur nach Sexta zu Michaeli c. stattfinden dürfe, wobei die einheimischen Knaben den Vorzug vor den auswärtigen haben.
7) Vom 27. Mai 1853. Die Gymnasialkasse wird angewiesen die Summe von 555 Rthlr. als Unterstützungen an die Lehrer der Anstalt zu zahlen.
8) Vom 7. Juni 1853. Ein Ober-Präsidial-Rescript betreffend die Stipendien aus Staatsmitteln für solche Studirende der katholischen Theologie, welche eine Universität besuchen wollen.
9) Vom 9. Juni 1853. Diejenigen Schüler der vier untern Klassen bis Tertia incl., welche nach zweijährigem Aufenthalte in der Klasse eine Versetzung in die nächsthöhere Klasse, sowie die Secundaner, welche nach dreijährigem Aufenthalte in Secunda die Promotion nach Prima nicht erhalten, sind von der Anstalt zu entfernen.
10) Vom 9. September 1853. Es wird genehmigt, dass die chemischen Instrumente, welche für die Realklassen des Marien-Gymnasiums aus dem von der hiesigen Kämmereikasse für das Schuljahr $18\frac{52}{53}$ bewilligten Zuschusse angeschafft worden sind, an die ins Leben tretende städtische Realschule übergehen.

III. Chronik des Gymnasiums.

Das neue Schuljahr begann den 11. October. — Die Feier des Geburtsfestes Sr. Majestät des Königs fand am 15. October statt. Die Festrede hielt der ordentl. Gymnasial-Lehrer Dr. *Szafarkiewicz*.

Bei den grossen Opfern, welche die Gymnasialkasse zur Erhaltung der Parallel- nnd Real-Klassen seit mehreren Jahren gebracht hat, machten es finanzielle Rücksichten nothwendig, schon am Anfange des Schuljahres die beiden Sexten und die beiden Primen in je eine Klasse zusammen zu ziehen, was auch zu Ostern mit den beiden Quinten geschah und mit den beiden Quarten mit dem Anfange des nächsten Schuljahres geschehen wird. Ausserdem wurden die drei Real-Klassen — Real-Tertia, Real-Secunda und Real-Prima — zu deren Erhaltung in den letzten Jahren die Behörden der Stadt Posen einen Zuschuss von 800 Rthlr. gütigst gewährten, den 24. September c. von der Anstalt ganz losgetrennt und an die ins Leben tretende städtische Real-Schule gewiesen, so dass in dem neuen Schuljahre die Anstalt ausser der Septima nur noch 8 Klassen haben wird, nämlich die Sexta, Quinta, Quarta und Prima einfach, die Tertia und Secunda dagegen doppelt.

In dem Lehrerkollegium fanden in dem verflossenen Schuljahre ungewöhnlich viele Veränderungen statt, grösstentheils als Folge der Aufhebung eines Theils der Parallel-Klassen und der Lostrennung der Real-Klassen. Zu Ostern wurden der Ober-Lehrer und Inspector Dr. *Milewski* als Gymnasial-Director, so wie der Gymnasial-Lehrer *Berwiński* nach Trzemeszno, der Gymnasial-Lehrer Dr. *Ustymowicz* nach Ostrowo und der Gymnasial-Lehrer *Marten* von Trzemeszno an das Marien-Gymnasium versetzt; auch folgte der Kandidat *v. Zaborowski* einem Rufe an die Realschule zu Bromberg. Jetzt am Ende des Schuljahres gingen an die hiesige städtische Real-Schule über die Gymnasial-Lehrer

II. Rozporządzenia wyższéj władzy.

1) Z dnia 6. Listopada 1852. Na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 25. Października wydział realny, połączony z gimnazyum ad St. Mariam Magd., ma prawo odbywać egzamina dojrzałości na zasadzie regulaminu egzaminacyjnego z dnia 8. Marca 1832.

2) Z dnia 13. Listopada 1852. Udzielono do uwzględnienia plan naukowy od Najprzewielebniejszego Ks. Arcybiskupa ułożony do nauki religii katolickiéj.

3) Z dnia 4. Stycznia 1853. Przekazano lekcye turniejów w trzech niższych klassach nauczycielowi gimnazyalnemu *Laskowskiemu*.

4) Z dnia 4. Marca 1853. Udzielono rozporządzenie ministeryalne z dnia 24. Lutego, które na kommissye egzaminacyjne abituryenckie wkłada obowiązek, aby uczniów, którzyby jakimkolwiek sposobem chcieli dopuścić się oszukaństwa przy piśmiennym lub ustnym egzaminie, natychmiast wykluczeniem z egzaminu karały.

5) Z dnia 2. Maja 1853. W skutek założenia miejskiéj szkoły realnéj w miejscu od Św. Michała b. r., nakazano, znieść klassy realne i połączyć kilka klass równoległych; tudzież postanowiono, aby dla dyrektora w gimnazyalnym budynku na nowo urządzono mieszkanie.

6) Z dnia 9. Maja 1853. Rozporządzono, aby w przyszłym roku szkólnym przy gimnazyum ad S. Mariam Magdal. klassy: szósta, piąta, czwarta i pierwsza, były pojedyńcze; klassy zaś: druga i trzecia, podwójne — i że nowych uczniów, z powodu tego, że już obecnie klassy są przepełnione, tylko do klassy szóstéj na Św. Michał t. r. przyjmować wolno, w czém młodzież miejscowa pierwszeństwo mieć ma przed zamiejscową.

7) Z dnia 27. Maja 1853. Kassie gimnazyalnéj nakazano summę 555 talarów jako wsparcie wypłacić nauczycielom instytutu.

8) Z dnia 7. Czerwca 1853. Rozporządzenie Naczelnego Prezesa, dotyczące stypendyów z funduszów rządowych dla tych uczniów teologii katolickiéj, którzy na uniwersytet chcą się udać.

9) Z dnia 9. Czerwca 1853. Ci uczniowie czterech klass niższych aż do klassy trzeciéj włącznie, którzy po dwuletnim pobycie w klassie do następnéj wyższéj klassy, tudzież ci uczniowie klassy drugiéj, którzy po trzyletnim pobycie w téjże klassie do klassy pierwszéj nie otrzymają promocyi, mają być z instytutu wydaleni.

10) Z dnia 9. Września 1853. Zezwolono, aby chemiczne narzędzia, które dla klass realnych połączonych z gimnazyum ad S. Mariam Magdal. z dopłaty, danéj na rok szkólny $18\frac{52}{53}$ z tutajszéj kamelaryi, zakupiono, mającéj otworzyć się realnéj szkole miejskiéj odstąpiono.

III. Kronika gimnazyum.

Nowy rok szkólny rozpoczął się dnia 11. Października. — Nabożeństwo i obrzęd szkólny na obchód urodzin Najjaśn. Pana odbył się dnia 14. Października. Z powodu tego miał mowę etatowy nauczyciel gimn. Dr. *Szafarkiewicz*.

W skutek wielkich ofiar, które kassa gimnazyalna, celem utrzymania klass równoległych i realnych, od kilku lat ponosiła, finansowe względy zmusiły do połączenia już na początku roku szkólnego dwóch klass VI. w jednę, tudzież dwóch klass I. w jednę klassę pierwszą; toż samo uczyniono z dwiema klassami V. na Wielkanoc, a na początku roku szkólnego także dwie klassy IV. w jednę połączone będą.

Nadto trzy klassy realne, realną 3., 2. i 1. klass., na których utrzymanie w ostatnim roku władze miasta Poznania 800 talarów łaskawie dopłaciły, na dniu 24. Września r. b. od instytutu odłączono i powstającéj miejskiéj realnéj szkole przekazano, tak iż w nowym roku szkólnym instytut, oprócz klassy VII., tylko 8 klass mieć będzie, to jest: jednę klassę szóstą, piątą, czwartą i pierwszą, a podwójną klassę trzecią i drugą.

W gronie nauczycielskiém w upłynionym roku szkólnym nadzwyczaj liczne zaszły zmiany, powiększéj części w skutek zniesienia kilku klass równoległych i odłączenia klass realnych. Na Wielkanoc nauczyciela wyższego inspektora Dr. *Milewskiego* na dyrektora gimnazyalnego, tudzież nauczyciela gimnazyalnego *Berwińskiego* do Trzemeszna, nauczyciela gimnaz. Dr. *Ustymowicza* do Ostrowa, a nauczyciela gimnaz. *Martena* z Trzemeszna do gimnazyum Św. Mar. Magd. przeniesiono; nadto kandydata *Zaborowskiego* powołano do szkoły realnéj w Bydgoszczy. Teraz na końcu roku szkólnego prześli do tutejszéj miejskiéj realnéj szkoły nauczyciele gimnazyalni: Dr. *Motty*, Dr. *Szafarkiewicz*, *Studniarski* i Dr. *Koehler*,

Dr. *Motty*, Dr. *Szafarkiewicz*, *Studniarski* und Dr. *Köhler*; was zur Folge hatte, dass der Gymnasial-Lehrer Dr. *Ustymowicz* von Ostrowo an das Marien-Gymnasium zurück versetzt und dorthin der Gymnasial-Lehrer *Marten* gesendet wurde. Der Kandidat *Sosnowski* hat einen Ruf an die Real-Schule zu Bromberg angenommen und Rector *Vanselow*, welcher in den Real-Klassen den Unterricht in der englischen Sprache ertheilt hat, tritt bei uns ausser Thätigkeit. — Alle diese Lehrer, welche von unserer Anstalt geschieden sind, haben sich durch ihre vorzügliche Amtsthätigkeit bleibende Verdienste um die Jugendbildung erworben und werden daher ihren bisherigen Kollegen stets lieb und theuer, so wie ihren Schülern in dankbarer Erinnerung bleiben.

Der Mai-Spaziergang wurde auch in diesem Jahre nach dem freundlichen Kobylepole gemacht. Das Fest befriedigte in hohem Grade alle Theilnehmer.

Die im Monat Mai von deutschen und polnischen Missionären hierselbst abgehaltenen Missionsandachten wurden, insoweit sie ausser der Schulzeit fielen, auch von unseren Schülern mit grossem Eifer und sichtbarer Erbauung besucht.

Unter den Lehrern kamen kürzere Unpässlichkeiten oft vor, längere Krankheiten nur wenige. Der Ober-Lehrer *Spiller* war gleich zu Unfange des Schuljahres sechs Wochen beurlaubt, da er nach überstandener schwerer Cholera-Krankheit zu unterrichten nicht im Stande war.

Der *Director* musste vor dem Beginn der Sommerferien schon den 14. Juni nach Karlsbad zur abermaligen Kur, wozu ihm ein sechswöchentlicher Urlaub gewährt war. Nach seiner Zurückkunft war er so leidend, dass er die ganzen Directorats-Geschäfte nicht übernehmen konnte, wesshalb die hohe Behörde einen grossen Theil derselben dem Professor *Wannowski* für die Monate August und September übertrug.

Der Gesundheitszustand der Schüler war im Allgemeinen befriedigend, doch verlor die Anstalt durch den Tod zwei Schüler, den Sextaner Adolph Grecki und den Secundaner Nepomuk Pluciński.

IV. Statistik des Gymnasiums.

A. Lehrerpersonale. Das Lehrerpersonale bestand in diesem Jahre:
aus dem Director: Regierungs- und Schulrath Professor Dr. *Brettner;*
aus fünf etatsmässigen Ober-Lehrern: Professor *Wannowski*, *Spiller*, *Czarnecki*, *Schwewinski*, Inspektor Dr. *Milewski;*
aus zwei katholischen Religions-Lehrern: Regens *Wojciechowski* und Subregens Dr. *Cichowski;*
aus sechs etatsmässigen ordentl. Lehrern: Oberlehrer *Figurski*, Dr. *Rymarkiewicz*, Dr. *Steiner*, Dr. *Motty*, *Szulc*, *Szafarkiewicz;*
aus dem Religions-Lehrer, Prediger Rector *Schönborn:*
und aus dem Zeichen- Schreib- und Gesang-Lehrer *Schön;*

Ausserdem waren an der Anstalt intermistisch beschäftigt die Gymnasial-Lehrer: Dr. *Gruszczyński*, Dr. *Ustymowicz*, *Sigismund Węclewski*, *Theophil Berwiński*, *Laskowski*, *Palmowski* und die Kandidaten des höheren Schulamts Dr. *Köhler*, *Studniarski*, *Zaborowski* und *Sosnowski*, so wie der Rector *Vanselow*.

A. Frequenz der Anstalt. Die Anstalt hatte:

am Schlusse des vorigen Schuljahres ausser	29	Septimanern	657	Schüler,
zu Neujahr 1853	„ 20	„	642	„
zu Ostern	„ 23	„	619	„
zu Johanni	„ 28	„	603	„
jetzt am Schlusse des Schuljahres . .	„ 24	„	569	„

Nach den Klassen war die letzte Schülerzahl so vertheilt:

In den Gymnasial-Klassen:

I.	II. a. u. b.	III. a. u. b.	IV. a. u. b.	V.	VI.	
53	89	97	89	102	76	= 506.

In den Real-Klassen:

I.	II.	III.	
11	32	20	= 63.

569.

Ausserdem in Septima . . . 24

593.

w skutek czego nauczyc. gimn. Dr. *Ustymowicza* z Ostrowa napowrót do gimnazyum Św. Mar. Magd. przeniesiono, a do Ostrowa nauczyc. gimn. *Martena* wysłano. Kandydat *Sosnowski*, powołany do szkoły realnéj w Bydgoszczy, udał się tam dotąd, a rektor *Vanselow*, który w klassach realnych udzielał lekcye języka angielskiego, odtąd przy naszém gimnazyum nie ma zatrudnienia. — Wszyscy ci nauczyciele, którzy się rozstali z naszym instytutem, przez swą nadzwyczajną gorliwość wielkie położyli zasługi około wykształcenia młodzieży, czém sobie wysoki szacunek u kolegów, a u swych uczniów wdzięczność i miłość zjednali na zawsze.

I tego roku wyszło gimnazyum na przechadzkę do gościnnego Kobylegopola, z któréj tak nauczyciele jako też uczniowie pod każdym względem zadowolnieni powrócili do domu.

Na nabożeństwo missyjne, w miesiącu Maju od niemieckich i polskich missyonarzy w miejscu odprawiane, o ile po za czas szkólny przypadało, nasi uczniowie także uczęszczali z wielką gorliwością i widocznie zbudowani.

Z pomiędzy nauczycieli raz poraz zapadał który na zdrowiu; długotrwałych chorób było mało. Nauczyciel wyższy *Spiller* zaraz z początkiem roku szkólnego przez sześć tygodni był zwolniony z zatrudnień urzędowych, ponieważ po przebytéj ciężkiéj cholerze lekcyi udzielać nie był w stanie.

Dyrektor przed rozpoczęciem jeszcze wakacyi wielkich na dniu 14. Czerwca do Karlsbad po drugi raz udać się musiał, w skutek czego urlop sześciotygodniowy mu udzielono. Po swoim powrocie był tak cierpiący, że w zupełności zatrudnień dyrektorskich podjąć nie mógł, i dla tego wysoka władza wielką ich część w miesiącach Sierpniu i Wrześniu przekazała professorowi *Wannowskiemu*.

Stan zdrowia między uczniami w ogóle był zadowalniający; wszakże wydarła śmierć instytutowi dwóch uczniów: Adolfa Greckiego, ucznia klassy VI. i Nepomucena Plucińskiego, ucznia klassy II.

IV. Statystyka gimnazyum.

A. Nauczyciele. Kollegium nauczycielskie składało się w tym roku:

z Dyrektora, radzcy regencyjnego i szkólnego, professora Dra. *Brettner*;

z pięciu etatowych nauczycieli wyższych: prof. *Wannowskiego*, *Spillera*, *Czarneckiego*, *Schweminskiego*, inspektora Dra *Milewskiego*;

z dwóch nauczycieli religii katol.: ks. regensa *Wojciechowskiego* i subregensa Dra *Cichowskiego*;

z sześciu etat. naucz.: naucz. wyższ. *Figurskiego*, Dra. *Rymarkiewicza*, Dra *Steinera*, Dra *Mottego*, *Szulca* i Dra *Szafarkiewicza*;

z nauczyciela religii ewangel.: pastora rektora *Schönborn*;

z nauczyciela śpiewu, rysunków i kalligrafii: *Schön*.

Oprócz tego intermistycznie zatrudnieni byli przy gimnazyum nauczyciele gimn.: Dr. *Gruszczyński*, Dr. *Ustymowicz*, *Zygmunt Węclewski*, *Teofil Berwiński*, *Laskowski*, *Palmowski* i kandydaci wyższ. zawodu nauczycielskiego: Dr. *Koehler*, *Studniarski*, *Zaborowski* i *Sosnowski*, tudzież rektor *Vanselow*.

B. Uczniowie: Przy końcu przeszłego roku szkólnego liczyło gimnazyum:

oprócz 29	uczniów klassy VII.	657	uczniów;	w zimowem półroczu zaś 1853. r.
„ 20	„ „	642	„	na Wielkanoc
„ 23	„ „	619	„	w półroczu latowém (Św. Jan)
„ 28	„ „	603	„	a przy końcu tego roku szkóln.
„ 24	„ „	569	„	

którzy w następujący sposób byli rozdzieleni:

W klassach gimnazyalnych:

I.	II. a. i b.	III. a. i b.	IV. a. i b.	V.	VI.	
53	89	97	89	102	76	= 506.

W klassach realnych:

I.	II.	III.	
11	32	20	= 63
			569
		Nadto w klassie VII. . . .	24
			593.

C. Abiturienten. Bei der zu Ostern abgehaltenen Abiturienten-Prüfung erhielten das Zeugniss der Reife:

1) Franz Brutkowski aus Posen . . . . . . 22 Jahr alt, 2½ Jahr in Prima und
2) Ignatz Kubalak aus Komornik . . . . . 20 „ 2½ „ „

Der erstere wollte Jura, der letztere Theologie studiren.

In der Michaelis-Prüfung hatten sich 25 Ober-Primaner und 5 Extraneen gemeldet. Wegen einer bei der Anfertigung des deutschen Aufsatzes begangenen Unredlichkeit wurden jedoch von den ersteren 13 und von den letzteren 2 von der Prüfung zurückgewiesen, so wie der Pedell, welcher sie bei dem beabsichtigten Betruge unterstützte, seines Amtes entlassen. Von den übriggebliebenen 12 Ober-Primanern traten nach beendigten schriftlichen Arbeiten noch 5 freiwillig zurück, so dass sich, der mündlichen Prüfung nur 7 Ober-Primaner und 3 Extraneen unterzogen, welche alle das Zeugniss der Reife erhielten, nämlich:

1) Laurentius Chybicki aus Tarnówko . . . . . . 21 Jahr alt, 2 Jahr in Prima.
2) Peter Gałdyński aus Kostrzyn . . . . 20½ „ 2 „ „
3) Stanislaus v. Lekszycki aus Posen . . . . 17¾ „ 2 „ „
4) Valerian Mrowiński aus Góra . . . . 21 „ 3 „ „
5) Valentin Popławski aus Kurnik . . . . 22½ „ 2 „ „
6) Paul Roszak aus Borowo . . . . 21½ „ 2 „ „
7) Joseph Wieczorkiewicz aus Górchen . . . . . . 20½ „ 2 „ „
8) Joseph Hubert, Extraneus.
9) Vincent Studniarski, Extraneus.
10) Anton Wyderkowski, Extraneus.

Lekszycki will Jura, alle übrigen wollen Theologie studiren.

Auch eine Real-Abiturienten-Prüfung fand am Schlusse des Schuljahres statt, die zweite und letzte, nachdem die Real-Klassen am Marien-Gymnasium den 24. September c. aufgehoben worden sind. Alle fünf Ober-Primaner haben das Zeugniss der Reife erhalten, nämlich:

1) Stanislaus Laskowski aus Pleschen . . . . 19½ Jahr alt, 2 Jahr in Prima.
2) Stanislaus Lizak aus Noskowo . . . . 19 „ 2 „ „
3) Stanislaus Miszewski aus Dembłowo . . . . . 16½ „ 2 „ „
4) Theodor Mukułowski aus Kotlin . . . . 18¾ „ 2 „ „
5) Vladislaus Wierzbicki aus Tuszkowo . . . . . 19½ „ 2 „ „

D. Sammlungen.

1) Die Gymnasial-Bibliothek wurde im verflossenen Schuljahre durch folgende Werke erweitert:

a) An Geschenken, für die wir hiermit im Namen der Anstalt ehrerbietigst danken: Tacit. de oratorib. ed. Orelli; Tac. Germ. ed. Kapp; Timaei Lexicon ed. Koch; Barthélemy Reise, übersetzt v. Biester, 7 Bde; Alexander der Eroberer v. Fessler; Reise durch Griechenland v. Fiedler, 2 Bde; Laplace Mechanik des Himmels (deutsch), 2 Bde; Lehrbuch der Astronomie v. Schulze; Carmina sententiosa P. Syri ed. Orelli; Rothstein, gymnast. Freiübungen; J. G. Hoffmann's kleine Schriften staatswiss. Inh.; M. Haupt's Zeitschr. f. d. Alterthum IX., 2. — vom Hohen Ministerium. — Przegląd pozn. posz. IV. — VIII. rok 1852., posz. I. — III. rok 1863., von der verehrl. Redact. des Przegląd.

b) durch Kauf: Die Fortsetzungen von Poggend. Ann.; Ersch u. Gruber's Enc.; Grimm's Wörterb.; Suidae Lexic.; Schlesiens Weltgesch.; Steph. thesaur.; Mützell's Zeitschr. u. s. w. Ferner: Lobeck: Pathologie; Bernhardy: römische Lit.; Peter's Geschichte Rom's; Niebuhr: römische Gesch., berichtigte Ausgabe; Ranke: französ. Gesch.; Bopp: Vergl. Gramm. (Schluss); Rosenkranz: Aesthetik des Hässlichen; Benedix: die Lehre vom mündl. Vortr.; Schack: Gesch. d. dramat. Lit. in Span.; Chenu: Encyclop. d'hist. natur. 4. Tom.; Wiszniewski: Lit. polsk. tom 8.; Kondratowicz: Dzieje lit. polsk. I., II.; Łukaszewicz: Dzieje kościołów wyzn. helweck.; Miklosich: vergleich. Lautlehr. d. slav. Spr.; Miklosich: Radices ling. sl. u. a.

2) Auch die Schüler-Lese-Bibliothek, so wie die seit einigen Jahren bestehende Sammlung von Schulbüchern zum Verleihen an arme Schüler sind durch neue Anschaffungen angemessen vermehrt worden.

3) Für das physikalische Kabinet sind in diesem Jahre bereits angeschafft worden: ein Apparat zu Versuchen über Wärmestrahlung; ein Durchschnitts-Modell der Dampfmaschine; eine galvanische Uhr; ein Stereoskop; ein Interferenz-Prisma und einige kleinere Sachen. Ausserdem sind noch andere Instrumente bestellt.

C. Abituryenci. W skutek egzaminu dojrzałości na Wielkanoc odbytego, otrzymali świadectwo dojrzałości:

1) Franciszek Brutkowski z Poznania . . . . . . ma lat 22, był $2\frac{1}{2}$ roku w kl. I.
2) Ignacy Kubalak z Komornik . . . . „ „ 20 „ $2\frac{1}{2}$ „ „

Pierwszy chciał słuchać prawa, drugi teologii.

Do egzaminu przy końcu półrocza latowego zgłosiło się 25 uczniów kl. I. wyższ. i 5 extraneuszów. W skutek nierzetelności jednak, któréj się dopuszczono przy wygotowaniu niemieckiego wypracowania, z pierwszych 13, a z drugich 2 oddalono od egzaminu, a bedela, który im przy zamierzoném oszukaństwie był pomocny, złożono z urzędu. — Z pozostałych 12 uczniów kl. I. wyższ. po ukończeniu piśmiennych wypracowań jeszcze 5 dobrowolnie odstąpiło od ustnego egzaminu, tak, że do ustnego egzaminu tylko 7. uczniów kl. I. wyższ. i 3 extraneuszów przystąpiło. Ci wszyscy otrzymali świadectwo dojrzałości, to jest:

1) Wawrzyn Chybicki z Tarnówka. . . . . ma lat 21, był 2 lata w kl. I.
2) Piotr Gałdyński z Kostrzyna . . . . „ „ $20\frac{1}{2}$ „ 2 „ „
3) Stanisław Lekszycki z Poznania . . . . „ „ $17\frac{3}{4}$ „ 2 „ „
4) Waleryan Mrowiński z Góry . . . . „ „ 21 „ 3 „ „
5) Walenty Popławski z Kurnika . . . . „ „ $22\frac{1}{2}$ „ 3 „ „
6) Paweł Roszak z Borowa . . . . „ „ $21\frac{1}{2}$ „ 2 „ „
7) Józef Wieczorkiewicz z Miejskiéj Górki. . . . . „ „ $20\frac{1}{2}$ „ 2 „ „
8) Józef Hubert, extraneusz.
9) Wincenty Studniarski. extraneusz.
10) Antoni Wyderkowski, extraneusz.

Z tych Lekszycki chce się poświęcić nauce prawa, wszyscy zaś pozostali teologii.

Tudzież w wydziale realnym odbył się przy końcu tego roku szkólnego egzamin dojrzałości, drugi i ostatni, ponieważ klassy realne przy gimnazyum ad St. Mariam Magd. na dniu 24. Września t. r. zwinięto. Pięciu uczniów kl. I. wyższ. otrzymało świadectwo dojrzałości, to jest:

1) Stanisław Laskowski z Pleszewa . . . . ma lat $19\frac{1}{2}$, był 2 lata w kl. I.
2) Stanisław Lizak z Noskowa . . . . „ „ 19 „ 2 „ „
3) Stanisław Miszewski z Dembłowa . . . . „ „ $16\frac{1}{2}$ „ 2 „ „
4) Teodor Mukułowski z Kotlina . . . . „ „ $18\frac{3}{4}$ „ 2 „ „
5) Władysław Wierzbicki z Tuszkowa . . . . . . „ „ $19\frac{1}{2}$ „ 2 „ „

D. Zbiory: 1) Biblioteka gimnaz. pomnożyła się w ciągu upłynionego roku szkóln. następującemi dziełami:

a) złożono w podarku, za co w imieniu instytutu uprzejme składamy podziękowanie:
Tacit. de oratoribus, ed. Orelli; Tacit. Germania, ed. Kapp; Timaei Lexicon, ed. Koch; Barthélemy, Podróż i t. d. tłum. Biestera, 7 tomów; Alexander zdobywca, Fesslera; Podróż po Grecyi, Fiedlera, 2 tomy; Laplace, Mechanika nieba (w niemieckim języku) 2 tomy; Nauka astronomii, Schulzego; Carmina sententiosa P. Syri, ed. Orelli; Rothsteina: gimnast. ćwicz.; J. G. Hoffmanna mniejsze pisma polit. treści; M. Haupta, Czasopis starożytn. niem. IX., 2. — od Wysokiego Ministeryum. — Przeglądu pozn. poszyt IV. — VIII. r. 1852., posz. I. — III. r. 1853., od Szanownej Redakcyi Przeglądu.

b) nabyto przez kupno: Dalszy ciąg Poggendorfa Roczników; Erscha i Grubera Encyklopedyi; Grimma Słownika; Schlossera historyi powsz.; Stephaniego thesaur. ling. gr.; Mützella Czasopisu i t. d. Nadto: Lobecka, Pathologią; Bernhardy, rzymsk. literat.; Petera, histor. rzymsk.; Niebuhra, histor. rzymsk., wyd. poprawne; Rankego, franc. histor.; Boppa, porówn. grammat. (dokończenie); Rosenkranza, Estetykę brzydkiego; Benedixa, naukę o ustnym wykł.; Schacka, histor. dramat. literat. w Hiszpanii; Cheñu, encyklop. histor. natur., 4 tomy; Wiszniewskiego, liter. polsk., tom 8.; Kondratowicza, dzieje literat. polsk. I. i II.; Łukaszewicza, dzieje kościołów wyznania helweckiego; Miklosich, porównaw. nauka o głosk. sław. język.; Miklosicha, Radices ling. sl. i inne.

2) Również biblioteka uczniów i założony od kilku lat zbiór książek szkólnych, celem wypożyczania ich ubogim uczniom, powiększone zostały stósownie nowemi dziełami.

3) Dla gabinetu fizykalnego zakupiono już w tym roku: aparat do prób o promien. ciepła; model przecięciow. parowéj machiny; zegar galwaniczny; stereoskop; interferenc. prisma i kilka innych mniejszych narzędzi. Tudzież nne narzędzia zamówiono.

E. Unterstützungen. Der fünfte Theil der Schüler war zum Theil ganz, zum Theil zur Hälfte vom Schulgelde befreit. — Sechzig Schüler aus den drei oberen Klassen, welche sich der Theologie zu widmen beabsichtigen, fanden in dem mit dem Marien-Gymnasium verbundenen Alumnat freie Aufnahme, so wie in dem v. Szołdrski'schen, Alumnate 11 Schüler. — Die Gesellschaft zur Unterstützung der studirenden Jugend zahlte das Schulgeld für eine Anzahl von Schülern und unterstützte sie auch noch anderweitig durch Bücher, Bekleidung und Beköstigung. — Das v. Mielżyńskische Stipendium ist dem Kandidaten der Medizin Stanislaus Okoniewski noch auf ein Jahr bewilligt worden.

V. Die öffentliche Prüfung

musste ausgesetzt werden, um die rechtzeitige Beendigung der im Gymnasialgebäude vorgenommenen Bauten zu ermöglichen. Der Direktor wird von Michaeli c. wieder in dem Gebäude der Anstalt wohnen.

Die Anmeldung der neuen Schüler, von denen wegen Ueberfüllung der Klassen nur eine geringe Anzahl angenommen werden kann, ist auf Donnerstag den 13. October, die Prüfung derselben auf Freitag den 14. October Vormittag, so wie der Anfang des Unterrichts auf den Nachmittag desselben Tages angesetzt worden.

Sonnabend den 15. October wird das Geburtsfest Sr. Majestät des Königs nach vorangegangenem Gottesdienste mit einem feierlichen Schulactus begangen werden.

Dr. Brettner.
Director.

E. Wsparcia. Piąta część uczniów już to całkiém, już to od połowy opłaty szkólnéj była uwolnioną. Z trzech klass wyższych 60 uczniów, którzy teologii poświęcić się zamierzają, znalazło pomieszczenie w alumnacie połączonym z gimnazyum ad St. Mariam Magd.; tudzież 11 uczniów w konwikcie Szółdrskich. Towarzystwo pomocy naukowéj dosyłało opłatę szkólną za pewną liczbę uczniów i wspierało ich nadto, opłacając za nich stół, stancyą i kupując im książki i przyodziewek. Stypendium Mielżyńskiego kandydatowi medycyny, Stanisławowi Okoniewskiemu, jeszcze na rok jeden udzielono.

V. Egzamen publiczny

nie mógł się odbyć w tym roku, aby podjęte w gimnazyalnym budynku budowle na czas wykończyć zdołano. Dyrektor od Św. Michała r. b. znowu w budynku instytutu mieszkać będzie.

Do zgłaszania się nowych uczniów, których małą tylko liczbę dla przepełnienia klass przyjąć będzie można, wyznaczono termin na Czwartek dnia 13. Października, do ich egzaminowania na Piątek, dnia 14. Października przed południem; po południu zaś tego samego dnia rozpocznie się nowy kurs nauk.

W Sobotę, dnia 15. Października, na uczczenie urodzin Jego Królewskiéj Mości po poprzedniém nabożeństwie uroczystość szkólna się odbędzie.

Dr. Brettner,
Dyrektor.